

- Z drukarskiego rodowodu
- W kręgu literatury

APROBATA PROJEKTÓW PODSTAWOWYCH MATERIAŁÓW NA II KRAJOWĄ KONFERENCJĘ PZPR • PRZEBIEG I REZULTATY WIZYTY PRE- ZYDENTA USA W POLSCE

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 5 bm. rozpatrzyło i zaaprobowало projekty podstawowych materiałów na II Krajową Konferencję PZPR.

Biuro Polityczne zapoznało się z przebiegiem i rezultatami oficjalnej wizyty prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Jimmy'ego Cartera w Polsce.

Stwierdzono, że przeprowadzone w toku wizyty rozmowy, a przede wszystkim bezpośrednie rozmowy i sekretarza KC

PZPR z prezydentem, służyły wężlowej obecnie sprawie pogłębienia polityki odprężenia, zahamowania wyścigu zbrojeń, zwłaszcza nuklearnego i otwarcia dróg ku rozbrojeniu, co jest celem aktywnych zespolonych działań wspólnot państw socjalistycznych.

Wizyta prezydenta i przyjęte podczas niej ustalenia sprzyjają równocześnie dalszemu pomyślnemu kształtowaniu dwustronnych stosunków polsko-amerykańskich, utrwaleniu tradycyjnej przyjaźni między obu narodami. (PAP)

E. Wojtaszek zakończył wizytę w ZSRR

Na zaproszenie rządu radzieckiego 3-5 bm. przebywał z wizytą w ZSRR członek KC PZPR, minister spraw zagranicznych PRL Emil Wojtaszek.

E. Wojtaszek odbył spotkania i rozmowy z członkiem Biura Politycznego KC KPZR, ministrem spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyką. W toku rozmów, które przebiegały w partyjnej, serdecznej atmosferze, omawiano sprawy dalszego pogłębienia braterskiej przyjaźni i ścisłej wszechstronnej współpracy między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Związkiem Radzieckim w świetle uchwał VII Zjazdu PZPR i XXV Zjazdu KPZR, a także niektóre aktualne problemy międzynarodowe. Odnośnie wszystkich dyskusowanych spraw stwierdzono całkowitą jednogłębność poglądów. PAP

Także w wielkopolskich zakładach i fabrykach

Dobra, rytmiczna praca i gospodarskie inicjatywy



Każdy dzień zbliżający nas do II Krajowej Konferencji PZPR przynosi coraz to nowe przykłady wzmożonego, wspólnego wysiłku i inicjatyw produkcyjno-organizacyjnych świadczących o tym, że założenia i fabryki dobrze rozumieją znaczenie tej konferencji dla dalszego rozwoju kraju. Chodzi przecież o to, aby powitać ją z jak największym dorobkiem, w tak zwłaszcza ważnych dziedzinach jak dobra jakościowa

produkcja rynkowa i eksportowa oraz budownictwo mieszkaniowe. Chodzi też o to, by wyśsza efektywność gospodarowania gwarantowała dalszą pomyślną realizację manewru gospodarczego, którego zasadniczym celem jest stała poprawa warunków naszego życia i pokonywanie trudności, które napotykały przy szybkim tempie rozwoju gospodarki.

Z Fabryki Samochodów Rolniczych „Polmo” w Poznaniu rolnictwo otrzyma w roku bieżącym 6 000 Tarpanów, czyli o 19 procent więcej niż w roku ubiegłym. Ponadto fabryka wyprodukowała do nich m. in.

1 000 przyczep oraz części zamienne za 250,2 mln zł. Ogółem wartość produkcji wyniosła 2 mld 336 mln zł. Taki plan zatwierdzili przedstawiciele załogi na wczorajszej sesji Konferencji Samorządu Robotniczego. Zadania te zostaną zrealizowane przede wszystkim poprzez wzrost o 10,4 procent wydajności pracy. Do poprawy efektywności gospodarowania przyczyni się także obniżenie kosztów produkcji. (gra)

Wielkopolskie Zakłady Obuwia „Polania” w Gnieźnie nie wykonały w roku ubiegłym planu sprzedaży — zakończenie na str. 2

JUBILEUSZ EDWARDA GIERKA

6 stycznia br. jest dniem 65 rocznicy urodzin Edwarda Gierka — dniem jubileuszu naszego przywódcy, którego całe życie związane jest z ideałami patriotyzmu, internacjonalizmu i socjalizmu oraz nacechowane niezłomną wolą walki o dobro narodu i człowieka.

Syn górnik, sam górnik, po dzielnym okresie międzywojennym los tysięcy rodzin polskich emigrujących w poszukiwaniu pracy i chleba do Francji, a następnie do Belgii. Ciężki trud robotniczy, wrażliwość na sprawy swojej klasy i Ojczyzny kształtowały jego proletariacką świadomość i hartowały charakter. Działalność w szeregach Francuskiej Partii Komunistycznej, potem — w Komunistycznej Partii Belgii. Uczestniczył w walkach klasowych, kierował akcjami strajkowymi, walczył o sprawiedliwość społeczną. W latach II wojny światowej był organizatorem walki z hitlerowskim fałszem.

Po powrocie do Ojczyzny aktywnie działał w PPR, a później w PZPR piastując odpowiedzialne, kierownicze funkcje. Jest zawsze na pierwszej linii frontu walki o nową Polskę, wnosząc swój ważny wkład w dorobek partii tego czasu.

Od pamiętnego grudnia 1970 roku przypała mu trud najbardziej odpowiedzialny: stanął na czele naszej partii, która pod jego kierownictwem podjęła program rozwoju społeczno-gospodarczego szczególnie ambitny. Realizacja tego programu przyniosła niebywały rozwój gospodarki kraju, nieznaną dotąd dynamikę produkcji przemysłowej, zwiększenie zdobyczy socjalnych obejmujących wszystkich ludzi pracy. Wiąże się to z intelektualnym i moralnym autorytetem Edwarda Gierka, stanowiącym dziś w Polsce czynnik politycznej integracji i aktywności wszystkich twórczych sił społecznych. Wiele uczynił i



czyni I sekretarz KC dla umocnienia jedności narodu w dziele budowy państwa Polskiego Ludowego — tego nadzoru celu zespalającego nas wszystkich.

Wielki jest wkład Edwarda Gierki w praktyczne urzeczywistnienie w naszym kraju za sad demokracji socjalistycznej, praworządności, poszanowania godności obywatela, wolności sumienia i wyznania, szacunku w stosunkach między ludźmi, równych szans startu życiowego, pewności jutra, umocnienia rodziny, jej roli społecznej. Odpowiada to w pełni głęboko humanistycznym cechom leninowskiej drogi, po której partia prowadzi naszą Ojczyznę. Z imieniem I sekretarza KC

PZPR wiąże się nowy, wyższy etap wzajemnych stosunków z krajami wspólnoty socjalistycznej, zacieśniania wszechstronnych, braterskich więzi ze Związkiem Radzieckim oraz umacniania jednolitego międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego. Świat widzi w Edwardzie Gierku wytrwałego rzecznika sprawy pokoju, odprężenia międzynarodowego, współistnienia państw o różnych ustrojach. Pod jego kierownictwem Polska staje się wzorem stosowania w praktyce zasad aktu końcowego KBWE. Jego konsekwentne, ideowe pryncypialne stanowisko w sprawach współczesnego świata oraz osobiste cechy zyskały

Dokończenie na str. 2

Działalność Rady Państwa w 1977 roku

5 bm. odbyło się w Belwederze posiedzenie Rady Państwa. Rada Państwa dokonała podsumowania swojej działalności w roku ubiegłym.

Rozpatrzono informację prokuratora generalnego o realizacji uchwały Rady Państwa z 3 lutego 1977 r. w sprawie współdziałania organów prokuratury z radami narodowymi i terenowymi organami administracji państwowej.

Rada Państwa ratyfikowała: — konwencję konsularną między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Grecją, — umowę między rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a rządem Hiszpanii o współpracy kulturalnej i naukowej, — umowę między rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a rządem Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Północnej Irlandii w sprawie zapobieżenia podwójnemu opodatkowaniu w zakresie podatków od dochodu i zysków majątkowych.

Ambasadami nadzwyczajnymi i pełnomocnymi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mianowano: — w Republice Islandii Jerzego Reszaka; — w Ludowej Republice Konga Jerzego Wiecheckiego.

Uwzględniono prośby 31 osób o nadanie obywatelstwa polskiego. PAP

Plenum KW PZPR w Poznaniu 19 bm. — Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR

W Poznaniu na ostatnim plennym posiedzeniu w bieżącej kadencji obradował wczoraj Komitet Wojewódzki PZPR. Obrady otworzył i prowadził I sekretarz wojewódzkiej instancji partyjnej — Jerzy Zasada.

Uczestnicy dyskusji nad przesłanymi wcześniej materiałami przygotowanymi na zbliżającą się Wojewódzką Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą PZPR zwracali uwagę na wnikiwe ich opracowanie oraz wszechstronne uwzględnienie dorobku poznańskiej wojewódzkiej organizacji partyjnej w kończącej się kadencji. Kampania sprawozdawczo-wyborcza PZPR zwracała uwagę na działalność i zakładowych organizacjach partyjnych oraz w miastach, jednostkach miejsko-gminnych i gminach przebiegała w atmosferze rzeczowej dyskusji, dowodząc umacniania się autorytetu partii oraz rosnącej roli jej szeregowych członków w rozwiązywaniu problemów społecznych. Przed II Krajową Konferencją PZPR zalogi wielu zakładów pracy podejmowały zobowiązania produkcyjne, m. in. w Węzle PKP

oraz w gminie Miłosław, wzrosły też szeregi organizacji partyjnych.

Następnie członkowie plenum KW PZPR podjęli uchwałę (jej projekt przedstawił członek Sekretariatu, kierownik Wydziału Organizacyjnego instancji wojewódzkiej — Józef Scibisz), zatwierdzając materiały na Wojewódzką Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą, która z udziałem 320 delegatów odbędzie się 19 stycznia 1978. Uchwała stwierdza, że liczba członków poznańskiej wojewódzkiej organizacji PZPR przekroczyła 111 000 członków i kandydatów, a w okresie kadencji produkcja przemysłowa wzrosła o 24 procent, osiągając w 1977 roku poziom 110 miliardów złotych.

W końcowej części posiedzenia I sekretarz KW PZPR podziękował za współdziałanie członkom wojewódzkiej władzy partyjnych, wyrażając przekonanie, że nowy Komitet Wojewódzki, wybrany 19 stycznia, będzie równie aktywnie uczestniczył w dalszym rozwoju społeczno-gospodarczym regionu. (zr)

List Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR

Towarzysz Edward Gierek
I sekretarz
Komitetu Centralnego
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej

Szanowny i drogi towarzyszu Gierku!

Przyjmijcie wyrazy najwyższego szacunku i najlepszej, z głębi serca płynącej życzenia od członków Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR w związku z 65 rocznicą Waszych urodzin.

Nasza partia i ludzie pracy naszego kraju kierują dziś do Was serdeczne uczucia, wyrażają Wam sympatię i zaufanie, potwierdzają swe głębokie uznanie dla Waszej nieustraszonej

pracy nad rozwojem socjalistycznej Ojczyzny, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Polscy robotnicy są dumni, że naszym przywódcą jest człowiek, który sam pracował ponad 17 lat jako górnik i z robotniczego domu rodzinnego wyniósł żarliwy patriotyzm, oddanie idei sprawiedliwości społecznej, poczucie klasowej solidarności i godności robotniczej.

Zdobywaliście doświadczenie i hart ideowy, uczyniliście się zasad internacjonalizmu proletariackiego wśród polskiej bractwa górniczej, wśród górników Francji i Belgii. W latach II wojny światowej, działając

Dokończenie na str. 2

Życzenia L. Breżniewa

Do I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Towarzysza Edwarda Gierka

Drogi towarzyszu Gierku!

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR składają Wam, wybitnemu przywódcy partyjnemu i państwowemu Polskiej Rzeczypospolitej Lu-

dowej, wybitnemu działaczowi międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego, serdeczne życzenia w dniu Waszych 65 urodzin.

Nasz kraj zna Was dobrze jako wielkiego przyjaciela KPZR i Związku Radzieckiego, niezachwianego marksistę-leninowca, internacjonalistę, który przeszedł proletariacką szkołę walki klasowej. Służ-

Dokończenie na str. 2

Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski dla E. Gierka

W 65 rocznicę urodzin, w uznaniu doniesionego wkładu w walkę o wyzwolenie społeczne ludu polskiego i niepodległość Ojczyzny, za wszechstronne za sługi w dziele budowy socjalizmu w Polsce Ludowej, za decydujący udział w wypracowaniu i realizacji strategii społeczno-gospodarczej partii i państwa, za wybitny dorobek w zacieśnianiu internacjonalistycznych więzi ze wspólnotą państw socjalistycznych, w utrwalaniu odprężenia i pokoju oraz umacnianiu pozycji i autorytetu Polski w świecie Rada Państwa nadała Edwardowi Gierkowi Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski. (PAP)

Wysokie odznaczenie radzieckie

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wydało dekret o odznaczeniu I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka Orderem Rewolucji Październikowej — za wybitną rolę w rozwijaniu braterskiej przyjaźni i współpracy między narodami ZSRR i PRL, za wielki wkład w dzieło umacniania pokoju i socjalizmu oraz w związku z 65 rocznicą urodzin. (PAP)

od GŁOSU

Znamy, który mieszka na ciągle jeszcze budowanym osiedlu, co-dziennie, kiedy przed ósmą odprowadza swoje dziecko do przedszkola, spotyka kil-kuosobowe grupy pracow-ników budowlanych, pod-ążających do miejsc swej pracy. Przed ósmą, a więc prawie godzinę później niż mają rozpocząć swój oś-miogodzinny dzień pracy. Ci sami ludzie podobnie wcześniej opuszczają swoje miejsce pracy. Ośmiogo-dzinny dzień roboczy, to dla nich osiem godzin od podpisania listy obecności do wyjścia z szatni budynku grupy robotników, a nie — jak być powinno — osiem godzin efektywnej pracy na budowie.

Oczywiście, nie wszyscy tak pojmują swoją obowiąz-ki. Ale przy pewnych pracach zatrudnia się więcej ludzi niż faktycznie by na-leżało. Na przykład zamiast sześciu, którzy biorą pienia-dze za osiem godzin pracy, musi przychodzić ośmiu faktycznie pracujących po sześć godzin, lecz opłaca-nych za osiem. I to w situa-cji, kiedy brak ludzi odczu-wa się dotkliwie — przede-wszystkim na budowach.

Cóż tedy dziwnego, że tak trudno niektórym przedsiębiorstwom wyko-nać plany rzeczowe, cho-ciaż tak często przekracza-ją finansowe?

Z drugiej strony w części przedsiębiorstw przekracza-nie planów (i to wysokie) jest regułą. Czy zawsze dla tego, że tam praca jest do-brze zorganizowana?

Zapewne jest godne po-chwały, jeśli coś społecznie potrzebnego wykonuje się szybciej niż planowano bądź dostarcza się wię-cej towarów, na które jest duży popyt. Czy jednak nie lepiej byłoby tak planować, żeby to, co za-mierzamy, mogło być wyko-nane tak jak postanowi-liśmy? Po prostu — za oko-ło stu procentach. Za to ja-kościowo dobrze i w termi-nie. A to wszędzie zależy również od dobrej organi-zacji, od należytego wyko-rzystania czasu pracy.

TK

Przed wyborami do rad narodowych stopnia podstawowego

Obywatelska debata
na zebraniach konsultacyjnych

W miastach i wsiach całego kraju dobiegają końca dziesiąt ki tysięcy zebrań konsultacy-jnych, które są organizowane przez Komitety Frontu Jedno-ści Narodu. Na zebraniach o-mawiane są kandydatury na rad-nych do rad narodowych stop-nia podstawowego. Szczegóło-wo analizowany jest również dorobek dotychczasowych rad oraz radnych.

We wszystkich województ-wach zebrania cieszą się du-żym zainteresowaniem, frekwencja jest wysoka, dyskusja ożywiona. Obywatele podkre-słają ogromną wagę jaką przy-wiązują do wyborów, które do-tyczą rad narodowych bezpo-srednio związanych z pracą i życiem milionów ludzi, z co-dziennymi zadaniami realizo-wanymi w terenie, gdzie two-rzony jest bezpośrednio dochód narodowy kraju. W odczuciu zebranych, od dobrego doboru i pracy rad, zależą będą e-fekty społecznej działalności zmierzającej do rozwiązywania zasadniczych zagadnień poszcze-gólnych jednostek administra-cyjnych a w rezultacie całego kraju.

Kandydatury na radnych o-mawiane są bardzo wnikliwie, dąży się do zwiększenia repre-zentatywności wszystkich sro-

dowisk w organach przedsta-wicielskich, do tego, aby na listach kandydatów na rad-nych znaleźli się ludzie, któ-rzy cieszą się największym szacunkiem i zaufaniem sro-dowiska, dobrze znają problemy lokalne i potrafią je widzieć w kontekście zadań ogólnona-rodowych.

Dyskusja merytoryczna, do-tyczająca spraw terenu i ogólno-krajowych, nacechowana jest dojrzałością polityczną, rzeczo-wością, krytycyzmem oraz zna-jomością realiów w ocenie sy-tuacji, świadczy o zaangażowa-niu obywatelskim w sprawy rozwoju społeczno-gospodar-czego.

Na wsi w dyskusji dominują sprawy związane z przyspie-szoną realizacją programu in-tensyfikacji gospodarki rolnej oraz rozwiązywaniem szeregu problemów siłami społecznymi. Rolnicy podkreślają zna-czenie ustawy sejmowej doty-czącej rent i emerytur dla rol-ników, jako ważnego czynnika dalszego rozwoju rolnictwa oraz pozyskiwania następców na gospodarstwa spośród mło-dych rolników.

Działacze samorządów mies-zkańców miast podkreślają co-raz lepsze osiągnięcia komite-tów osiedlowych przede wszy-stkim w zakresie integracji or-

ganizacji działających w miej-scu zamieszkania. Mieszkańcy osiedli poruszają problemy do-tyczące usprawnienia zaopa-trzenia, dalszego rozwoju sieci handlu i usług oraz komunika-cji.

Przedstawiciele zakładów pracy mówią o odczuwalnej przez wszystkich poprawie wa-runków socjalno-bytowych lu-dzi pracy, wzroście płac, rent i emerytur. Należy odnotować, że uczestniczący w zebraniach konsultacyjnych robotnicy, in-żynierowie i technicy wiele miejsca poświęcają zadaniom wynikającym z uchwały IX Plenum KC PZPR. W wielu wypadkach podejmują oni zo-bowiązania oszczędności mate-rialów, surowców, paliw i ener-gii, poprawy jakości i nowo-czesności produkcji oraz dal-szego zwiększenia produkcji na rynek i na eksport.

Na zakończenie zebrań wy-borcy zgłaszają wnioski pod adresem przyszłych radnych. Podkreślają w nich ogromną rolę jaką odgrywa w osiągnię-ciu jak najlepszych wyników społecznych i gospodarczych w 1978 roku, stałe współdziałanie rad z ludnością, szerokie kon-sultowanie spraw terenu, któ-rych rozwiązywanie wymaga na co dzień szerokiego popar-cia miejscowej społeczności.

PAP

JUBILEUSZ EDWARDA GIERKA

Dokończenie ze str. 1
nam wielu przyjaciół; uczyni-ty z Polski kraj, którego auto-rytet liczy się w stosunkach międzynarodowych jak nigdy dotychczas.

Za to wszystko naród pol-ski darzy Edwarda Gierka o-gromnym szacunkiem, zaufa-niem i serdecznością.

W dniu jubileuszu społe-czeństwo nasze składa i sa-kretarzowi KC PZPR najgorę-tsze życzenia zdrowia, pomy-slności i dalszego powodze-nia w jego trudnej, odpowie-dzialnej pracy dla dobra Oj-czyzny, socjalizmu i pokoju.

PAP

List Biura Politycznego
i Sekretariatu KC PZPR

Dokończenie ze str. 1
w belgijskim ruchu oporu, po-twierdził czynem te praw-dę, że Polak wszędzie potrafi walczyć o wolność Ojczyzny.

Już prawie pół wieku jeste-scie komunistą i od ponad dwudziestu lat wchodziecie w skład Biura Politycznego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotni-czej. Kierując pracą katowickiej organizacji partyjnej: po-łożyliście wielkie zasługi dla Śląska i Zagłębia, a tym sa-mym dla całego kraju. W 1970 r. Komitet Centralny powie-rzył Wam funkcję I sekretarza. Wzięliście w ręce ster spraw publicznych w bardzo trudnym momencie. Dzięki wypracowa-nej przez naszą partię pod Wa-szym kierownictwem skutecznej linii politycznej, którą popar-ł cały naród, Polska wkroczyła na drogę dynamicznego, wszechstronnego rozwoju.

Postęp społeczny i gospodar-czy osiągnięty w ostatnich siedmiu latach, umocnienie więzi partii z klasą robotniczą i całym społeczeństwem, dalsze zacieśnienie przyjaźni, sojuszu i braterskiej współpracy ze Związkiem Radzieckim i inny-mi krajami socjalistycznej wspólnoty, wzrost autorytetu Polski w świecie — wszystko to łączy się nierozdzielnie z Waszym imieniem. Kierując się niezłomnie zasadami mark-sizmu - leninizmu i żarliwym umiłowaniem Ojczyzny, wnie-sliście wielki osobisty wkład w budowę patriotycznej jednolitości narodu. Wasza aktywna dzia-łalność na arenie międzynaro-dowej dobrze służy interesom

kraju a także najdroższej wszystkim narodom sprawie pokoju.

Drogi towarzyszu Edwardzie!

Pracując pod Waszym kie-rownictwem poznaliśmy wiel-kie zalety Waszego serca, umy-słu i charakteru. Wiemy, że najwyższą wagę w całej swej działalności przywiązujecie do tego, co myśli i czuje, do cze-go dąży klasa robotnicza i ca-ły naród. Wasze bezpośrednie spotkania i rozmowy z ludźmi pracy, częste wizyty w zakła-dach produkcyjnych i na wsi, troska o codzienne sprawy Polaków nadają kierunek dzia-łania całej naszej partii.

Pozwólcie, że w dniu dzi-siejszym wspólnie z partią i na-rodem podziękujemy Wam za wszystko, co zrobiliście i robi-cie dla Polski. Życzymy Wam, drogi towarzyszu Edwardzie, wiele sił i zdrowia, wiele sa-tysfakcji w dalszej działalno-sci, życzymy wszelkiej pomyślności osobistej.

Edward Babiuch, Zdzisław Grudzień, Henryk Jablonski, Mieczysław Jagielski, Piotr Jaroszewicz, Wojciech Jarzeł-ski, Stanisław Kania, Józef Kepa, Stanisław Kowalczyk, Władysław Kruzek, Stefan Olszowski, Jan Sztybel, Józef Tejchma, Kazimierz Barcikow-ski, Jerzy Łukasiewicz, Ta-deusz Wrzeszcz, Ryszard Fre-lek, Alojzy Karkoszka, Józef Pińkowski, Andrzej Werblan, Zdzisław Zandarowski, Zdzi-sław Kurowski, Zbigniew Zie-liński.

Warszawa 6. I. 1978 r.

Życzenia L. Breżniewa

Dokończenie ze str. 1
nie zaskarbił sobie wyso-ki autorytet i uznanie ludzi pracy w Polsce za swój wkład do wspaniałych sukcesów osią-gniętych przez naród polski w budownictwie socjalistycznym pod kierownictwem jego bojo-wej awangardy — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotni-czej. Ludzie radziecy wysoko oceniają to, że przedmiotem Waszej stałej troski i uwagi jest sprawa umocnienia przy-jazni między naszymi nardo-

mi i partiami, zwartości wspól-noty socjalistycznej, jedności międzynarodowego ruchu ko-munistycznego i robotniczego.

Życzymy Wam, drogi towa-rzyszu Gierek, dużo zdrowia i nowych sukcesów w Waszej działalności dla dobra socja-listycznej Polski. W imię dalsze-go rozwoju braterskich rad-ziecko-polskich stosunków.

Z komunistycznym pozdro-wieniem:

Leonid Breżniew

Między Wietnamem i Kambodżą

Osłabienie konfliktu
granicznego

Sprawa konfliktu granicznego między Wietnamem i Kambodżą zeszła na dalszy plan w odbiera-nym w stolicy Tajlandii biulety-nie informacyjnym radia „Głos Kambodży”, co zdaniem korespon-denta francuskiej agencji a także wielu obserwatorów tajlandzkiej, świadczy o pewnej deeskalacji kon-fliktu. Uważa się, że może to być wynikiem oświadczenia dla Agen-cji VNA, w którym szef rządu Wietnamu podkreślił, że jego kraj gotów jest natychmiast rozpocząć negocjacje na jakimkolwiek szcze-blu, aby doprowadzić do rozwią-zania problemu granicznego.

PAP

Nowy rząd turecki

Premier Turcji, Bulent Ecevit podał w czwartek po południu li-stę członków swego rządu, po za-aprobowaniu jej przez prezydenta Fahri Koruturka. Równocześnie za-powiedział on, że nowy gabinet niezwłocznie przystąpi do pracy, nie czekając na inwestyturę w pa-lamencie. (PAP)

Niepomyślne prognozy
mobilizują drogowców

Niepomyślne prognozy meteoro-logiczne zapowiadające opady śniegu, wiatry i zamiecie sprawi-ły, że od wczoraj popołudnia przy-usuwaniu skutków zimy pełniono ostre pogotowie. Zimowe kłopoty szczególnie odczuwali wczoraj pa-sażerowie i kierowcy autobusów komunikacji miejskiej w Pozna-niu i całej Wielkopolsce; nieregul-arnie kursowały na niektórych liniach autobusy PKS, a na przy-kład pociągi relacji Szczecin — Lublin, Kraków — Kolobrzeg, Przemysł — Szczecin opóźniły się znacznie. Zgodnie natomiast z roz-kładem jazdy opuszczały pociągi stację Poznań Główny; nie zano-towano też zakłóceń w komunika-cji kolejowej na terenie Wiel-kopolski.

Z informacji uzyskanej od dy-żurnego zimowego utrzymania

drog Dyrekcji Okręgowej Dróg Publicznych w Poznaniu — Bern-arda Mendyka wynika, że wszy-stkie drogi I i II kolejności oczyszczania były o godz. 20 przejezd-ne; w Kaliszu i Lesznie pracowali drogowcy na szlakach lokal-nych, gdzie posypywano skrzyżo-wania, przystanki autobusowe i miejsca szczególnie niebezpieczne.

W całej Wielkopolsce utrzymy-wały się wieczorem i w nocy tem-peratury w okolicy minus 3 stop-ni; w województwach kaliskim, konińskim, leszczyńskim i poznań-skim pełniło stały dyżur 400 pra-cowników, mających do dyspozyc-ji 170 piurów, 179 rozsypanych piasku i soli, 47 ładowarek.

W poznańskim dyżurowało 49 piurów, 90 piaskarek, 27 ładowa-rek i 160 ludzi. Chodziło przede-wszystkim o to aby ewentualne opady i zamiecie nie utrudniały dojazdu pracującym w Poznaniu. W samym mieście pracownicy Ko-munalnego Przedsiębiorstwa Tech-niki Sanitarnej patrolowali ulice o łącznej długości 300 km. (ask)

Spotkanie w Bonn

Agencja ADN poinformowała, że kierownik stałego przedstawiciel-stwa NRD w RFN, amb. M. Kohl, został przyjęty w Bonn przez se-kretarza stanu w urzędzie kancler-skim H. J. Wischniewskiego. Przedmiotem rozmów — jak podaje agencja — były sprawy związane z niezakończonym kontynuacją pro-cesu odroczenia w stosunkach mię-dzy NRD a RFN. Spotkanie odby-ło się na życzenie strony NRD.

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz In-stitutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje w Wielkopols-ce: zachmurzenie duże, okresami opady śniegu i śniegu z deszczem. Temperatura minimalna plus 2 stopnie, maksymalna plus 4 stop-nie. Wiatry umiarkowane i dość silne.

W czwartek o godz. 18 zanoto-wano następujące temperatury: w Poznaniu minus 4 stopnie, w Ka-liszu minus 4 stopnie, w Koninie minus 3 stopnie, w Lesznie minus 3 stopnie, w Pile minus 2 stopnie; ciśnienie 766,5 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Piechocki.

Dobra, rytmiczna praca
i gospodarskie inicjatywy

Dokończenie ze str. 1

brakło 620 000 par obuwia. Przyczyną tego były niepełne i nierytmiczne dostawy surow-ców. W roku bieżącym załoga otrzymała zapewnienie, że nie będzie już kłopotów materia-łowych. Członkowie Konferen-cji Samorządu Robotniczego — której sesja odbyła się wczoraj — przyjęli więc zadania większe o 13,2 procent od wy-konania roku ubiegłego. O-znaczają to wyprodukowanie 5 250 000 par obuwia. Warun-kiem realizacji planu jest peł-ne wykorzystanie mocy pro-dukcyjnych oraz wzrost wydajności pracy o 14,2 procent

Uwzględniając potrzeby ryn-ku, postanowiono zmienić stru-kturę produkcji; zwiększyć się udział obuwia damskiego oraz zimowego (prawie połowa pro-dukcji). W wyniku dalszej po-prawy jakości 92,8 procent o-buwia będzie w pierwszym ga-tunku. Uchwała KSR zakłada także aktywizację eksportu, zwłaszcza do krajów zachod-nich. Za granicę „Polanina” sprzedaje 1,5 mln par obuwia, czyli o 41 procent więcej, niż w roku ubiegłym. (gra)

W czasie obrad w konińskiej

Hucie Aluminium wskazywano przede wszystkim na możli-wość zwiększenia sprzedaży aluminium i jego przetworów. Zdecydowano zwiększyć sprze-daż o 1,75 procenta względem roku ubiegłego, przy mniej-szym zatrudnieniu. Założono poważne zmniejszenie zużycia energii elektrycznej, surow-ców, zaś wydajność wzrosnąć o 3 procent.

Podczas Konferencji Samo-rządu Robotniczego w kolskim „Korundzie” również wiele u-wagi poświęcono sprawie docho-dzenia do docelowej zdolności produkcyjnej. Uruchomiony tam przed terminem wydział tarcz ściernych dostarczać bę-dzie wyroby, na które czeka-ją wszystkie gałęzie gospodar-ki narodowej. Jest to produk-cja antymportowa, dotych-czas nie wytwarzana w kraju. Postanowiono skrócić okres do-chodzenia do produkcji docelo-wej z 12 do 6 miesięcy. A wartość produkcji „Korundu” ma wzrosnąć w tym roku o 850 milionów złotych osiągając mi-liard 400 milionów. Podwyż-szono również wielkość ekspor-tu z 14,5 do 19,5 milionów zł. dewizowych. (woj)

Na Kremlu

Wręczenie odznaczeń
państwowych ZSRR

W czwartek odbyła się w Mos-kwie na Kremlu uroczystość wrę-czania odznaczeń państwowych ZSRR. Orderem Rewolucji Pań-dzielnikowej za zasługi dla partii i państwa oraz z okazji 75 rocz-nicy urodzin został odznaczony czoł-nik Biura Politycznego i sekre-tarz KC KPZR, Michaił Susłow. Odznaczono też innych działaczy partyjnych i państwowych ZSRR. Ordery wręczył Leonid Breżniew, który wygłosił okolicznościowe przemówienie. W imieniu odna-czonych podziękował M. Susłow. (PAP)

Drugi dzień wizyty
J. Cartera we Francji

W czwartek, w drugim dniu wizyty we Francji, Jimmy Carter w towarzystwie Vale-ryego Giscarda d'Estaing udał się do Normandii, gdzie odwie-dził plażę „Omaha Beach”, na której w czerwcu 1944 roku lądowały oddziały alianckie. W czwartek po południu obaj prezydenci powrócili do Paryża. W pociągu, który wiozł ich z Bayeux do stolicy odbyli cni drugą rundę roz-mów, poświęconą m. in. sytua-cji na Bliskim Wschodzie i w Afryce, problemom odpręż-nia. (PAP)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”: POZNAN, UL. GRUNWALDZKA 19.

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.

Redaguje kolegium:

Wiesław Porczyński (red. naczelny), Marian Flejsierowicz

Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego),

Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofla,

Zbigniew Szumowski.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łączą

wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zostępcza red. naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85

Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31.

Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin

druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW

„Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczy-tele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grud-nia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc

(26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł).

Indeks nr 35028

J — 17

Legitymacja dobrej roboty



W sklepach meblowych drzwi się nie zamykają. Jedni korzystają z okazji, bo akuraty „coś” dostarczą, inni przychodzą co kilka dni, zadając niezmiennie jedno konkretne pytanie: kiedy nadejdą kombinowane komody „Rawa”? Bo klienci chcą meble swarzędzkie, cierpliwie ich szukając: również ci ze Związku Radzieckiego i kilku krajów zachodnich. Komplet „Rawa”, „Mister” i „Seweryn” stały się szlagierami: niech nie tylko pojawiają się w sprzedaży... Czy więc o zbyt głowa nie boli ani Andrzej Pawlaka, dyrektora Swarzędzkiej Fabryki Mebli (największy producent w kraju — siedem wyspecjalizowanych zakładów również w Kostrzynie, Poznaniu, Mosinie, Kościanie, Rawiczu i Bojanowie na terenie Poznańskiego i Leszczyńskiego), ani Eugeniusza Goliwę — pierwszego sekretarza Komitetu Zakładowego partii, ani członków załogi? Jeżeli nie, to dlaczego bez przerwy szuka się tu rozwiązań, które wyeliminowałyby grymasy odbiorców? Ostatnio wymyślono na przykład sposób przeciw uszkodzeniom powstającym w transporcie. Zamiast przewozić meble z fabryki do hurtu, stamtąd do sklepów i dopiero do mieszkań (każda przeprowadzka to prawie pożar — mówią doświadczeni), klientom zaczyna się dostarczać komplety prosto z fabryki.

NIECIERPLIWOSC SEKRETARZA

Eugeniusz Goliwa ma wprawdzie dopiero trzydzieści lat, ale pieczęć w jego dowodzie o zatrudnieniu w SFM pochodzi sprzed lat dwumastu. Zaczął jako robotnik po jaro-cińskim Technikum Przemysłu Drzewnego, a po odsłużeniu wojska został brakarzem. Przed siedmiu laty, gdy znał się już dobrze na stolarce i niezgorzej na ludziach, został wybrany na drugiego sekretarza Komitetu Zakładowego partii.

Rozmawiamy o tym, jak fabryka dorobiła się tytułu „Zakładu Dobrej Roboty”. Goliwa jeszcze teraz tym się emocjonuje i nie może spokojnie siedzieć. Wstaje więc raz po raz i — żeby nie być gołosłownym — pokazuje dokumenty lub sprawozdania udzielane informację w grubym zeszytach.

— Jasne — mówi — że meble idą jak woda, ale my jednak chcemy, żeby to była tylko dobra produkcja. Kto „my”? W Swarzędzkiej Fabryce Mebli pracuje ponad 3900 osób, spośród których tysiąc nosi legitymację partyjną. Niemal wszyscy to doświadczeni fachowcy (choć średnia wieku wynosi 32 lata) i niemal wszyscy dobrze wiedzą, że potrzebne są wprawdzie nowoczesne maszyny, ale dobre meble może wyprodukować tylko dobry pracownik.

Sprawie podnoszenia jakości produkcji podporządkowane jest w Swarzędzu wszystko:

inwestycje i modernizacja, warunki socjalne i propaganda, zarobki zasadnicze i premie, rozmowy z robotnikami i handlowcami. Takie przemysłowe i konsekwentne działania pomagają wyrabiać precyzję myślenia i codziennej roboty, podnoszą fachowość i przyzwyczajają do rzetelności. Wyczuwam, że sekretarz Goliwa jest niepewny, czy jego opowiadania nie zrozumieją opacznie: że oni o jakości tylko mówią, a nie robią. W krajowych konkursach „DO-RO” (w dwu ostatnich uzyskał pierwsze nagrody).

NAJWAŻNIEJSZA — DOBRA ORGANIZACJA

Wiedząc o odpowiedzialności organizacji partyjnej za kształtowanie wśród załogi obywatelskiego stosunku do pracy, sprawy jakości poświęcają się ple-marnie posiedzenia Komitetu Zakładowego PZPR, spotkania egzekutywy, zebrania organizacji podstawowych i grup partyjnych. Ale dobre warunki dla programu „jakość” tworzy jednak przede wszystkim każdy członek i kandydat partii, pamiętając o własnej odpowiedzialności za konsekwentną realizację uchwał partyjnych. Szczególnie wysokie wymagania stawia się tym, którzy pełnią funkcje partyjne i administracyjne, lecz — sekretarz to akcentuje — dorobek produkcyjny jest w Swarzędzu legitymacją dobrej roboty całej załogi.

Dyrektor powiedział: kiedy słyszę, że meble nie ma „dł” wyboru i koloru”, po prostu czuję się winny.

A stąd już tylko krok do poszukiwania drogi wyjścia z meblowego impasu, przynajmniej na miarę możliwości „własnego” zakładu. Dla dyrektora Pawlaka jest nią po prostu nowoczesna organizacja produkcji, którą poznawał, w myśl powiedzenia „uczmy się choćby od diabła”, studiując światową literaturę przedmiotu. Co na ten temat mówi nauka? Co praktyka? Co można przenieść na polski, meblarski grunt?

Okazało się, że można niemało. A więc: specjalizacja zakładów, sprawna między nimi kooperacja i stawianie na młodych, dla których niewiele jest rzeczy niemożliwych.

Dyrektor mówi: — Wcale nie marzę o dwustu procentach normy, a o świadczaniu typu „przekroczyliśmy plany” ani przez moment mnie nie zadziwiają. Pytam wtedy: a ile to w tych procentach jest produkcji do brej?

Dyrektor wie, że należy się zorganizowana praca wywiera największy wpływ na jej wyniki, również jakościowe. Przy stępując do zakończonego nie dawno czwartego konkursu „DO-RO” organizowanego przez „Trybunę Ludu” opracowano więc w Swarzędzu szczegółowy program przedsięwzięcia techniczno-organizacyjnych. Znalazłem w nim m. in. opis narodzin mebla, od modelowania, poprzez nanoszenie poprawek zaproponowanych

przez załogę (każdy może się wypowiedzieć), „zapoznanie” z przedstawicielami handlu i dokonanie kolejnych korekt. Dopiero wtedy nadchodzi pora, by nową propozycję zaprezentować na Targach lub giełdach. Jeśli została zaakceptowana — rusza produkcja. Taka metoda eliminuje kosztowne pomyłki — oszczędza robociznę i zapobiega marnotrawstwu surowca.

Podnoszeniu jakości podporządkowano w Swarzędzu również bank informacji o produkowanych meblach, poprawę warunków pracy i podnoszenie kwalifikacji, badania socjologiczne i współpracę z instytutami naukowo-badawczymi oraz odbiorcami. Ale istotne znaczenie ma chyba także zerwanie z anonimowością — na metce klient może teraz przeczytać: za produkcję kanapy odpowiedzialny był konkretny mistrz, nie zaś jak dawniej np. „KT-25”. No i nie bez znaczenia są okresowe zamknięte wystawy własnych... bubli.

Wszystko składa się na logiczny, spójny system, w którym tyleż ważna jest wyższa trzynasta pensja za najlepszą jakość, co stu dwudziestu pracowników mających uprawnienia do samokontroli, systematyczne oceny, co tworzenie warunków dla dobrej roboty przez Komitet Zakładowy partii: i „twarde” realizowanie przez administrację przyjętego programu. Czy można zaryzykować twierdzenie, że ktoś tu jest niezbędniejszy i coś jest ważniejsze, jeśli wszystko służy temu samemu celowi, do którego wszyscy zmierzają?

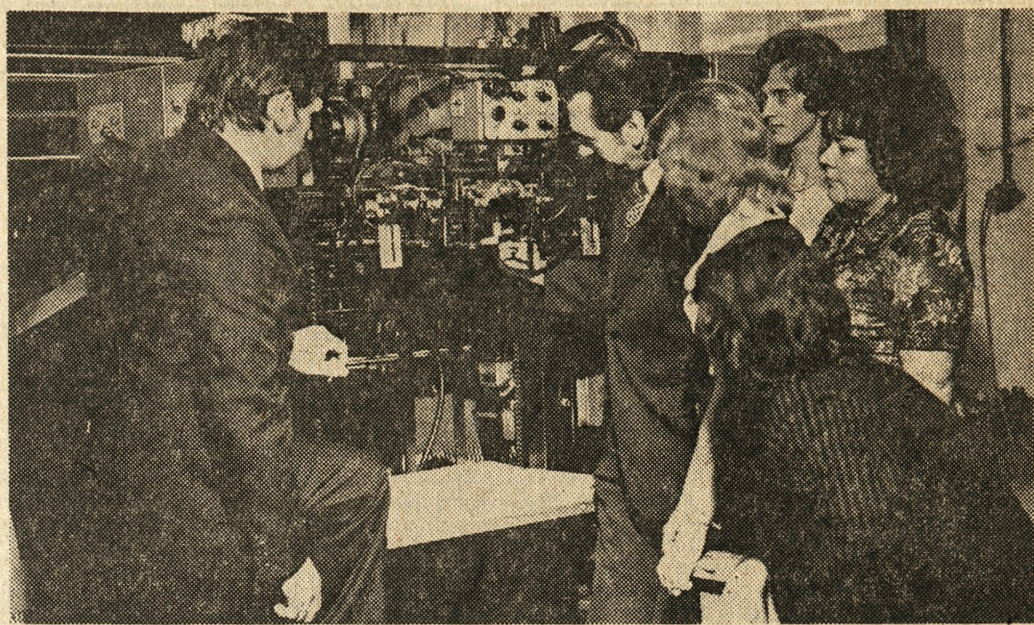
RODZINNE TRADYCJE

— W Swarzędzu — mówi brygadziści Stanisław Świerżewicz z Zakładu nr 1 — dobra praca ma tradycje rodzinne. Z rodziców na dzieci od kilku pokoleń przechodzi nie tylko zawód stolarza, ale i znakomita opinia o tutejszych robotnikach. Nikogo więc nie dziwi, gdy ojciec mówi do kierownika, przedstawiając swego syna: dajcie mi go pod opiekę, a zrobię z niego dobrego fachowca; nikogo też nie dziwi, że ojciec pisze dziecku rekomendację do partii. Tak. Również z tych tradycji rodzi się atmosfera uczciwej pracy. Przekazują ją młodszy tacy moi koledzy — wyróżniający się pracownicy, noszący legitymację partyjną, jak np. Jędrzej Fiedler, Janusz Potrawiak i Zygmunt Baranowski, a także członkowie brzydki Romana Nowickiego, Stanisława Gruski, Józefa Tórza, Mariana Gościńskiego.

Do robotników Swarzędzkiej Fabryki Mebli należy trzecia część znaków jakości w polskim przemyśle meblarskim. Piękny to rezultat, ale sporo kompletów takich świadectw jeszcze nie posiada. Więc chociaż kolejny konkurs „DO-RO” zakończony został sukcesem,

Dokończenie na str. 6

ZYGMUNT ROLA



Część drukarskiej rodziny Komisarzów przy warsztacie pracy.

Fot. — Z. Grzegorski

Życiorysy współczesne

Z drukarskiego rodowodu

Marta Komisarzowa już przywykła do tego, że niezmiennym tematem rozmów w czasie rodzinnych spotkań jest drukarstwo. W pierwszych latach małżeństwa próbowała rozdzielić sprawy zawodowe od prywatnych, ale jak nie mówić o drukarstwie w rodzinie, w której siedemnastu jej członków jest drukarzami? A gdyby poszukać wśród dalszych krewnych, to znalazłoby się bez trudu jeszcze więcej. Komisarzowie nie mały przy każdej okazji myślać o swoich zakładach pracy. Dyskutowali o maszynach, o produkcji, o papierze, o farbach, o opakowaniach. Liczyli się, który zakład nowocześniejszy, a który bardziej dba o pracownika. Ona sama też wybrała zawód pokrewny.

Ostatnio dziennikarze dość często odwiedzają jej męża Zenona i wypytują o powody, dla których rodzina Komisarzów związana jest z drukarstwem. Zenon Komisarz należy do ludzi nie lubiących dużo mówić, tymczasem od momentu gdy zdjęcia jego rodziny, wykonane przez Zbigniewa Grzegorskiego, zdobyły pierwszą nagrodę w konkursie „Rodowody”, organizowanym przez poznański Dom Drukarza, stał się ośrodkiem zainteresowania. I trudno się temu dziwić. W końcu niecodziennie trafia się rodzina, której pasją jest druk.

Komisarek wyrastał w atmosferze zaciekawienia i szacunku dla drukarskich umiejętności. Rozbudził je wuj Marian Orłowski, rozmówca w swoim zawodzie. To on nakłonił Zenona i jego starszego brata Edmunda, a potem ich siostrę Stefanię, do pracy w drukarni. Z wujem Orłowskim Zenon Komisarz jest bardzo dumny. Wuj, dzięki wiedzy z dawnowej, awansował na kierownicze stanowiska, był w centralnych władzach poligrafii.

— Mówiąc o sobie nie mogę

go pominąć — stwierdza. — A gdyby pani widziała jego zbiory książek o poligrafii! Nikt takich nie ma. Kiedyś drukarz to był zawód szanowany i niełatwo było nim zostać, nie to co dzisiaj. Młodzi przychodzą do pracy i po roku się wykruszają, chyba dlatego, że mają ciepłarniane warunki.

On sam w młodości po trzech dniach przyglądania się pracy w drukarni musiał sam obsługiwać maszynę i pilnie uważać, by nie popsuć papieru. Jeszcze dzisiaj pamięta strach i strużki potu wzdłuż grzbietu, gdy sam po raz pierwszy nakładał papier i drukował. Lecz świadomość, że jest samodzielnym i wykonuje bieżącą produkcję bardzo mu pomogła w poczuciu własnej wartości. Nauka zawodu stała się atrakcyjniejsza. Rano szedł do drukarni, po południu do szkoły i tak przez cały okres nauki.

Kiedy teraz przygląda się młodym, często snującym się dla zabicia czasu wokół maszyn, nie dopuszczającym do żadnej poważniejszej pracy dopóki nie ukończą szkoły, swoje lata nauki i zawodu uważa za bardziej udane. Gdyby to od niego zależało, pozwoliłby tym chłopcom wcześniej obsługiwać offset. Pewnie, że któryś z nich może zepsuć robotę, lecz „knoty” zdarzają się każdemu, doświadczonemu drukarzowi również. A już w ogóle nie potrafi zrozumieć młodych, którzy po ukończeniu technikum zabiegają o pracę za biurkiem. — No, niech sama pani powie, czy za biurkiem może być ciekawiej niż przy maszynach? W produkcji ciągły ruch, zmieniają się wzory i opakowania. Teraz, ze względu na stan zdrowia, musiał odejść od swojej maszyny offsetowej. Niby zdrowie ważniejsze, ale w żaden sposób nie może się przyzwyczaić do nowej funkcji. Po trosze jest zastępcą kierownika i magazyn-

niem w zależności od potrzeb zakładu. Żona mówi, że mąż tęskni za maszynami. A maszyny w Poznańskiej Spółdzielni Pracy „Kartodruk”, gdzie pracuje, są nowoczesne.

Można na nich robić opakowania przeróżne, nie ustępujące najwymyślniejszym importowanym. Jemu wcale nie jest obojętne, co drukuje i jak drukuje. A tymczasem z papieru i farb, które otrzymują, nie zawsze się udaje wyzłusować dobre opakowania. Komisarek zżyma się na przemysł papierniczy. — Nikt mnie nie przekonuje — mówi — że jakość papieru nie może być lepsza. Zakupiono nowe linie produkcyjne, z których schodzi papier średniej jakości, zupełnie inny niż u producentów maszyn. Dla niego nie ulega wątpliwości, że winę za obniżenie jakości ponoszą ludzie. Czy trzeba przypominać, że najdoskonalsze nawet maszyny cudów nie działają, że ważą na produkcji ludzie stosunki między nimi, ich motywacje i możliwości działania? — pyta. Do plastyków też ma pretensje. Obowiązująca w świecie moda na opakowania sprawia, że używanie farby do minimum. A nasi plastycy zasmarują nią całe pudełko; zupełnie jakby byli na etatach fabryk farb. Do farb też trzeba mieć wyczucie. Robił nowe opakowania do pasty do zębów. Przychodził kierownik, popatrzył i w krzyk: zły kolor! Kolor zmienił odcień po wyschnięciu, był doskonały. Z „Lechi” specjalnie mu dziękowali za te opakowania.

Z natury jest bardzo dokładny, nie uznaje niedoróbek. Trochę mu żal, że przerwał naukę w technikum. Przełożeni mówią o Zenonie

Dokończenie na str. 6

BARBARA GRZEGORZEWSKA

Przed wyborami do rad

Właściwy człowiek na właściwym miejscu

wielu arkuszach, naszą administracją terenową (naczelnicy gmin lub miast) kierują ludzie coraz lepiej przygotowani, gruntowniejsi wykształceni. Obecnie 20 procent zatrudnionych tu posiada wykształcenie wyższe, a 76 procent — średnie. Jest to — w porównaniu z rokiem 1973, a więc ze staniem zarejestrowanym przed reformą administracji — bardzo imponujący wynik, o 4 procent lepszy w grupie pracowników z wyższym i o 2 procent lepszy w grupie tych ze średnim wykształceniem. Według najnowszych danych, reforma umożliwiła obsadę urzędów najbardziej interesujących każdego z nas wówczas, gdy staje się interesantem, a więc spełniła jedno z założeń. Jednakże ta ogólnie zadowa-

lająca ocena sytuacji kadrowej nie powinna i nie może przesłonić krytycznych refleksji. Sprawa pierwsza, to nierównomierne nasycenie urzędów administracji terenowej pracownikami kwalifikowanymi. Rozpiętość między pracownikami z wykształceniem wyższym jest z pewnością nadmierną i nieuzasadnioną, wynosi bowiem od 29 proc. udziału w wśród ogółu zatrudnionych w woj. wrocławskim do 12 proc. w ostrołęckim. Co więcej, w tym krótkim okresie po reformie zaczął się charakterystyczny ruch kadrowy, który — gdyby dopuścić do nasilenia — może przynieść niekorzystne skutki. Ponadto w grupie specjalistów najwyższej klasy, wśród osób odpowiedzialnych za politykę

i decyzje praktyczne — wśród dyrektorów wydziałów, zastępców, naczelników, sekretarzy biur urzędów gmin, starszych inspektorów — dał się zauważyć ruch tak symptomatyczny dla innych zawodów i specjalności: fluktuacja. W sumie spośród 5611 osób kadry kierowniczej odeszło z pracy z różnych powodów 2717, a więc prawie połowa ludzi stanowiących trzon naszej administracji wojewódzkiej i stopnia podstawowego. Z dokładnego zapisu przyczyn tego ruchu wynika, że w 50—60 proc. przypadków powodów odejścia od dyrektorów, naczelników czy inspektorów biurka była prozaiczna: chęć poprawy warunków pracy i życia.

Fakty z kilkunastu ostat-

nich miesięcy muszą skłonić do zmiany pewnego ułartego poglądu, według którego w masowym przepływie między instytucjami biorą udział przede wszystkim pracownicy o niższych kwalifikacjach. Przez kilkanaście miesięcy nie zmieniano przecież miejsca pracy 25 proc. zbrojarzy, tynkarzy, robotników transportu wewnętrznego, jak to miało miejsce np. w przypadku dyrektorów wydziałów urzędu wojewódzkiego, a więc osób zaliczanych do regionalnej elity, jeśli chodzi o władzę, wpływy, prestiż. W niektórych „diplomowych” zawodach i specjalnościach — a do nich należy grupa kierowników administracji terenowej — występuje wyjątkowe nasilenie zmian miejsca pracy, związa-

ne częstokroć z coraz dalszym odchodzeniem od wyuczonego zawodu.

Oczywiście, każdy ma prawo do poszukiwania najdogodniejszego miejsca pracy. Kilkadziesiąt instytucji, zajmujących się planowaniem, prognozowaniem, systemem płac, polityką i praktyką personalną — ma natomiast obowiązek zadbać o to, by miejsce najdogodniejsze dla pracownika było jednocześnie najbardziej pożyteczne z punktu widzenia interesów społecznych. Kryterium to wydaje się szczególnie obowiązujące przy obsadzaniu stanowisk w administracji terenowej, w której wieloletnia praktyka — tak niezbędna do dokładnego poznania lokalnych warunków życia i pracy, możliwości i potrzeb — jest bez wątpienia jedną z podstawowych przesłanek prawidłowej decyzji, a więc społecznej przydatności. Wszelkie więc wskazówki na to, że w tecze tematów, jaką wzmą nowi radni, znajdzie się i ta sprawa.

DOROTA PIETRZYK

Kontakty z urzędem mogą poprawić samopoczucie bardziej niż trafienie „czwórki” w „Totku” lub pogorszyć skuteczniej niż gozdi na stania bez efektu w kolejce. W urzędzie — szczególnie w dziale społecznej obsługi — bardziej niż w innych o poprawności usług, a więc terminowym załatwianiu podań, prawidłowym wymierzaniu podatków, mądrej organizacji handlu — decyduje człowiek z drugiej strony okienka czy biurka.

A więc od tego kto administruje zależy w dużym stopniu jak będzie się działo życie, jak załatwiać sprawy obywateli. Ocena kadr administracji należy więc, lub powinna należeć, do zestawu tematów stale zajmujących radnych i rady, zwłaszcza że interesujących danych do porównań i przemyśleń dostarczają, prócz własnych statystyk, fakty zarejestrowane ostatecznie przez Ministerstwo Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska. Jak wynika z setek listów i wskazań, zebranych na

Katolicy i marksści

W DUCHU ZGODNEJ WSPÓŁPRACY

Nakładem Ośrodka Dokumentacji i Studiów Społecznych ukazała się interesująca książka znanego autora katolickiego, ks. Stanisława Kowalczyka, zatytułowana „Z problematyki dialogu chrześcijańsko-marksistowskiego”. W części I książki pt. „Teoria dialogu w dokumentach Kościoła katolickiego” ks. Kowalczyk stwierdza, że pontyfikaty papieża Jana XXIII i Pawła VI charakteryzują się w odniesieniu do ateizmu nastawieniem otwartym. Dawne negatywne oceny, potępiające ateizm totalnie, zastąpione zostały chęcią zrozumienia i próbą nawiązania dialogu. Jan XXIII w swej encyklice „Mater et Magistra” zaleca prowadzenie dialogu opartego na wzajemnym szacunku, „obiektywnej życzliwości dla poglądów innych” i unikaniu egoizmu. Apeluje też do katolików, aby lojalnie współpracowali z ludźmi o odmiennych orientacjach.

Również następca Jana XXIII, papież Paweł VI, podejmuje motyw dialogu zwłaszcza w encyklice „Ecclesiam suam”, zaadresowanej do „wszystkich ludzi dobrej woli” i przypominającej chrześcijanom, iż partnerów dialogu winni obdarzać „żarliwą i szczerą miłością”.

Następnie autor analizuje problematykę ateizmu i dialogu ideologicznego w dokumentach II Soboru Watykańskiego, którego obrady trwały w latach 1962–65. Przypomina, że zgodnie z Konstytucją soborową „Gaudium et spes”, „ateizm należy zaliczyć do najpoważniejszych spraw doby obecnej i poddać go staranniejszym badaniom”. W sumie jednak — zdaniem ks. Kowalczyka — teksty uchwały soborowych poświęcone ateizmowi nie odpowiadają wadze problemu. Stało się tak dlatego, że w czasie Vaticanum II problem ateizmu „nie dojrzał jeszcze do ostatecznego rozstrzygnięcia”. Zajmuje się dalej autor typologią form ateizmu zastosowaną w dokumentach soborowych oraz zatrzymuje się nad zaleceniem dialogu z niewierzącymi zawartym w konstytucji „Gaudium et spes”.

W kolejnym fragmencie książki autor omawia koncepcję dialogu w świetle deklaracji watykańskiego Sekretariatu dla Niewierzących, który rozpoczął swą działalność w okresie soboru, a obecnie jest jednym ze stałych organów kurii rzymskiej. Dowiadujemy się o wielu interesujących szczegółach, dotyczących obsady personalnej i struktury tego organu. Na czele Sekretariatu stoi arcybiskup Wiednia kardynał Franciszek Koenig, a głównym sekretarzem jest salezjanin Vincente Miano. W strukturze Sekretariatu rolę pierwszoplanową odgrywa „zgromadzenie obradujące”, w którego skład wchodzi około 30 biskupów. Drugim ogniwem Sekretariatu jest zespół konsultorów mianowanych przez Watykan, grupujący około 60 uczonych różnych narodowości. Cel i zadania Sekretariatu sprecyzowane zostały w czterech punktach: I. Poznanie współczesnego ateizmu, jego komponentów, uwarunkowań i odmian; II. Refleksja teologiczna zmierzająca do takiej prezentacji chrześcijaństwa, która odpowiadałaby potrzebom współczesnego człowieka; III. Tworzenie w różnych krajach grup studiów nad ateizmem, wydawanie odpowiednich periodyków, zapewnianie duchowieństwu z problemem ateizmu; IV. Intensyfikacja badań nad możliwością dialogu doktrynalnego z ewangelicznymi nurtami współczesnego ateizmu.

W 1968 roku Sekretariat dla Niewierzących ogłosił w Rzymie dokument pt. „Dialog z niewierzącymi”. Ks. Kowalczyk twierdzi, że tekst tego dokumentu wskazuje na czynny udział Pawła VI w jego przygotowaniu. We wprowadzeniu do dokumentu znajdujemy sformułowanie nawiązujące do wypowiedzi Pawła VI, który potrzebę dialogu motywuje faktem „dojrzałości osiągniętej przez współczesnego człowieka bez względu na to, czy

jest on religijny czy nie”. Autor przytacza poszczególne fragmenty dokumentu, po czym w konkluzji stwierdza, iż tenże „W miejsce potępienia czy izolowania się od współczesnego świata, proponuje życzliwy dialog z ludźmi niewierzącymi”.

W części II książki zatytułowanej „Dialog o człowieku” znajdujemy próbę przedstawienia marksistowskiej koncepcji filozofii oraz marksistowskiej koncepcji człowieka. Są w tej części ujęcia wielce kontrowersyjne, lecz przyznać trzeba, iż autor przejęty ideą dialogu wytrwale szuka elementów zbliżnych w filozofii marksistowskiej i chrześcijańskiej. Oto kilka jego bardzo interesujących stwierdzeń:

„Wiele dzieł materializm dialektyczny od chrześcijaństwa. Oba nurty ideologiczne łączą jednak zogniskowanie uwagi na człowieku oraz obrona wartości ogólnoludzkich”.

„Wspólnym rysem marksizmu i chrześcijaństwa jest uznanie pracy za istotną wartość człowieka, dynamizującą wielokierunkowo jego życie. Obie ideologie wysoko oceniają godność pracy (...) Marksizm i chrześcijaństwo, choć posiadają odmienną ontologię pracy, zgodnie uznają wielką jej wartość pedagogiczną i etyczną. W tym właśnie zakresie możliwa jest współpraca pedagogiki chrześcijańskiej i marksistowskiej przy wychowaniu młodego pokolenia”.

„Plaszczyzna humanizmu, respektowanego na terenie życia społecznego, to teren współpracy chrześcijan i marksistów. Współpraca taka jest również niezbędna przy zwalczaniu alienacji socjologiczno-psychologicznej, związanej ze współczesną cywilizacją typu konsumpcyjnego i erą przelotów technizacji (...) Z tego względu pożądana jest aktywna współpraca chrześcijan i marksistów, której celem byłoby postawienie wszechstronnej i realistycznej diagnozy odnośnie źródeł wyobcowania współczesnych ludzi oraz szukania efektywnych środków zaradczych dla przeciwdziałania alienacji”.

W części III książki zatytułowanej „Dialog o Bogu i religii” ks. Kowalczyk przedstawia filozoficzny opis ateizmu oraz próbuje zdefiniować ateizm na podstawie opinii wielu myślicieli o inspiracji chrześcijańskiej.

W końcowej części książki ks. Kowalczyk przedstawia ze swego punktu widzenia dotychczasowy dialog chrześcijańsko-marksistowski w Polsce, poświęcając wiele uwagi wydanej w 1970 roku książce pt. „Dialog i współdziałanie”, w której zebrano publikacje „dialogowe” znanych autorów marksistowskich i katolickich.

Książkę ks. Kowalczyka wieńcza następujące słowa: „Należy mieć nadzieję, że polscy marksści i polscy chrześcijanie — wierni swym przekonaniom — poprzez różnorodne formy dialogu spotykają się we współpracy przy tworzeniu wartości ogólnoludzkich i ogólnonarodowych”.

Zgodna współpraca obywateli Polski Ludowej, żywiących różny stosunek do religii, jest niewątpliwie jednym z najbardziej istotnych czynników określających treść naszego życia społecznego. Zbieżność interesów narodowych, społecznych i państwowych, łącząca wszystkich Polaków, dla których dobro kraju jest wartością nadrzędną, umożliwiła osiągnięcie jedności i solidarnego współdziałania w zasięgu dawniej niespotykanych. Książka ks. Stanisława Kowalczyka — pomimo dyskusyjnego charakteru wielu tez w niej eksponowanych — jest jedną z dobitnych ilustracji tego historycznego zjawiska.

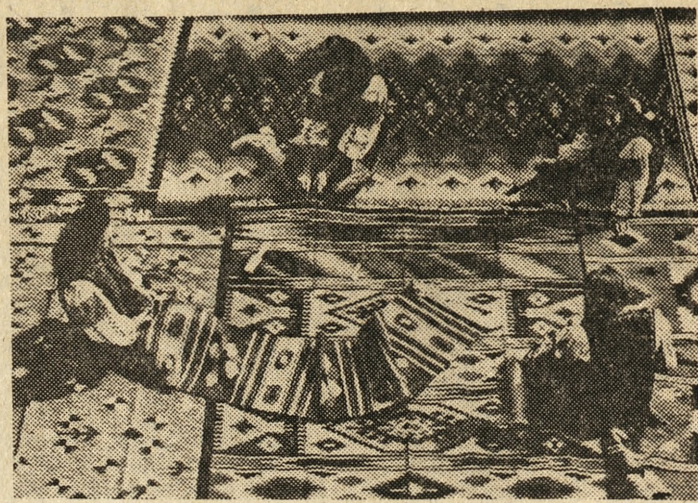
STANISŁAW MARKIEWICZ

*) Ks. Stanisław Kowalczyk: „Z problematyki dialogu chrześcijańsko - marksistowskiego”. Wyd. Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych. Warszawa 1977, s. 230, zł 50.

Artystyczne tkaniny

Te piękne chodniki i narzuty produkowane są w fabryce tkanin artystycznych „Pobieda” w pobliżu Lwowa. Wzory tkanin projektowane są przez radzieckich artystów pod kierunkiem W. Karasia.

CAF — TASS



Pracowity samotnik

Na mój apel po artykule „Tajemniczy patriota” („Głos” z dnia 18–20 listopada ubr.) o podzielenie się choćby drobnymi informacjami o życiu i działalności literata, kartografa, tłumacza w jednej osobie Zygmunta Świątopełki-Słupskiego odpowiedzieli: Stanisław K. Potocki z Kórnika, Hieronim Kaszubkiewicz, Witold Hubert i Mieczysław Schoenborn-Tomaszewski — wszyscy troje z Poznania. Jestem im bardzo wdzięczny za zainteresowanie i odzew. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności relacje w podanej kolejności pozwalają w krótkim zarysie przedstawić życiorys i działalność tego ciekawego i zaśluzonego a zapomnianego patrioty wielkopolskiego.

Mgr Stanisław K. Potocki na podstawie dokumentów nakreślił 50 lat życia Słupskiego. Przytaczam list z małymi skrótami:

„Wywodził się z rodziny szlacheckiej, która podobnie jak wiele rodzin szlacheckich wieku XIX, zasiłała szeregi inteligencji polskiej. Urodził się 21. XI 1851 r. w Sremie, kształcił się jednak w szkołach pod zaborem rosyjskim (stamtąd pochodziła prawdopodobnie jego rodzina) we Włocławku, Siedlcach i Warszawie. Następnie zajmował się pracą dziennikarską w Warszawie i Radomiu, skąd za działalność narodową wydany został w r. 1886 z kraju. Wyjechał wówczas do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, zajmując się tam nadal dziennikarstwem i pracą literacką. Był redaktorem kilku dzienników polskich i amerykańskich, tłumaczył też m. in. utwory Sienkiewicza na angielski. Później również niepoślednie zasługi dla upowszechniania literatury polskiej wśród amerykańskiej Polonii, w Nowym Jorku bowiem założył i prowadził księgarnię wraz z wypożyczalnią książek i czytelnia.

Po kilkunastoletnim pobycie w Ameryce powrócił do kraju i osiadł w Poznaniu. Przede wszystkim dał się poznać jako wydawca miesięcznika ilustrowanego satyryczno-humorystycznego „Bocian”. Później zmienił tytuł na „Komar”. Świątopełka-Słupski był jednocześnie redaktorem, ilustrato-

rem i autorem większości artykułów tego pisma, w którym za pomocą satyry i humoru przedstawiał germanizatorskie metody rządów pruskich, a tak że demaskował sprędać i kunktatorską działalność wielu przedstawicieli polskich klas posiadających w Wielkopolsce. To bezkompromisowe działanie naraziło go wielokrotnie na kary więzienia za obrazę władz pruskich, jak również na nieważenie obrażeń współrodaków, czego rezultatem był m. in. proces z Józefem Kościelskim z Miłosławia, jednym z głównych zwolenników ugody z zaborcą, lecz nawet siedząc w „kozie” nie marnował czasu;

Na tropach „Tajemniczego patrioty”

„Miesięcznik ukazywał się, tylko że bez ilustracji, a podczas jednego z dłuższych pobytów w poznańskim więzieniu w latach 1902–3 przetłumaczył „Naukę ekonomii politycznej” H. George’a, którą wydał własnym nakładem w następnym roku.

Niewątpliwie, największym przedsięwzięciem Zygmunta Świątopełki-Słupskiego było przystąpienie do wydania „Atlasu Ziemi Polskich”. Pracę tę podjął przede wszystkim z motywów politycznych. Jednak realizacja zadania przekraczała możliwości fizyczne i finansowe jednego, niezbyt zamożnego zresztą, człowieka. Wpływy pieniężne z ogłoszonej wcześniej przedpłaty nie przyniosły oczekiwanej sumy i tylko pomoc finansowa kilku zamożnych Polaków, m. in. Władysława Zamoyskiego z Kórniką pozwoliła mu ukończyć tom I, część I tego dzieła (W. Ks. Poznański). Pracę tę przygotowował mieszkając przy ul. Łazarzkiej 11, obecnie przy ul. Głogowskiej 93 — jak podaje p. H. Kaszubkiewicz”.

Inną większą pracą podjętą przez Świątopełkę-Słupskiego było wydawnictwo ilustrowane pt.: „Album naszych zabytków”. Chciał w nim pokazać

mniej znane obiekty zabytkowe Wielkopolski. Ukazał się tylko tom I „Kościoty drewniane” (P-ń 1917), ilustrowany przez wydawcę”.

Okres I wojny światowej przedstawił mi p. W. Hubert:

— „Miałem chyba 10 lat, kiedy jako chłopiec spotkałem się z sylwetką Świątopełki-Słupskiego. Było to w Szamotułach w czasie I wojny światowej. Zajmował on pokój w kamienicy narożnikowej przy rynku, gdzie mieszkali moi rodzice. Starsi go unikali, bo jawnie mówił o Polsce, o niej częściej rozmawiał z dziećmi. Był człowiekiem samotnym, liczył około 65 lat. Na ulicy swoim wyglądem zwracał na siebie uwagę. Mało kto wiedział, kto to jest. Z czego żył, nie wiem. Wiem tylko, że był wykształconym”.

P. Mieczysława Schoenborn-Tomaszewski podał następne miejsce pobytu Słupskiego w Poznaniu, w oficynie przy ul. Garbary 19. W jej rodzinie wiele razy o nim wspominano. Na podstawie tego przekazu, tak przedstawiała sylwetkę Słupskiego córka p. Mieczysława, Anna, dziś studentka Uniwersytetu Jagiellońskiego:

„Chodził przygarbiony, w długiej czarnej pelerynie i szerekim kapeluszu (tak go także opisał p. Witold Hubert z czasów szamotułskich) — przypis J.P). Ukazanie się tej cichej postaci na ulicy podrywało przede wszystkim dzieci, które jedyne w swoim okrucieństwie dopadały go, ciągnąc za polity okrycia, naśmiewały się głośno. Fukał i opędał się. Żadne z nich nie wiedziało o nim. Czy zakurzone, od lat nie myte szyby okien jego mieszkania mogły przepuścić jakąkolwiek tajemnicę?”

Słupski pod koniec życia — należy sądzić — sygnal na podobie, a przykrywał się peleryną.

Była to jesień 1928 r. I chyba na pogrzebie byli tylko grabarze lub co najwyżej kilka osób, które znały Świątopełkę-Słupskiego”.

Dlatego wydobyliśmy go z zapomnienia z postulatami zalichnienia go do grona zasłużonych Wielkopolan.

JÓZEF PIEPRZYK

Piórem reportera

Improwizacja na lokomotywie

takim samym okresie owym wąskim gardłem wędruje w obie strony masa o wadze dziesięciokrotnie większej. Nikt już tego nie pamięta, że transport wewnętrzny odbywał się wtedy za pomocą elektrycznej kolejki... wieszając, o długości około półtora kilometra.

— Dzisiaj — objaśnia dyrektor „Fosforów” mgr Zygmunt Hermann — „załatwia” go nam własna zakładowa kolejka a jego funkcjonowanie zależy od sprawności trzech lokomotyw, z których jedna zazwyczaj przechodzi kapitalny remont.

Minęły dwa dni, a uszkodzona lokomotywa nadal bódka ludzi w oczy. Najpierw sprawdził, czy byłby w stanie sam ją naprawić. Kto? Oczywiście

ście — transportowcy, jeden w drugiego złote rączki. Ale okazało się, że potrzebna jest specjalistyczna brygada i dlatego lokomotywy należy „odstawić” poza teren zakładu. Kierownik transportu, nie można powiedzieć, nawiązywał kontakty, tyle, że nie się jakoś nie działo. Jeśli nie liczyć tego, że ostatnia sprawna lokomotywa pracowała za dwie. Pociągi jeździły z niedozwoloną prędkością kilkunastu kilometrów, warunki pracy znacznie się pogorszyły, ale nikomu, na szczęście, nie się stało. Jaki będzie dzień trzeci?

Trzeciego dnia w „Fosforach” odbywała się konferencja sprawozdawczo-wyborcza Komitetu Zakładowego partii. Jedni wypowiadali się w tonacji różowej, inni — bez owi-

jania w bawelną mowę o nie najlepszym zaopatrzeniu w surowce i narzędzia, o tym, że brakuje gazów technicznych do spawania, a nawet zwykłych kluczy.

Ryszard Kłos — pracownik przetokowy transportu słuchał kolejnych wystąpień i myślał: wspomni ktoś o lokomotywie, czy nikt się nie „wychyli”? Po wiedzieć, czy lepiej nie zakłócać rzeczowego, lecz spokojnego przebiegu konferencji i nie drażnić przypomnianiem trudnej sytuacji w transporcie? Bo może Kłos czegoś nie wie, a tymczasem uczyniono wszystko, by uszkodzona lokomotywa trafiła jak najszybciej do specjalistycznego warsztatu? Czy zwłoka została spowodowana jakimiś obiektywnymi kłopotami, czy też ktoś po prostu się nie spieszy, bo os-

tatnia lokomotywa jest jeszcze na chodzie?

Siedział więc Kłos niby to spokojnie, chociaż „za” i „przeciw” walczyły w nim coraz gwałtowniej. Kiedy pierwszy wzięło górę, poprosił o głos. Nikt mu przecież nie powie: „Pilnuj Kłosa swego nosa, patrz na swoje ręce”. On wie, że dłużej tak być nie może. Ofiarność załogi jest wprawdzie czasem potrzebna, lecz czy miast pracować ofiarnie nie trzeba poprostu normalnie, czyli dobrze wykonywać powierzone obowiązki?

★

— Pomogło, sekretarzu, wystąpienie Kłosa?

Lesław Szanhofer, pierwszy sekretarz Komitetu Zakładowego partii w „Fosforach” mówi, że — tak, pomogło. Już na następny dzień Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Poznaniu odebrały uszkodzoną lokomotywę a po tygodniu sprawna odesłała do Lubonia. „Słomiana jedynaczka” zwolniła obroty, ludzie ode-

Legenda spacerująca po Manhattanie

Spotkanie z Gretą Garbo

Rzecz zdarzyła się na rogu 55 ulicy i Alei Madison w grudniowe, wietrzne popołudnie. Idąc w tłumie, nagle poczułam jakieś poruszenie. Idący przede mną, solidnie wyglądający pan w średnim wieku, wykrzyknął do sąsiada: „To ona!”.

„Kto?”

„Greta, Garbo!”.

Na moment stanęłam, ja z nim i wówczas zobaczyłam stojącą przed wystawą magazynu wysoką, szczupłą kobietę w brązowym długim płaszczu, dużych przeciśniętych okularach. Z boku widać było tylko wciąż piękny profil. Resztę twarzy oceniały duże kapelusze.

Gretę Garbo spotkać można często we wschodnim Manhattanie. 72-letnia gwiazda, która wycofała się z filmu w roku 1941, po niepowodzeniu jej obrazu „Kobieta o dwóch twarzach”, pozostała do dziś wielką legendą kina. Przez 36 lat zerwała z wielkim życiem, stała się kobietą tajemniczą, o której nie plotkują popularne magazyny, bo nie udziela wywiadów i ucieka przed fotoreporterami.

Dlaczego przerwała karierę

mając zaledwie 36 lat? Dlaczego żyje w osamotnieniu? Pytania te pozostają ciągle bez odpowiedzi. Ci, co znają Gretę Garbo, podkreślają jej nieśmiałość, zamknięty charakter, unikanie kontaktów z ludźmi z wyjątkiem starych przyjaciół. To wszystko wiadomo, ale...

Po rozpoznaniu Greta Garbo, zawsze goni za nią tłum. Zwyciężył przechodnie, czasem dziennikarzy i fotoreporterów, czasem nawet nowojorskie sławy. Jedną ze znajomych dziennikarek amerykańskich, która mieszka niedaleko Greta, opowiadała, iż gdy ją spotyka, nie może się oprzeć pokusie podążenia za gwiazdą: „Nie wiem właściwie na co liczę — może na to, że zrozumie, dlaczego tak samotnie przemierzam miasto, chodząc po 4 mile dziennie? Podobnie James Kirkwood, współautor znakomitego musicalu „Chorus Line”, największego sukcesu sezonu, opowiada jak śpiesząc się na i tak spóźnione spotkanie zobaczył nagle Gretę Garbo. Bez chwili wahania zmienił kierunek i poszedł za nią. Po paru chwilach wyczuła to, zatrzymała się nagle i weszła do ma-

łego antykwariatu. Kirkwood tak się zapędził, że wszedł i w pomieszczeniu kupił — jak go potem opisywał — najohydniejszego porcelanowego psa i to za całe 50 dolarów.

Dla tych, co jej nie tropią, ale po prostu akceptują w sposób naturalny, np. właścicieli sklepów, w których czyni zakupy, Greta Garbo jest po prostu sympatyczną klientką. Jednocześnie jej samotność i płochliwość budzą w otoczeniu uczucia opiekuńcze. Właściciel sklepu z jarzynami, gdzie Greta stale kupuje, nie chce rozchodzić się na jej temat przy dziennikarzach, ograniczając się jedynie do stwierdzenia, że jest ona wielką damą i że kiedyś powiedziała mu: „Być może powinienem popracować za tym kontuarem przez parę godzin dziennie. Zrobiłoby mi to dobrze”. „Ceni mój zawód” — skomentował wówczas dumnie sklepikarz. Managerowi sklepu spożywczego, gdzie zaopatruje się w drób, Greta zwierzyła się kiedyś, że lubi gotować dla siebie i przyjaciół.

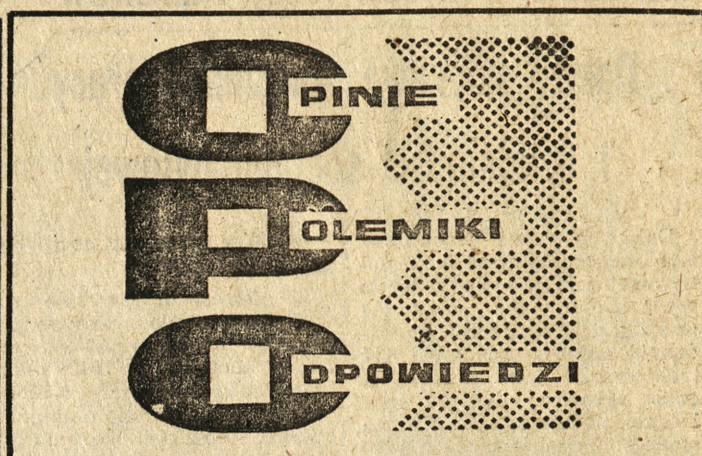
Okrucy słów, cieni postaci za szybą — to właściwie wszystko, co wiadomo o Gre-

cie Garbo. Ale to właśnie pobudza największe zainteresowanie aktorką. Jednym z tych, którzy mogli to zainteresowanie zaspokoić, poznając życie Greta Garbo z jej własnych ust, jest polski nowojorczyk — pisarz Antoni Gronowicz. Autor szeregu książek w języku polskim i angielskim, który przyjaźnił się z aktorką od 20 lat i spisał jej autobiografię.

Zakupiona ona została z miejsca przez znane wydawnictwo Simon i Schuster. Książka ponoć ujawni wiele nieznanych szczegółów z kariery Garbo oraz jej życia po opuszczeniu filmu. Na razie jednak ci, co mają okazję spotkać ją spacerującą po świątecznym Nowym Jorku, próbują odgadnąć, jaka jest, jaka była naprawdę. Kojarszą sceny z jej słynnych filmów z postacią niemłodej pani, której w żadnym przypadku nie można określić mianem staruszki, trzyma się bowiem zbyt prosto, idzie zbyt szybko i niecierpliwie.

A gdy stoi przed świątecznym oknem wystawowym „Saksa”, gdzie wirująca, biała ubrana tancerka odbija się w specjalnie umieszczonych lustrach, a na ocienioną kapeluszem słynną twarz pada refleks światła z witryny, wydaje się, jakby sama szwedzka królowa Krystyna pojawiła się na moment w nowojorskich kaniach.

EWA BONIECKA



RZECZYWISZCIE Z MYŚLĄ O LUDZIACH

Codziennie sprawy przytłaczają człowieka tak bardzo, że rzadko ma się głowę do tego, by zastanowić się ogólniej nad otaczającą nas rzeczywistością. A chyba warto, chociaż większość ludzi może o sobie powiedzieć, że jest — jak to się zwykło mawiać — „zagoniona”, bo przecież kłopotów i różnego rodzaju utrudnień nam w życiu nie brak. Do napisania tego, co myślę, skłonił mnie fakt, że „Głos” w rubryce „Opinie — Polemiki — Odpowiedzi” publikuje często także właśnie listy czytelników, bezpośrednio zaś — artykuły, którymi podczas Świąt przeczytałem w przypadkowo otrzymanym czasopiśmie „Prawo i Życie” z 25. XII, pt. „Dochody realne: czy tylko zarobki?”.

Jego autor J. Walkowski między innymi wymienił najważniejsze nasze tak zwane „zdołbyce socjalne” ostatnich kilku lat, jak sukcesywne podwyżki emerytur i rent (wydatki na nie będą w 1980 r. wynosiły o 53 miliardy złotych więcej, czyli wzrosną o 84 procent w stosunku do 1975 r.). Dalej, zrównanie zasiłków chorobowych dla wszystkich, w zasadzie do wysokości pełnej płacy, stworzenie funduszu alimentacyjnego, objęcie również całej ludności rolniczej bezpłatną opieką lekarską (wydatki na ten cel sięgną w 1978 r. około 7 mld zł), a teraz, od 1 stycznia — objęcie rolników zaopatrzeniem emerytalnym i innymi świadczeniami. Autor wymienia jeszcze m. in. wprowadzenie dodatków na dzieci kaletkie, odszkodowania za wypadki przy pracy, za choroby zawodowe itp.

Artykuł ten daje dużo do myślenia i warto by go było (tylko, że jest bardzo długi) opublikować także w innych gazetach. Po przeczytaniu tej pozycji człowiek się nawet musi zastanowić, czy nasze państwo nie bierze na siebie za wielkich ciężarów, ale z drugiej strony jest to widomym dowodem, że rzeczywistość u nas wszystko się robi z myślą o ludziach. ((4777))

JERZY JANCAK — Końin

MARNOTRAWSTWO

Chciałbym nawiązać do tematu, poruszonego w rubryce „Opinie. Polemiki. Odpowiedzi” („Głos” z 10. XII. 1977). Maria Mazur pisze, że śmietniki zawałone są szkłem w postaci butelek, a w sklepach brak szklanek i innych wyrobów szklanych. Teren marnotrawienia surowców wtórnych omówiła też w dużym artykule (19. XII) Grażyna Szulak. Do dam więc tylko, że społeczeństwo nie docenia wartości i znaczenia nawet takich odpadów, jak chleb i inne pieczywo, które się najpierw poniewiera w mieszkaniu aż zzielenieje, a potem razem z innymi śmieciami jest wyrzucane do pojemników ze śmieciami. A czy nasza młodzież szkolna przestrzega zasady uszanowania chleba? Na kłatkach schodowych, parapetach okiennych, czy w pojemnikach ulicznych można widzieć elegancko zapakowane kanapki śniadaniowe. Ale po co dziwić się dzieciom i nierozsądnym matkom, skoro na oczach publiczności jawnie i bezmyślnie niszczy się cenne resztki z produktów żywnościowych.

W latach 1945—1948 pełniłem funkcję kierownika stołówki w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego. Wszelkie resztki z talerzy zlewane były do pojemników i zaraz zabierane do chlewni, gdzie było 40—50 świń. Odpady warzyw i obierzyny zabierał jakiś rolnik z Junikowa dla budła bezpłatnie, za co jednak wyrzucił również wszystkie odpady bezużyteczne. Nic się nie marnowało, bo nawet kości regularnie odstawialiśmy do przetwórci. A dzisiaj nie potrafi się zorganizować sprawną zbiórki surowców wtórnych i toleruje się ich niszczenie i marnotrawstwo! (4676)

JOZEF KLIMOWICZ — Poznań

PAMIĘĆ O BYŁYCH PRACOWNIKACH

W grudniu ubr. Rada Zakładowa w Przedsiębiorstwie Uprzemysłowionego Budownictwa Rolniczego w Poznaniu przy ul. Żmigrodzkiej 41. zorganizowała spotkanie ze swymi emerytami i rencistami, podczas którego przedstawiciele dyrekcji zapoznali ich z aktualnymi zagadnieniami zakładu. Na zakończenie spotkania, podczas którego wręczono emerytom i rencistom noworoczny prezent w formie pieniężnej, odbył się wspólny obiad. Ta forma kontaktu z emerytami i rencistami świadczy o właściwym stosunku kierownictwa oraz organizacji związkowej PUBR do swych byłych pracowników i została przez nich przyjęta z dużym zadowoleniem, jako dowód pamięci o seniorach. (4773)

WŁADYSŁAW ZIEBA — Duszniki Zdrój

OD REDAKCJI: Podobnie treść list, odnoszący spotkanie z byłymi pracownikami otrzymaliśmy również od I. W. piszącej w imieniu rencistów i emerytów Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa Sprzętowego Budownictwa z ul. Działoszkiej 10 w Poznaniu. Poniżej podobne imprezy odbywają się obecnie w bardzo wielu zakładach pracy, nie będziemy już w stanie odnotowywać ich na łamach. (4778)

LUDZIE DOROŚLI...

Pragnęłabym przedstawić mój punkt widzenia na problem poruszony w liście pt. „Bez względu na wiek”, a opublikowany w „Głosie” z 10. XII. ubr. Mam 38 lat i całkowicie podzielam zdanie młodego, 19-letniego czytelnika, Kultury i dobrego zachowania młodzież uczyć się musi od ludzi dojrzałych wiekiem. Ale jak czerpać wzorce? Kilkakrotnie byłam świadkiem, gdy pod adresem młodego, siedzącego w tramwaju człowieka posypał się „łańcuch” niemitych słów. Zastanawiam się... Czy w ten sposób młodego człowieka nauczy się dobrych manier i uwróżności? A może cierpią on na chwilową niedyspozycję fizyczną? Kiedyś w tramwaju stała 14 lub 15-letnia dziewczyna o kulach. Żadna z siedzących, starszych osób nie ustąpiła jej miejsca. Gdzie tutaj wrażliwość i dobre manery ludzi dorosłych? Z mojej obserwacji wyciągam wniosek, że tylko w środkach lokomocji brakuje niektórym ludziom starszym siły i zdrowia. Natomiast „cudowna siła i energia” wstępuje w nich wtedy, gdy wystają w kolejkach np. po kawę, lub po inne, nie należące do niezbędnych artykułów. Mu ludzie dorośli i starsi dawajmy młodszemu dobry przykład mową i zachowaniem. Bądźmy również dla nich uprzejmi i uczliwi. (4781)

BARBARA SZULAK — Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, Skrytka pocztowa 1074, 60-355, Poznań.

Godna była ta praca również pięknego, wspaniałego po prostu edytor-skiego wypieszczenia. Stefan Krzysztof Kuczyński, poświęcając swą pracę Pamięci Ojca wniósł w naszą znajomość historii książkę bliską nie tylko mieszkańcom stolicy, ale wszystkim Polakom. Jest to ciebunowo wydana pozycja pt. „Herb Warszawy” (PIW), gdzie w oparciu o żmudne badania, zarówno od strony brdłowo-dokumentalnej jak i od strony ikonograficznej, autor wywiódł pełny rodowód wyjątkowo związanego z narodową tradycją herbu Warszawy. Kuczyński sięga do zamierzonych sporów o początki herbu, do różnych domniemań i fantastycznych zgodań czy nawinnych często interpretacji wspartych o mało czytelną pierwszą zachowaną odciśniętą najstarszą pieczęć dającą się z pierwszej połowy XIV wieku, po czym szeroko nasświetla bardzo wiarygodną genezę godła, jego metamorfozy od dziwożony do syreny powabnej aż po oficjalne przyjęcie tej ostatniej jako godła miasta stołecznego.

Tekst, napisany piękną polszczyzną, doskonale uzupełniając wyjątkowo liczne ilustracje, aż po realizację rzeźbiarskie tak okresu międzywojennego (m. in. przywrócony Sta remu Miastu pomnik Syreny Konstantego Hegla) i wreszcie pomnik warszawskiej Nike Mariona Koniecznego, który wstawiając w serca polskie stał się równoległym ważnym, z podobnych motywów wółki się wywodzącym, równoległym

symbolem dzisiejszej Warszawy.

Na pewno nie jest to lektura „wypoczynkowa”, ani prosta ani łatwa. Wymaga pewnego zasobu wiedzy o okresie Odrodzenia, toczonej wtedy sporów, między różnymi orientacjami, znajomości ogólnego klimatu epoki. A jednak warto zadać sobie trud zapoznania z tą osobliwą, jedyną w

Z książką na ty

Przeszłość i współczesność

swym rodzaju książką, przełożoną, wstępem i komentarzami opatrzoną przez Tadeusza Brzostowskiego. Jest to jedyna, niepowtarzalna w swej formie mule parodia, satyra, a zarazem zasadniczej natury polemika pomiędzy pseudouczonymi obskurantystami a autentycznymi humanistami w obrobie autentycznych wartości, o tolerancję, o nowe widzenie świata. „Listy ciemnych mędzów”, utwór powstały i opublikowany w pierwszej ćwierci XVI wieku, po łacinie, pochodzić miał rzekomo z obozu scholastycznego, jego bakalarskich promotorów, tkwiących bez reszty w skostnieniu nui średniowiecznych pojęć i osądów — naprawdę zaś prezentował nowe, humanistyczne, postępowe teorie Odrodzenia. Satyra, pamflet są zawsze okrutną i niebezpieczną bronią. To że wybitni myśliciele epoki, z odszyfrowanych przez współczesnych ba-

daczy na pewno znakomici humaniści Crotus Rubeanus, Ulryk Hutten i Herman Busch byli głównymi autorami dzieła, już świadczą o jego wadze i ówczesnej sile oddziaływania, skoro doczekać się miało dłu-giego szeregu wydań. Brzostowski zadał sobie trud w przyswajaniu po raz pierwszy tego dzieła polszczyźnie.

I pomyśleć sobie, że slyn-

na ongiś, firma wydawniczo-księgarska Gebethnera i Wolf fa powstała już w roku 1857... Już sama ta data mówi, jak wiele przez późniejsze dzieje tej szanowanej spółki przewinęło się autorów, jak osobliwe musicieły w różnych okresach być dzieje polskich wydawców, jak mnogość wspominków, anegdot, przeplatanych ich życie tak związane z wielkimi czołowymi twórcami polskiej literatury. Tę dygresję snując przy lekturze tomu wspomnień Jana Gebethnera — „Młodość wydawcy”, tomu, który akurat trafiła na półki księgarskie. Autor doprowadza swą opowieść do roku 1918, roku wyzwolenia Polski,

Wszakże to nie tylko dzieje jednej firmy, ale po trosze i całego ówczesnego edytorstwa polskiego. Zebrana z rodzinnym ocalałe pamiętki rodzinne, zdjęcia ze starych albumów, widoki nieistniejącej

już Warszawy i inne dobrane starannie ilustracje podnoszą walory książki. A sama treść? Pisana świetną polszczyzną, sięgająca szczegółowo do dziełowej rodziny, do przez pokolenia przekazywanej połączki wydawniczo-księgarskiej, przez szkołę, jaką wtedy przechodzić musiał wydawca i księgarz, aż po bezpośrednią już pracę autora, przejście do bezpośredniego zarządzania, „za ojcowskie biurko”.

A teraz książka pisana przez historyka, o historii, ale jak pisana i o jakże pasjonującym okresie. Autorem jest Anglik, Robert Browning wybitny znawca historii starożytnej, szczególnie rozmaito w dziejach Bizancjum. Omawia na tu książka to „Justynian i Teodora” (przekład Marli Boduszyńskiej-Borowikowej). Po stanie te wbrew upływowi czasu owiane są aurą legendy, jeszcze gdy wchodzi się tu sylwetkę Belizariusza... Justynian, któremu potomni przydał przydomek Wielki, zwykły chłopczyk syn spon liliu ponad pięćdziesiąt lat rządzący kosłosalnym imperium, a obok na tronie kobieta o wcale niedwuznacznej przeszłości, cyrkówka, córka niedźwiednika, znana nie tylko widom... I oto ta para pragnie przywrócić świetność dawnemu cesarstwu rzymskiemu. Książka naukowa, ale tak fascynująco pisana, jak fascynujące są przedstawiane w niej dzieje przedziwnego czasu umiarnienia jednego potęg i rodzenia się nowych.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

technę z ulgą, bo wreszcie skończyło się dziesięć dni napięcia.

— Przypadek sprawił, że awaria lokomotywy zdarzyła się dwa dni przed konferencją partyjną. A jak organizacja na co dzień wywiązuje się ze swej roli politycznego inspiratora oraz kontrolera działalności kierownictwa zakładu?

— Wiadomo — mówi sekretarz Szanhofer — że kiedy zgłasza się konkretne postulaty, to dzieje się zupełnie tak, jak w zgodnej rodzinie: czasem ktoś skrzywi się odruchowo. Ale naszym obowiązkiem jest widzieć relacje między — z jednej strony — problemami produkcji, zaś z drugiej — nastrojami wśród załogi, które zależą przecież od samo pocucia poszczególnych ludzi. W Komitecie Zakładowym pracują społecznie towarzysze, dla których „Fosfor” nie mają żadnych tajemnic: ani kadrowych, ani technologicznych, ani organizacyjnych. Oczywiście, zdarza się że w trosce o jakość i wyniki pracy jakiegos zespołu partyjnie

„rozliczamy” ludzi, którzy — przykładowo — nadużywają stanowiska, albo ich działalność kępuje rutyną... Co nowego w transporcie? Ano nie nowego. Obie lokomotywy pracują, trzecia nie wróciła z Nowego Sącza; kiedy psuje się jakieś „wiekowe” urządzenie, to ludzie się napracują. I denerwują.

Korci mnie, by zapytać, czy w zakładzie opracowano program działania na wypadek awarii... wszystkich lokomotyw. Małe przedmioty martwe podobno „lubią” być złośliwe, coś dopiero takie kolosy. Szanhofer przyznaje, że nie o tym nie wie, ale sprawę odnotowuje w pamięci, w rubryce „do załatwienia”.

★

— Nie, takiego programu dotychczas nie opracowaliśmy — przyznaje dyrektor. Zaraz jednak wyjaśnia, że wierzy w maszynę, które przechodzą przecież okresowe przeglądy i naprawy. Dyrektor wierzy także w ludzi, we własną załogę i kolegów z ZNTK, któ-

rzy w trudnej sytuacji z pewnością udzieliliby pomocy. Potem opowiada o powojennych modernizacjach zakładu. Wybudowano tu m. in. bardzo nowoczesną instalację do produkcji kwasu siarkowego metodą kontaktową, instalację do produkcji superfosfatu pylistego o wydajności pięciokrotnie większej od przedwojennej, jedną w kraju linię produkcyjną fluorku glinu oraz — w ubiegłym roku — instalację do wytwarzania katalizatora wanadowego. Potem dyrektor rozstraca wizję nowych „Fosforów”. W transporcie wprowadził się kontenery oraz takie rozwiązania, aby ruch wewnętrzny samochodów, które w myśl zarządzenia premiera rozwoją superfosfat w promieniu stu kilometrów, nie dezorganizował procesu produkcyjnego.

Zgadzam się, że wyeliminowanie produkcji kwasu siarkowego metodą nitrozową (złoty pióropusz gazu nad zakładem!) pozwoli odetchnąć okolicznym mieszkańcom, a zmiana profilu w kierunku produkcji małotonażowej o

dużej wartości”, „przejście na impregnaty” dla stolarki budowlanej oraz likwidacja oddziału przetworów kostnych pozwolą uzyskiwać korzystniej sze wskaźniki. To oczywiście, że wszystkie te zmiany oddziałają transport wewnętrzny.

Zanim to jednak nastąpi, dwie lokomotywy (trzecia jest przecież najcięższą na dłuższej kuracji) i osiemdziesięciu transportowców roboty mieć będą sporo, zaś ci ostatni — głowy dodatkowo zajęte zmartwieniem wcale nie na wyrost: żeby tylko żadna lokomotywa nagle nie odmówiła posłuszeństwa.

Wprawdzie gdyby się tak stało, znowu ofiarnie dokonają organizacyjnego cudu i dopiero potem przyjdą do sekretarza: było cholernie ciężko, ale jednak się udało.

Tylko czy tak właśnie trzeba? Czy muszą od czasu do czasu wykonywać tę samą improwizację na jedną lokomotywę?

ZYGMUNT ROLA

Narada w Urzędzie Rady Ministrów

Dalsza poprawa warunków pracy i działalności socjalno-bytowej

Dalsza poprawa warunków bhp oraz działalności socjalno-bytowej jest jednym z węższych zadań tego roku; na wszystkich szczeblach zarządzania zadanie to musi być traktowane jako integralna część składowa polityki społecznej państwa oraz planu społeczno-gospodarczego, jako ważny czynnik poprawy efektywności gospodarowania. Tak jest generalny wniosek z poświęconej sprawom bhp i socjalno-bytowym narady, która 5 bm. odbyła się w Urzędzie Rady Ministrów pod przewodnictwem członka Biura Politycznego KC PZPR, wicepremiera Jana Szydłaka.

Jak wynika z wprowadzenia wygłoszonego przez ministra pracy, płac i spraw socjalnych Tadeusza Rudolfa oraz dyskusji, w której zabierali głos członkowie kierownictwa resortów gospodarczych, CRZZ i zarządów głównych związków zawodowych, w minionym roku nastąpiła dalsza poprawa

w warunków pracy oraz socjalno-bytowych założeń.

W pierwszym kwartale br. ważnym zadaniem wszystkich resortów będzie wnikliwa ocena wykonania w 1977 roku zweryfikowanych przez KSRY planów poprawy bhp oraz działalności socjalnej. Tegoroczne plany muszą być podporządkowane zasadzie efektywności, a więc selektywnego i skutecznego działania.

Zwiększenie społecznej efektywności gospodarowania — jak podkreślili uczestnicy narady — powinno dotyczyć wszystkich dziedzin działalności socjalnej. Trzeba przeprowadzić analizę wydatkowania poważnych kwot funduszu socjalnego na różne formy działalności kulturalnej, turystycznej, rekreacyjnej i sportowej. Nieodzowne jest także wzmożone zainteresowanie i skuteczniejsza kontrola jednostek, ministerstw oraz instancji związkowych. (PAP)

Dotrzymali słowa

Więcej soli z „Kłodawy“

Górnicy Kopalni Sól „Kłodawa“ w województwie konińskim zameldowali o wykonaniu zobowiązania podjętego z okazji zbliżającej się II Krajowej Konferencji PZPR. Dostarczyli oni na rynek 1000 ton

zł. kruchów solnych i 370 ton brykietów. Obydwa te asortymenty są bardzo poszukiwanymi komponentami paszowym dla zwierząt hodowlanych. (woj)

Ważnym zadaniem zmniejszenie zużycia surowców

Wypowiedź zastępcy przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — min. E. Sznajdra

Program na 1978 rok przewiduje znaczny wzrost efektywności gospodarowania we wszystkich dziedzinach naszego życia. Szczególnie przy tym zadaniu dotyczą oszczędności paliw, energii, surowców i materiałów, jest to bowiem podstawowy warunek osiągnięcia założonych w naszym tegorocznym programie celów, zwłaszcza zaś pomyślnego zrealizowania manewru ekonomicznego — zgodnie z uchwałą V i IX plenarnych posiedzeń KC PZPR.

Zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów min. Edward Sznajder w rozmowie z dziennikarzem PAP Tadeuszem Sapocinikiem stwierdził, że główne założenia w zakresie racjonalizacji zużycia paliw, energii, surowców i materiałów, ustalone na bieżącą pięcioletkę — wykonane były w latach 1976 i 1977 na ogół z powodze-

niem. Szacuje się np. że ustalone na okres 1976—78 obniżka kosztów materiałowych w przemyśle o 6,8 procenta wyniesie w ciągu tych 3 lat 7,7 procenta, co będzie oznaczało relatywne zmniejszenie kosztów materiałowych o około 118 mld zł w stosunku do około 107 mld zł planowanych. Również w budownictwie zadania obniżki kosztów materiałowych w latach 1976—1978 są realizowane z pewną nadwyżką: ocenia się je na około 3 mld zł.

W ciągu lat 1976—1978 zaszczytując się w całej gospodarce w zużyciu na cele produkcyjne około 12,6 mln ton węgla, 3 mln ton wyrobów hutniczych, przeszło 3 mln ton cementu i ponad 1,3 mln m sześciennych tarcicy iglastej. Zarówno jednak w przemyśle, jak i — szczególnie — w budownictwie — są w tej dziedzinie duże jeszcze rezerwy. Nie przeczy to takim bezspornym

faktom, jak ten, że o ile produkcja przemysłowa wzrosła w 1977 roku w porównaniu z 1970 rokiem prawie 2,3-krotnie, to zużycie na cele produkcyjne: węgla 1,3 raza, wyrobów walcowanych ze stali 1,6 raza, cementu 1,6 raza, tarcicy 1,2 raza, aluminium 2 razy, tworzyw sztucznych 2,9 raza.

Tak więc z jednostki surowca i materiału uzyskuje się w zasadzie coraz większą produkcję, chociaż postęp w tym zakresie nie może zadowalać.

Na pytanie: jakie są najważniejsze problemy w dziedzinie gospodarki materiałowej w nowym 1978 roku? — min. Sznajder odpowiedział, że wiąże się one zwłaszcza z potrzebą szybkiego — szybszego niż w całym przemyśle — wzrostu produkcji rynkowej i eksportowej, a także z koniecznością racjonalizacji importu zaopatrzeniowego. Wymaga to prze-

de wszystkim lepszego dostosowania produkcji do potrzeb, bowiem nie każdy jej wzrost jest społecznie i ekonomicznie pożądany. Chodzi tylko o tę produkcję, która charakteryzuje się wysoką jakością i ma za pewniony zbył. Ważne jest również podejmowanie przedsięwzięć zmierzających do zastępowania niektórych materiałów importowanych materiałami krajowymi.

W planie na 1978 rok sprecyzowano zadania obniżenia zużycia paliw, energii, surowców i materiałów na jednostkę produkcji i poprawy rzeczowych wskaźników na tym odcinku w odniesieniu do głównych wyrobów. Sumarycznym efektem realizacji tych zadań powinna być w tym roku obniżka kosztów materiałowych w przemyśle o 29,3 mld zł i w budownictwie o 1,9 mld zł. Traktuje się jednak te ustalenia jako minimalne. (PAP)

Amerykanie o polityce rządu USA

W Waszyngtonie opublikowano w czwartek wyniki sondażu, jaki w ubiegłym roku przeprowadzono w 9 miastach Stanów Zjednoczonych. W ankiecie tej większość Amerykanów wskazała, że nowe porozumienie o ograniczeniu zbrojeń nuklearnych jest najważniejszym celem polityki USA w stosunkach ze Związkiem Radzieckim. (PAP)

Bazy dla budownictwa jednorodzinnego

5 bm. w Urzędzie Rady Ministrów podpisano porozumienie między Ministerstwem Budownictwa, a Centralnym Związkiem Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego w sprawie współpracy przy budowie baz techniczno-produkcyjnych dla budownictwa jednorodzinnego. Efektem współpracy będzie wybudowanie w najbliższych latach 7 baz o łącznej zdolności około 2000 domków jednorodzinnych rocznie, z czego co najmniej połowa zostanie przeznaczona dla założeń przy budowie resortu hutnictwa, pozostała część domków pozostanie w dyspozycji spółdzielczości mieszkaniowej. Resort hutnictwa zapewni pomoc finansową oraz częściowe wykonawstwo robót przy budowie baz techniczno-produkcyjnych oraz domków jednorodzinnych, natomiast CZSBM — sprawy organizacyjne i lokalizacyjne tych przedsięwzięć. (PAP)

Depesza ŚRP do J. Arafata

Światowa Rada Pokoju wystosowała 5 stycznia depeszę do przywódcy Organizacji Wyzwolenia Palestyny, Jasera Arafata, w której wyraża poparcie dla narodu palestyńskiego, walczącego o swe narodowe prawa.

W depeszy stwierdza się, że światowa opinia publiczna potępia manewry Izraela i imperialistycznych kół USA, które w znowie z reakcją arabską próbują narzucić narodom Bliskiego Wschodu rozwiązanie konfliktu bliskowschodniego, poświęcając interesy narodów arabskich, a przede wszystkim arabskiego narodu Palestyny.

Zastąpienie globalnego rozwiązania konfliktu układami separatystycznymi ma na celu zadanie ciosu arabskiemu ruchowi narodowowyzwoleńcemu, likwidację palestyńskiego ruchu oporu wraz z jego awangardą — OWP. (PAP)

PLASTYKA

Manifestacja możliwości plastyki projektowej

Poznańska uczelnia plastyczna, jak tego dowodzi wystawa czynna obecnie w Galerii BWA w Arsenale, chce pracować dla potrzeb swego miasta i regionu i chce też, aby ta jej działalność była w mieście naprawdę widoczna. Najpierw była więc, w czerwcu ubiegłego roku, gigantyczna wystawa prac studenckich w siedzibie szkoły, wkrótce po niej pokaz dyplomów, a na jesień już orzełdł prace zrealizowanych przez studentów na licznych plenerach letnich.

Teraz, po raz pierwszy poza murami uczelni, w gościnnych salach Biura Wystaw Artystycznych, oglądamy wybór najciekawszych prac dyplomowych ze wszystkich specjalności objętych programem uczelni. Tym razem zdecydowano się jednak ograniczyć udział w wystawie malarstwa, rzeźby i grafikę do pojedynczych, najbardziej reprezentatywnych przykładów, wysuwając na plan pierwszy przede wszystkim dyscypliny projektowe: architekturę wnętrz, meblarstwo, wystawiennictwo, wzornictwo przemysłowe.

Zwracając tutaj uwagę pracę związane z konkretnymi potrzebami: szybko rozbudowującego się miasta: studia zagospodarowania ciągu pieszego oraz sieci placówek handlowych na wciąż brzydkiej jeszcze i wymagającej daleko idącej ingerencji plastyka, ulicy Dzierżyńskiego w Poznaniu, realizowany obecnie przez „Miestoprojekt” kompleksowy projekt wyposażenia wnętrza nowoczesnego szpitala wojewódzkiego w Kaliszu, czy też zaskakujące śmiałością rozwiązań plastycznych projekty supersamu na Winogradach. Kina usytuowanego pod ziemią czy też ultranowoczesnych kawiarni. Nie wszystkie z tych projektów, rzecz jasna, mogą liczyć w obecnych warunkach na realizację. Wszystkie jednak opracowane zostały na konkretnym materiale sytuacyjnym i stanowią ofertę pod adresem swych potencjalnych zleceniodawców. Są świadectwem ogromnych, a przecież w znikomym tylko stopniu wykorzystywanych, możliwości plastyki projektowej w budownictwie, handlu czy wzornictwie przemysłowym.

O. B.

W PRASIE

W „TYGODNIU” — publikacja Marcina Bajerowicza zatytułowana „Awans ponad wszystko”. Autor pisze o motywach osiągnięcia awansu, dochodząc do wniosku, iż nie jest dobre pięcie się po drabinie awansów, jeżeli jest to podyktowane jedynie samą chęcią awansowania. Nonsensem byłby jednak wniosek, że awansowanie i obejmowanie stanowisk kierowniczych jest czymś z gruntu złym. — Ludzie — czytamy — „nie na swoim miejscu”, których głównym dążeniem jest zdobycie siły i prestiżu, którzy zapomnieli o własnych ambicjach zawodowych i samorozwoju, bo nikt od nich tego nie oczekuje — zaczynają pracować źle, „bez serca”, „na ćwierć obrotów”.

W „ZOLNIERZU POLSKIM” — reportaż Jadwigi Korzeniowskiej o działaniach zespołu naukowców z Wojskowego Instytutu Medycyny Lotniczej, którzy otrzymali nagrodę I stopnia ministra Obrony Narodowej w dziedzinie medycyny wojskowej. Zespół ten opracował monografię „Medycyna lotnicza i kosmiczna”. Tytuł publikacji, ilustrowanej zdjęciami Zygmunta Gamskiego — „Wśród gwiazd lecz... na ziemi”.

W „LITERATURZE” — Jerzy

Loveł w „Reportażu o innej Polsce” prowadzi czytelnika po Białostocczyźnie, gdzie autor szukał m. in. odpowiedzi na pytanie, jakiego oporu napotykała ci, którzy forsują rzeczy nowe i zmuszają ludzi do innego myślenia i innego działania. Odpowiedź uzyskał tak, jaką usłyszałby zapewne także gdzieś indziej: — „Najgorzej, kiedy niektórzy nie identyfikują się z tym, co robią; bierni, niby to się przystosowują, a w gruncie rzeczy myślą po staremu... Głęboko nas także efekciarstwo bez rzetelnej pracy.”

W „TYGODNIU KULTURALNYM” — Tadeusz Kucharski w artykule „Kultura współpracy” zamieścił funkcjonalizm uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie informowania prasy i reagowania na krytykę. Na przykładzie kilku spraw autor wykazuje, że dla pomyślnego ułożenia wzajemnych stosunków między prasą a instytucjami potrzebna jest z obu stron kultura polityczna. O tym, co to oznacza w praktyce, tak mówi dyrektor Gabinetu Ministra Sprawiedliwości: — „pomiedzy administracją a prasą nie dojdzie do wzajemnych pretensji lub nieufności, jeżeli obie strony zrozumieją obiektywny układ, polegający na tym, że zadaniem administracji jest rozwiązywanie określonych problemów, a zadaniem prasy — informowanie o tym i formułowanie ocen społecznych. My, pracownicy administracji, musimy zrozumieć, że dziennikarze przychodzą do instytucji nie po to, aby robić jej popularność, propagować jej problemy, lecz aby wypełniać specyficzne zadania prasy. Często zapotrzebowanie na popularyzację problemów administracji pokrywa się z celami prasy, ale może też być inaczej, nie wyłącza więc krytycznych ocen dziennikarskich. Z tym zawsze trzeba się liczyć i można mieć prasę za złe, że wykonuje swoje zadanie.”

W „KULTURZE” — odpowiedź uczelnia wyższych klas techników i liceów ogólnokształcących na pytania, jak oni wyobrażają sobie własne życie w roku 2000, kiedy są mi będą decydować o tym, jak wygląda świat.

W „KOBIECIE I ŻYCIU” — Barbara Brach przedstawia sytuację na rynku warzywno-owocowym i proponuje — dla polepszenia sytuacji — tak zorganizować sprzedaż warzyw i owoców, by klientom dać okazję wyboru, nie dopuszczając do dyktatu rynku producenta i nie pozwalając windować cen.

W „MOTORZE” — Janusz Wej zachęca spółdzielnie mieszkaniowe do budowy krytych, strzeżonych parkingów osiedlowych. Przykład dała Łódź, o czym szczegółowiej można przeczytać w artykule „Nasze lądowisko poszukiwane...”.

LEKTOR

Turystyczny przekładaniec

NAJLEPSZE MIEJSCOWOŚCI WYPOCZYNKOWE • WYCIECZKOWICZE I. PRZEMYŚNICY • WZOROWE MIASTECZKA WZASOWE • ZIMOWY UKŁOF W BIESZCZADACH? • PTTK ZAPRASZA NARCJARZY • DALSZE INWESTYCJE

W minionym roku 26 mln osób spędziło wakacje, nad morzem lub w górach. Ale nie wszędzie wypoczynek wypadł tak, jak go sobie wyobrażano. Wina to wstepujących jeszcze w miejscowościach turystycznych nie dostatków. Toteż na uznanie zasługują te, które wyróżniają w zeszłorocznym konkursie GKKFiT pod hasłem „Jadą goście, jadą!”. Do finału zakwalifikowało się 21 miejscowości wypoczynkowych i uzdrowiskowych i 22 krajoznawcze. W pierwszej grupie czółowa lokatę zajęły Głucholazy (opolskie), II — Ostróda (olsztyńskie), a III — Horyniec — Zdrój (przemyskie). Wśród miejscowości krajoznawczych I miejsce zajęła Tucznia w Bydgoskiem, II Lesko w Krośnie, III Frombork w Elbląsku. Spośród 100 wsi letniskowych, startujących w konkursie „Jadą goście, jadą!”, najlepszą okazała się wieś Przechlewo w województwie śląskim.

Pomyślny okazał się miniony rok także w turystyce zagranicznej. Obliczono, że do krajów socjalistycznych wyjechało 19,3 mln Polaków, zaś do kapitalistycznych — ponad 500 000 osób. Zanotowano znaczny wzrost wyjazdów do CSRS, a to dzięki zniesieniu w sierpniu 1977 roku wymogu posiadania zaproszenia przy wyjazdach do tego kraju. Także coraz więcej cudzoziemców interesuje się Polską. Do końca listopada przebywało ich w naszym kraju 9 mln obywateli krajów socjalistycznych oraz kilkaset tysięcy z krajów zachodnich.

Niestety, przy wyjazdach na szczyty rodaków za granicę i przyjazdach do kraju szkoba celna notowała sporo wkurzeń. Jeszcze sporo osób pod płaszczykiem turystyki przeżywało ich w naszym kraju — rozmaite atrakcyjne artykuły. W okresie trzech kwartałów ub. r. urzędy celne w kraju wszczęły 13 000 spraw karnych skarbowych. Zatrzymano towary wartości ponad 160 mln złotych.

W latach 1980—90 z inicjatywy i sumptem Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych, ma powstać w kraju szereg nowoczesnych ośrodków wypoczynkowych. Bada to nowoczesne miasteczka rekreacyjne z pełną infrastrukturą, potrzebna do racjonalnego wypoczynku. Budowane będą ze środków Centralnego Funduszu Inwestycji Socjalnych. Pierwsze ośrodki — obliczone na około 2 000 miejsc — powstaną w górach i nad morzem. Nadto wspomniane ministerstwo oraz CRZZ podpisały umowy z 12 resortami o kompleksowej modernizacji miejscowości wypoczynkowych. Spośród 800 miejscowości wybrano 10: Międzyzdroje, Pobierowo, Ustronie, Międzyzdroje, Głucholazy, Sopot, Okunin, Szczawę i Łagów. Przewidziano tam budowę nowoczesnych obiektów sportowych i rekreacyjnych oraz modernizację urządzeń miejskich.

Turw obszary geograficzne: Bieszczady, Beskid Niski i Podgórze Dynowskie tworzą wielki kompleks turystyczno-wypoczynkowy na Ziemi Krośnińskiej. W ub. r. odwieźdło te tereny około 5,5 mln osób. Stale wzrastająca ich popularność skłania władze do poszerzenia bazy noclegowej i gastronomiczno-usługowej. Inwestycje są też potrzebne dla spopularyzowania Bieszczad i innych gór Krośnińskich także w okresie zimy. Wszak istnieje już tutaj 19 wyciągów narciarskich, 15 tras zjazdowych i slalomowych oraz liczne szlaki dla turystyki narciarskiej.

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze przygotowało w 166 obiektach 12 500 miejsc na okres zimy. W 35 obiektach górskich rozpoczęły się już w grudniu ub. r. obozy narciarskie. Wszystkie miejsca na nich wykupiono na wiele tygodni przed sezonem. Dużym zainteresowaniem cieszą się też zimowe obozy turystyczno-krajoznawcze w obiektach PTTK na nizinach. W obecnym sezonie czynne są 92 takie placówki z 7 500 miejsc.

Z ponad 3 680 miejsc noclegowych, jakimi dysponuje dla turystyki Białostockie zaledwie połowa może być eksploatowana przez cały rok. Jednak mimo tak rozległych walorów rekreacyjnych, nie można jeszcze marzyć o pełnym wykorzystaniu uroków tej ziemi. Sytuacja ma ulec znacznej poprawie do roku 1980. W tym czasie zamierza się oddać do użytku około 1 500 miejsc noclegowych. Prócz zajazdów, które otwarto tu w ub. roku, trwają prace budowlane przy podobnych obiektach w Jowicach i Supraślu. Nowe domy wypoczynkowe stawia też PTTK (Hajnówka i Bielsko Podlaskie). Wybudowano restaurację w Białymstoku, Supraślu, Suchowoli i Suraziu. Trwa realizacja podobnych obiektów w Korycinie i Nerewce. Do końca tej 5-letki wybuduje się kolejne lokale gastronomiczne w dalszych 6 miejscowościach. We wsiach letniskowych ma przybyć do roku 1980 około 5 000 miejsc.

O dalszych inwestycjach na cele turystyki myślą w województwach płockim i nowosądeckim. W pierwszym chodzi głównie o utworzenie ośrodków wypoczynkowych w Sosnowcu i nad jeziorem Zdzowskim, a także należące wykorzystanie Czerwinka. Natomiast w Nowosądeckim planuje się: karczmę (220 miejsc) w Nowym Sączu, bawówkę w Piwnicznej — Suchej Dolinie, zajazd w Krynicu, karczmę w Uściach Gorlickich i Lecku — Zabrzeżu, camping w Gorlicach i Jurgowie. Zaś planowany zespół wypoczynkowy „Gorce” w Szczawie ma mieć 1 000 miejsc.

Pasa krajowa stale donosi o otwarciu kolejnych karczm i zajazdów. Przy szosie Kraków — Nowy Sącz, w Gosprzadowej, otwarto karczmę ze 100 miejscami. Na piętne obiekty niebawem zostaną oddane do użytku pokoje hotelowe. Nowy zajazd (100 miejsc) wybudowano przy trasie E-22 w Parkoszu k. Pilzna, a w pobliżu Leska (Bieszczady) czynny jest zajazd „U Kmity” z 20 miejscami noclegowymi. E. C.

ANDRZEJ BABIŃSKI

Doniczka ziemi polskiej

Przecież format jednego życia może być większy
od nieprzemierzonych połaci Azji
od Oceanu Indyjskiego
większy od Planety
lecz pragnęłam pisać tylko liryzm DONICZKI
ziemi polskiej

Po dramacie hamletowskim pamiętałam wiosny
Rwiti biały bez, na ruczaj spadały płatki jaśminu
bieżły strumień, śpiewały nadobne ptaki
lecz ta Planeta

podkładała mi się pod stopy
jak trup obłąkanej Ofelii

Po mnie
z każdą wiosną
ta Planeta

będzie wypływała
jak trup obłąkanej Ofelii

* Z tomu przygotowywanego przez Wydawnictwo Poznańskie
pt. „Znicze”

Na równinie poezji

Poetyckie almanachy młodych rzadko bywają szczęśliwym wyjściem z sytuacji. Zapewne rozkładują ją trochę, pozwalają na pierwszy druk książkowy autorom, którzy już zaczynają marzyć o własnym tomiku. Często jednak są zbiorami przypadkowych autorów i proponują szarą przeciętność. Dobre almanachy — wydane we właściwej dla środowiska chwili prezentują zwykle choć kilku poetów, których późniejszy start jest potwierdzeniem nadziei, jaką budzili na początku. Takim almanachem były „Akcenty” (Wyd. Poznańskie 1968). Okazało się później, że wśród statujących wtedy kilkunastoosobowej grupy poetów było kilka naprawdę ciekawych indywidualności, którym w następnych latach udało się wydać znakomite tomiki. Nie wiadomo jeszcze czy równie pomyślnie zaowocuje następna zbiorowa publikacja młodych poznańskich poetów — „Lata siedemdziesiąte” (Wyd. Poznańskie 1973). Jednoznaczne opinie byłyby chyba przedwczesne.

Wróćmy więc do „Akcentów”. Jednym z tych, których start nie okazał się pomyłką, jest Wincenty Różański. Zanim jeszcze zaczęły wychodzić jego tomiki, „wszedł do literatury” w sposób niespotykany. Trudno było w „Witku” — bohaterze literackim „Po ogrodzie niech hula szarańcza” i „Całej jaskrawości” Edwarda Stachury nie szukać Witka Różańskiego.

*„Dobrze
zima była jeszcze niezbrojna jak pachole
ale jak mówi Witk
strach już polykał wróble”*

Udało się Stachurze stworzyć w tych książkach portret wyjątkowo piękny i dla znających Wincentego Różańskiego — wyjątkowo wiarygodny.

Jest autorem dwóch tomików — „Dziecko idące jak wócznia śpiewało” (1970) i „Przed czerwonymi słońca drzwiami” (1976) oraz wierszy rozsypanych na przypadkowych kartkach, na kawiarniarnych bibułkach. Te wiersze, jeżeli nie rozniósł ich wiatr, chowają może przyjaciele i znajomi.

Poezja Wincentego Różańskiego ma wielu zwolenników — interpretatorów mniej. Trudno jednoznacznie określić, na czym polega jej fenomen. Ktoś niedawno napisał, że jest piękna uroda rozbitego zwierciadła, ktoś inny, że odświeża urodę prowincjonalnych światów, inni jeszcze uczenie wpisywali ją w tradycję surrealizm, a nie mam nie przeciwko tym interpretacjom. To bardzo dobrze, że zaczyna się tę poezję coraz wyraźniej dostrzegać.

To, co pisze Wincenty Różański, ten długi, piękny wiersz dla mnie jest przede wszystkim przykładem literatury oczyszczającej. Ta poezja bierze na siebie funkcję pośredniczą między nami a światem, pozwala wybaczć i rozumieć. Dlatego też jest o wiele bliżej życia (a więc i śmierci), niż się w pierwszej chwili wydaje.

*skrzynka listów poszukiwania rodzin przepelniona
śmierć co przypada na głowę mieszkańca stoi na głowie
dwóch przesunęto ranek o metr
śmierć napada jak tasak
taczka nasza pełna liści
grabarze cnią resztki pamięci po umarłych
umarli cisi
jeszcze jedna chmura przeszła na zachód
cień cmentarza jak wąż szalika
dusi mnie w południe*

Jest to jeden z najbardziej przejmujących wierszy w tomiku „Przed czerwonymi słońca drzwiami”, a zarazem jeden z tych najbardziej „oczyszczających”. Rzadko, gdzie i rzadko kiedy dotyka się jej spraw ostatecznych tak, jak tutaj. Z przejmującą naturalnością i zrozumieniem, ze spokojem. Wiele jeszcze jest takich wierszy i zdań, właśnie — zdań. Dobrze poezję Różańskiego czytać jakby na wrywki, zdaniem, wtedy odsoni się jej przedziwna okazjonalność, która komuś, kto dobrze te wiersze zna, może w genialny sposób puentować najróżniejsze życiowe sytuacje. Są w niej zdania na ranek i na wieczór, w ogóle na każdą porę dnia, zwłaszcza wtedy, gdy jest męcząca nieokreśloność domaga się definicji. Są zdania na wiosnę (niezapomniane: „spadła wiosna na kark/trzymaj mnie za kołnierzyk/bw może legnę jak chityny okruczeń”), na jesień („jesień jesień/rozie jak krowy w zagrodzie wracają z horyzontu”), na każdą porę roku, na różne pory życia, wśród nich tak wspaniałe, jak to o staruszcze, „która właśnie obchodziła wczoró”.

Poezja to współ-odczuwająca, ale przecież nie tylko cierpienie. Także — wyzwalająca radość, której się ciągle szuka i do której dochodzi się z trudem.

*nie omija nas żadna przygoda
i zmęczonym brak już sił
coraz mniej tej mowy co jak pitna woda
dodaje krwi do żył*

„Na równinie poezji jeszcze można załatwić parę spraw ostatecznych” — na równinie tej poezji — na pewno, tym bardziej że jest ona tak skromna i tak ostrożna w dotykaniu tych spraw.

MARIA NOWAKOWSKA

Portretowanie naszego czasu

Rozmowa z Feliksem Fornalczykiem

— Jak pan ocenia sytuację literacką Poznania, biorąc m. in. pod uwagę dorobek pisarski środowiska w roku 1977?

— Roczne bilanse nie dają wystarczających podstaw do oceny sytuacji literackiej w jednym wybranym środowisku. Tym bardziej, że obecnie nie mamy jeszcze pełnego kompletu książek wydanych przez pisarzy naszego ośrodka w roku 1977. Wiem na przykład o ukazaniu się w PIW-ie tomu esejów Aleksandra Rogalskiego „Tryptyk miłosny”, ale do tej pory książka ta jeszcze nie dotarła do moich rąk. Ale nie tylko o książki tu chodzi. Wia domo z wywiadów prasowych, że Teatr Polski pracuje od dłuższego czasu nad wystawieniem nowej sztuki Gerarda Górnickiego o powstaniu wielkopolskim, ale jej premiera także się jeszcze nie odbyła. Możemy zatem mówić jedynie o wstępnej próbie oceny. Odbywały się zatem — choć z niepełną regularnością — cotygodniowe czwartki literackie pod patronatem „Głosu Wielkopolskiego” w Bibliotece E. Raczyńskiego. Uczestnicy poznańskiego społeczeństwa literackiego działali czynnie na polu społeczno-kulturalnym i organizacyjnym. Spotykali się z czytelnikami, pisali nowe książki, które ukazały się za rok — dwa, wydali książki, które napisali przed rokiem — dwoma laty. Ukazało się kilkanaście wznowień dawniejszych, sprawdzonych w odbiorze książek autorów najpopularniejszych (m. in. Hłakowiczówny, Pałuckiej, Fiedlera, Chruszczewskiego, Ruthy, Beceli, Przybyśa, Konopnickiej, Scisłowskiego, Orłonia). Pojawili się pierwsze książki trójki tegorocznych debiutantów (Sergiusza Wachowiaka, Tadeusza Wyrwy-Krzyżanowskiego, Antoniego Ryszarda Hajczuka).

— Czy może pan wyróżnić kogoś z pisarzy młodego pokolenia?

— Sytuacja młodej literackiej Poznania przypomina pod dwoma względami pod względami sytuację w innych ośrodkach kraju. Po pierwsze dzisiejsi młodzi literaci nie są już ludźmi pierwszej młodości, a po drugie zajmują się głównie uprawianiem poezji. Na spóźnione debiuty wpływają przede wszystkim rygoryzacja edytorska. To, że mamy do czynienia z przewagą utworów poetyckich, jest zjawiskiem normalnym, właściwym metrykom urodzenia adeptów literatury i nie ma w tym nic przeciwnego naturze. Zwłaszcza jeśli dodać, iż najwięcej elementów ożywczej polemiki światopoglądowej i warsztatowej zawieła dziś nadal poezja. Zjawisko to obserwujemy, od lat. Wydawnictwo Poznańskie wprowadziło zresztą jako regułę publikowanie trzech — czterech książek debiutantów w roku. W dotychczas wydanych tomikach młodych autorów ściera się dwie metody uprawiania literatury: jedna bliższa artykulacyjnemu konceptualizmowi (to zasadnicze znamię tomiku Wyrwy-Krzyżanowskiego „Dom ust”), druga — spontaniczniejsza, biologiczniejsza (to cecha tomiku Hajczuka „Fujarcze grdyki”); tendencje te spotykają się na gruncie pogłębionej myślowo problematyki współczesnego świata (dowodzą tego tomiki młodego Wachowiaka „Może usłyszysz”).

— Jaki tekst pisarza poznańskiego wywarł na panu w roku 1977 największe wrażenie?

— Pod tym względem nie należę do przykładowych kochołków. Z nowych książek autorów poznańskich, które przeczytałem w ubiegłym roku, wskazać bym musiał przynajmniej trzy: „Dwoje na wrzosowisku” Jerzego Mańkowskiego, „Natychniały szczęście” Edmunda Pietryki i „Patrol poetycki” Ryszarda Daneckiego. Mańkowski ujął mnie poetyką inwencją (bliska jego najlepszej powieści „Najpiękniej umiera gałąź”), która pozwoliła mu nadać niezbyt małowalnym realiom działalności pilskich wiertników przejmującą ludzką wykładnię dramatyczną. Pietryk zaimponował

mi teraz w stopniu większym niż w którejkolwiek ze swoich wcześniejszych książek indywidualizacją poznanych z bliska ludzi, którzy zachowali umiejętność marzeń mimo najróżniejszych niepowodzeń. Danecki z kolei zdobył się na odwagę ogłoszenia w książce różnych tekstów okazjonalnych swego pióra, z których nie jeden zawiera symptomy prawdziwej poezji.

— O poznańskim środowisku pisarskim mówi się często w kontekście osiągnięć organizatorskich...

— Nie widzę szczególnego powodu, dla którego mielibyśmy się wstydić naszych poczyną organizatorskich. Jest to rzecz wista zasługa sporej liczby uczestników poznańskiego środowiska literackiego, którzy oddają tej działalności swoje autentyczne zaangażowanie, wolny czas i siły. Dla tego typu działalności nigdy nie będzie za dużo słów uznania i szacunku. Tak się zresztą składa, że pisarze czynni pisarsko. Dorobek twórczy poznańskiej społeczności literackiej jest zatem inną kwestią, a mówienie o nim czy przemilczanie go wynika z temperatury życia literackiego w naszym kraju i zwykłych niedostatków pracy działów recenzyjnych redakcji. Przez długi czas ja sam też więcej pisywałem o bieżących nowościach wydawniczych Poznania dla czasopism krajowych...

— Właśnie, jakie sprawy twórcze są dziś panu najbliższe?

— Ostatnio coraz więcej czasu przeznaczam na próby całościowych ujęć zjawisk literackich różnych ośrodków Polski. Taką postacią będą już mieć dwie moje książki krytyczno-literackie, które są zapowiedziane na rok 1978, to znaczy „Oswajanie z teraźniejszością” w Wydawnictwie Poznańskim oraz „Świadomość dziedzictwa” w Wydawnictwie „Pojezierze”. Taką postacią mają ponadto syntetyczne szkice krytyczne o prozie polskiej, które przygotowuję w ostatnich latach dla wydanej przez PIW publikacji ciągłej pod nazwą „Rocznik Literacki”. Pociągają mnie wreszcie ze wzrastającym natężeniem próby autobiograficznych przetworzeń narracyjnych oraz tłumaczenie z języków obcych. Ale do tych zamierzeń będzie pora wrócić później, kiedy zostaną one doprowadzone do końca.

— Dziękujemy za rozmowę. Rozmawiał

WŁORZYMIEŻ BRANIECKI

10 stycznia

10 stycznia

95 rocznica urodzin Aleksieja Tołstoja



Polscy telewidzowie mają obecnie okazję obserwować losy bohaterów trylogii Aleksieja Tołstoja pt. „Droga przez mękę”. 10 stycznia minie 95 rocznica urodzin tego wielkiego rosyjskiego epika, któremu rozgłos przyniosły już powieści wydane w latach 1911—1912 pt. „Czudaki” i „Kula wy książę”. Autor ukazał w nich degradację szlachty rosyjskiej. W okresie I wojny światowej pisarz był korespondentem wielu rosyjskich gazet, następnie zaś do 1923 roku przebywał na emigracji w Paryżu. Tam właśnie napisał pierwszą część trylogii „Droga przez mękę”, pt. „Siostry”. Po powrocie z emigracji opublikował m. in. kolejne tomy trylogii oraz „Emigrantów” i „Piotra I”. W tej ostatniej powieści ukazał poślac cara-reformatora w całej jego wielkości i okrucieństwie. Aleksiej Tołstoj jest także autorem opowiadań o tematyce partyzanckiej, napisanych w latach 1942—44. Popularny na całym świecie pisarz rosyjski zmarł 23 lutego 1910 roku. (zr)

Interwenujemy u wydawców

Gdzie Brzechwa z Tuwimem?

lucha do lat 3 nie musi mieć wiele tekstu — najwęższe są kolorowe obrazki. I nie abstrakcyjne malunki przedstawiające krowę w kwiatki lub zielonego prosiaczka, ale takie „jak żywe”. Dzięki realistycznym obrazkom dziecko pozna świat, otaczające je środowisko. Wie o tym każda nauczycielka przedszkolna. Dlatego więc wydana przed świętami „Lokomotywa” Tuwima porożdzielano na części i na jednej stronie dziecko ogląda koła, a na innej dymiący komin? Wszytoko razem bure, brzydkie. Dla czego KAW wydaje swoją „serię z wiewiórką” na tak niskim poziomie edytorskim i literackim i to w nakładach półmilionowych? Czy nie można by mniej, a lepiej? Czy i w wydawnictwach również rządzi się prawami planów wartościowych, a nie jakościowych? Czy wszystko, co jest dla małych dzieci, m.in. śpiochki i książeczki, musi być szare i smutne?

Z BRZECHWĄ PRZESZ ŻYCIE

Proponuję państwu mały eksperyment pedagogiczny. Przeczytajcie dwuletniemu brzdącowi „Pchle zachrajke” i „Sek” wydane przez KAW. Ciekawe, co je bardziej zainteresuje, co utkwie w pamięci?

Aż dziw, że na pomysły takie-

go eksperymentu nie wpadli nikt z redaktorów KAW czy „Naszej Księgarni”. Odpowiedź jest prosiutka — dziecko pokocha Brzechwę, a „Sek” będzie dla niego niezrozumiałym bełkotem. Czy nie lepiej więc miast wydawać „pokraczne” książeczki niedobrych autorów, wznowić pozycje klasyczne, sprawdzone i piękne? Niech tam sobie malarze opowiadają, że dziecko woli abstrakcyjne wywijasy, bo myśli abstrakcyjnie. Jest to spojrzenie dorosłego, który zapominał, że był dzieckiem. Dziecko woli, o czym wie każda matka, rysunki Szancera i Walentynowicza, namalowane wprawdzie z ogromną fantazją, ale też z wielką znajomością psychiki dziecka.

Ukazały się niedawno „Baśnie” Andersena. Bardzo piękne bibliofilskie wydawnictwo, tyle że znów dla dorosłych. Literki mikroskopijne, piękne, acz mało czytelne dla dziecka ilustracje. Czy nie można by zamiast tego wydać coś skromniejszego, ale odpowiedniego dla dziecka?

Wszystkie matki cieszyły się przed świętami, że kupia „Koziołka Matołka”, ale tylko nie liczącym się to udado.

CZY TO SIĘ OPLACA?

Zastanówmy się jeszcze nad

opłacalnością wydawania dobrych książek dla dzieci. Wzno wienia z każdą kolejną edycją są coraz tańsze. Zmarłym przed wielu laty klasykom nie trzeba płać tantiem. Uznana społecznie i kochana przez dzieci książkę kupi każdy rodzic, nawet jeśli nie będzie zbyt tania. Rosną nowe pokolenia, co roku przybywa nam nowych kandydatów na czytelników — co roku więc książki Brzechwy, Tuwima czy Konopnickiej „pójdą jak woda” nie tylko w kraju, ale i za granicą, wśród kilkunastomilionowej Polonii.

Mając duży wybór klasyki dziecięcej na rynku można się zastanowić nad tym, do którego spośród znakomitych, żyjących pisarzy zwrócić się z zamówieniem na pozycję młodzieżową. Zła książka, brzydki, kiepski obrazek można narobić znacznie więcej szkód w duszach młodego pokolenia niż wśród ludzi dorosłych, już ukształtowanych. Aby człowiek był wrażliwy na piękno w wieku dojrzłym, musi się najpierw uczyć z małej książeczki z kolorowymi obrazkami, pokażąc paluszkami, to jest krowa, a to jest dom...

KRZYSZTOF GRZYBOWSKA



Piątek 6 I

PROGRAM 1

11.35 — Zolnierska wędrówka — fab. film prod. bułg.

Sobota 7 I

PROGRAM 1

8.15 — Redakcja Szkolna zapowiada;
8.30 — „Niebo — ziemia — niebo” — film fab. prod. ZSRR;
10.05 — Z kamerą wśród zwierząt — „Zwierzęta mówią”;
10.35 — Muzyka na Zamku Warszawskim — koncert poetycko-muzyczny. Wystąpi Capella Arcis Varsovienses pod dyr. Marka Sewena. Program prowadzi prof. Stanisław Lorentz (kol.);
11.05 — Magazyn motoryzacyjny „Fiatów 126p”;
11.25 — „Piosenka za koronę” — film fab. prod. CSRS (kol.);
STUDIO 2 — w tym:
13.00 — Piosenka na dobry początek;
13.05 — Wielogodzinny wyścig „Fiatów 126p”;
13.10 — Ro(c)k Studia 2 — Melodie i piosenki 1977 roku;
13.20 — Nasi korespondenci;
13.30 — Wielogodzinny wyścig „Fiatów 126p”;
13.35 — Propozycje Adama Słodowego;

Niedziela 8 I

PROGRAM 1

8.20 — Nowoczesność w domu i zagrodzie;
8.35 — Studio Sport — A. Bachleda zaprasza (kol.);
9.00 — Teleranek — „Lassie” — odc. pt. „Pulapka” — film prod. franc. (kol.);
10.20 — Antena (kol.);
10.45 — Wielkie bitwy historii: „Złotyce Kartaginy” — film dok. prod. Telewizji Francuskiej (kol.);
11.45 — Dziennik (kol.);
12.00 — Rolnicze rozmowy (kol.);
12.30 — Folderowa podróż — reportaż filmowy Stanisława Szwarca-Bronikowskiego o re-

Poniedziałek 9 I

PROGRAM 1

8.25 — Bezpośrednia transmisja z otwarcia II Krajowej Konferencji PZPR (kol.);
15.00 — Melodie-piosenki „Czterdziestolatka” — program rozrywkowo-muzyczny (kol.);
15.30 — NURT — „Społeczno-ekonomiczne zasady podziału dochodu narodowego w gospodarce socjalistycznej” — Wykład prof. Alojzego Melicha;
16.00 — Dziennik (kol.);
16.15 — Obiektowy;
16.35 — „Zwierzętnik” (kol.);

Wtorek 10 I

PROGRAM 1

12.30 — „Czterdziestolatka” — odc. 15 pt. „Kosztowny drobiazg, czyli rewizyta” — film ser. prod. TP;
14.45 — Prace rolników (kol.);
15.00 — Studio Sport — kierunek Buenos Aires, reportaż filmowy (kol.);
16.00 — Dziennik (kol.);
16.30 — Studio Telewizji Młodych;

Środa 11 I

PROGRAM 1

11.35 — „Droga przez mękę” — odc. 11 pt. „Oczekiwanie”;
14.00 — W drodze do nowego „Oranizacja kombinatów PGR” — cz. 2;
15.00 — Melodie: „Muzyczne spotkania” — program TV ZSRR (kol.);
15.30 — NURT — „Srodowisko społeczno-przebudowe” — Wykład mgr Haliny Gutowskiej (kol.);
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — Obiektowy;
16.30 — Dla dzieci — Nasz rodzice

Czwartek 12 I

PROGRAM 1

11.45 — „Miłość w sąsiednim pokoju” — film fab. prod. CSRS (kol.);
13.00 — Decyzje piętnastolatków — program dla młodzieży;
15.00 — Melodie — przynominany „Stere o w kolorze”;
15.30 — Kino Filmów Animowanych (kol.);
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — Obiektowy;
16.30 — „Ekran z brakiem”;
18.00 — Patrol: „Oficerska — Inży-

Piątek 13 I

PROGRAM 1

11.50 — „Za kulami marzeń” — węg. film fab.;
15.00 — Melodie — „Pocztówki z miast” — program TV ZSRR (kol.);
15.30 — NURT — „Czynniki określające przekonania i postawy światopoglądowe” — Wyk. doc. Wojciech Pomykało;
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — Obiektowy;
16.30 — Dla dzieci: „Znacie? To

15.00 — „Melodie” — zimowe piosenki Hany Zagorowej — program TV CSRS;
15.30 — NURT — „Janusz Korczak” — Wykład prof. Aleksander Lewin;
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — „Obiektowy”;
16.30 — Dla młodych widzów: „Znacie to posłuchajcie” — Czerwone i czarne kamienie — film prod. pol.;
17.00 — Spotkanie z medycyną (kol.);
17.30 — „Kawaler de Pardaillan” — film fab. prod. franc.;
18.40 — Magazyn motoryzacyjny (kol.);
19.00 — Dobranoc (kol.);
19.10 — Siódemka;

13.45 — II plebiscyt „Interwizji” i „Eurowizji” na najpopularniejszych sportowców świata 1977 roku;
14.10 — Szukamy Nikifora;
14.20 — Sportowe pasje — Karate, cz. 2;
14.35 — Jak to jest — przed kamerami kpt. Jerzy Lipiński;
14.45 — Wielogodzinny wyścig „Fiatów 126p”;
14.50 — Ro(c)k Studia 2;
15.00 — Wiadomości dziennika;
15.05 — Wielogodzinny wyścig „Fiatów 126p” (meta);
15.10 — „Od Kilmantaro po Ocean Indyjski” — film dok. z cyklu „W teatrze przyrody”;
15.35 — Plebiscyt „Interwizji” i „Eurowizji” na najpopularniejszych sportowców świata 1977 roku;
15.50 — „Love me Tender” — film fab. (western) z udziałem Elvisa Presley’a;
17.20 — Uczmy się polskiego — przed kamerami doc. Walery Pisarek;
17.30 — Wielobój gwiazd;
18.35 — „Datem słowo” — dyr. Józef Zieliński;

publice Sri Lanca (kol.);
12.55 — Radar;
13.10 — Dla dzieci: Bajkowy koncert życzeń;
13.55 — Piórkiem i węglem — architektura Słupsk;
14.20 — Losowanie Dużego Lotka;
14.35 — Jeden przeciw wszystkim — film fab. prod. USA western (kol.);
15.55 — Klub Sześciu Kontynentów — „Maluchami” przez trzy kontynenty (kol.);
16.45 — „Elza z afrykańskiego buszu” — odc. 5 ang. filmu dok. (kol.);
17.35 — Studio Sport (kol.);
18.00 — Tele-Echo (kol.);
19.00 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Czterdziestolatka” — odc.

17.20 — Studio Sport — najważniejsze wydarzenia sportowe minionej soboty i niedzieli (kol.);
18.05 — „Stawka większa niż życie” — odc. 18 pt. „Poszukiwany grupenfuhrer Wolf” — film fab. TP;
19.00 — Dobranoc (kol.);
19.10 — Siódemka — program dla młodzieży;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Teatr Telewizji: „Uciekli mi przepióreczka”;
22.10 — Dziennik oraz odtworzenie przemówienia I sekretarza KC PZPR (kol.);

17.05 — Koncert muzyki polskiej;
17.55 — Bezpośrednia transmisja z zakończenia obrad II Krajowej Konferencji PZPR (kol.);
Po transmisji — Dobranoc dla najmłodszych i Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Droga przez mękę” — odc. 11 pt. „Oczekiwanie” — film fab. prod. TV ZSRR;
21.45 — Dziennik oraz odtworzenie przemówienia końcowego I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka na II Krajowej Konferencji PZPR (kol.);

pracują „Ballada o zielonym dzbanie” (kol.);
17.00 — Rodowody: Paweł Finder — program oświatowy;
17.30 — Losowanie Małego Lotka;
17.45 — Nie tylko dla kobiet — magazyn (kol.);
18.15 — Kółko i krzyżyk — teleturniej;
18.30 — W Starym Kinie — „Ze świata burleski” — nieme komedie z lat 20;
19.00 — Dobranoc (kol.);
19.10 — Siódemka — program dla młodzieży;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Podróż z ciemności” — film fab. prod. USA (kol.);

nierynia — reportaż wojskowy (kol.);
18.20 — „Reszty nie trzeba” — występ grupy organowej Krzysztofa Sadowskiego i Liliany Urbanek (kol.);
18.50 — Radzimy rolnikom (kol.);
19.00 — Dobranoc (kol.);
19.10 — Siódemka — program dla młodzieży (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Człowiek z Marsylii” — odc. 2 filmu sensacyj. prod. włoskiej (kol.);
21.45 — Pegaz;
22.30 — „Bliżej Indii” — polski film dok. o historii i współ-

posłuchajcie” — „Byczek Fernando” (kol.);
17.00 — Z cyklu „Alaska 76” — 2 część polskiego filmu dok. „Powrót” pt. „Barwy Jukonu” (kol.);
17.30 — „Opowieść o przyjaźni” — odc. 2 pt. „Włodzimierz Rodionow” — film fab. prod. TV ZSRR, dramat obyczajowy;
18.40 — Magazyn motoryzacyjny (kol.);
19.00 — Dobranoc (kol.);
19.10 — Siódemka — program dla młodzieży;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Robotnicze losy” —

19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Koncert dla przodowników pracy;
21.30 — „Sabrina” — film;
22.30 — Dziennik (kol.);
23.35 — Studio Gama (d.c.).

PROGRAM 2

15.55 — Tajemniczy świat przyrody — Ryby w filmach Karola Marczaka (kol.);
16.30 — Pasje Marii Hudynowej;
17.30 — Turystyka i wypoczynek (kol.);
18.00 — Studio Sport;
18.15 — Melodie z operetek — w programie, przygotowanym

18.55 — Ro(c)k Studia 2;
19.00 — Dobranoc i Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem;
20.30 — Program na d.c. wieczoru;
20.40 — „Niepewny cel” — film kryminalny z serii „Nakla”;
21.30 — Przed II Festiwalem Polskich Filmów i Widowisk Telewizyjnych — Olsztyn 78;
22.00 — Bal mistrzów sportu — ogłoszenie wyników plebiscytu „Przeglądu Sportowego” na 10 najpopularniejszych polskich sportowców roku 1977;
22.15 — „Szeherazada” Maurycego Ravela — dyryguje Leonard Bernstein;
22.40 — „Wobec prawa” — przed kamerami Edward Sanecki i adwokat Tadeusz de Vilron;
23.00 — Ro(c)k Studia 2;
23.10 — Wiadomości dziennika;
23.15 — „Intermezzo” — progr. muzyczny Andrzeja Wasylewskiego;
23.30 — „Zbieg z Alcatraz” — film sensacyjny;
1.00 — Śpiewa Gilbert Becaud;
1.30 — Noworoczna niespodzianka.

15 pt. „Kosztowny drobiazg, czyli rewizyta” — film prod. TP (kol.);
21.40 — Koncert Centralnego Zespołu Wojska Polskiego (kol.);
22.40 — Studio Sport.

PROGRAM 2

9.00 — Teatr Telewizji: Miklos Hubay — „Antypigmalion” (powt. kol.);
10.00 — W Starym Kinie: „Moja najmilsza” — film fab. prod. USA;
11.40 — „Rzecz muzyczna — Toruń” — W programie utwory Fryderyka Chopina, Stanisława Moniuszki, Adama Jarzębskiego, Wolfganga A. Mozarta, Ludwika van Beethovena i innych (kol.);

15.55 — Spotkamy się raz jeszcze;
16.00 — Gwiazda i gwiazdki — Irena Santor (kol.);
16.20 — Spełnijmy życzenia artysty — Alina Janowska (kol.);
16.30 — Tajemnice magazynów — rep. filmowy (kol.);
16.30 — Spełnijmy życzenia artysty — Tadeusz Pluciński (kol.);
17.00 — Ocaliłeś od zapomnienia — „My i zabijaki”;
17.30 — Kolędy Polski walczącej (kol.);
18.10 — Bernard Ładysz zaprasza — „Piosenki o mojej Warszawie” (kol.);

PROGRAM 2

16.10 — Kino Telewizji Najmłodszych — „Nasi przyjaciele” — zestaw filmów animowanych o zwierzętach;
16.40 — „Miłość w sąsiednim pokoju” — film fab. prod. TV CSRS, komedia obyczajowa;
17.55 — Bezpośrednia transmisja z zakończenia obrad II Krajowej Konferencji PZPR (kol.);
Po transmisji — Dobranoc dla najmłodszych i Wieczór z dziennikiem (kol.);

PROGRAM 2

22.15 — „Retrospekcja, czyli stare i nowe pomysły Kaliny Jedrusik” — program publicystyki kulturalnej (kol.);
22.55 — Dziennik (kol.);
23.10 — „II wieczorem” — program literacki (kol.).

PROGRAM 2

15.10 — Kino Telewizji Dziewcząt i Chłopców: „Do przerywu 6:1” — cz. 2 filmu fab. prod. TP pt. „Ratuj Paragon”;
15.40 — „Daniel Brusk” — odc. 2 filmu fab. prod. TV NRD (kol.);
17.25 — Z cyklu: Sprawy Młodych — „Kto szuka złotego dna” —

czesności kraju nad Gange-
sem (kol.);
23.00 — Dziennik (kol.).

PROGRAM 2

16.00 — Dla młodych widzów — „Co dalej maturzysty”;
16.30 — Inicjatywy — program publicystyczny (kol.);
17.40 — Galeria 34 milionów — Małarstwo Andrzeja Tryzno (kol.);
17.30 — Studio Sport — Wokół stadionów (kol.);
18.00 — „Syberia” — program publicystyczny (kol.);
19.00 — Dobranoc (kol.);
19.10 — Teleskop;
19.30 — Wieczór z dziennikiem

15.50 — Tajemniczy świat przyrody — „Z obu stron pajączyny” — filmy przyrodnicze Karola Marczaka (kol.);
16.30 — Spotkanie z Mieczysławem Foggiem — program publicystyki kulturalnej (kol.);
17.30 — Turystyka i wypoczynek (kol.);

przez Telewizję Moskiewską fragmenty znanych operetek, m. in. Izaaka Dunajewskiego, Rudolfa Frimla, Jerzego Milutina i Jana Straussa wystąpią: artyści moskiewskiego Teatru Operetki (kol.);

19.00 — Dobranoc (kol.);
19.10 — „Teleskop”;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Język francuski — kurs podstawowy, lekcja 10 (kol.);
21.00 — Język rosyjski — kurs podstawowy, lekcja 14 (kol.);
21.30 — 24 godziny (kol.);
21.40 — „Człowiek z Marsylii” — odc. 1 w. filmu fab. (powt. kol.).

PROGRAM 2

8.30 — Kino wersji oryginalnej: „Niebo — ziemia — niebo” — film fab. prod. ZSRR (kol.);
10.05 — Sami o sobie — spotkanie z twórcami i wykonawcami programów TP;
10.15 — „Zapamiętaj imię swoje” — film fab. prod. pol.-radz.;
11.55 — Z przędzy na ty; 12.45 — Podróż sentymentalna — widowisko rozrywk. i rozmowa z Iga Cembryńska;
13.35 — „Rewizor” — Gogola w reż. J. Gruzy;
15.35 — Klub Jazzowy Studia Gama — Jazz Jamboree 77;
16.05 — Studio Sport — Wspomnienia wydarzeń sportowych;
17.15 — Kino Telewizji Dziewcząt i Chłopców;
18.10 — Tańce Bangladeszu;
18.25 — Uśmiechy Starego Kina — Ze świata burleski;
19.00 — Dobranoc (kol.);
19.10 — Teleskop;
19.30 — Wieczór z dziennikiem;
20.30 — Telewizyjny music-hall;
21.20 — Teatr Wspomnień — „Ken Hughes-Sammy”;
22.30 — „Kaniat Sowa na tropie” — odc. 1

12.35 — „Z notatek Łopatina” — film fab. prod. ZSRR, dramat wojenny;
14.35 — Dla dzieci: Z cyklu Ula i świat — „Ula i gwiazdy”;
15.15 — Studio Sport — lokalny magazyn sportowy (kol.);
15.50 — „Tetyda na Szykors” — o operze kameralna; Domenico Scarlatti (kol.);
17.10 — Prawda czasu — prawda ekranu — „Drzewo bez korzeni” — bułg. film fab. (kol.);
18.30 — Studio Sport (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem;
20.30 — Z serii „Kulis śledztwa”, odc. pt. „Bez szczęścia nie ma sukcesu” — film krym. prod. franc.;
21.25 — Teatr Muzyczny — „Zolnierz i bohater” — George’a Bernarda Shawa (kol.).

18.30 — Mistrz Sempoliński i jego uczniowie (kol.);
19.00 — Dobranoc (kol.);
19.10 — Teleskop;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Język niemiecki — kurs podstawowy lek. 13;
20.55 — Język francuski — kurs podstawowy powt. lek. 10;
21.20 — 24 godziny (kol.);
21.30 — Spotkamy się raz jeszcze: Trybunał Wyobraźni — „Cepella” (kol.);
22.25 — Jan Ptaszyn Wróblewski prezentuje (kol.).

Dziennikiem (kol.);
20.30 — Język angielski — kurs podst., lek. 14;
21.00 — Język niemiecki — kurs podst., powt. lek. 13;
21.25 — 24 godziny (kol.);
21.35 — Inicjatywy — program publicystyczny (kol.);
22.05 — Wtorek Melomana — w programie utwory Haydna, Mozarta w wykonaniu kwartetu Magdaleny Rezer-Niesiołowskiej, Polskiej Orkiestry Kameralnej pod dyr. Jerzego Maksymlika.

film fab. prod. CSRS (kol.);
19.00 — Dobranoc (kol.);
19.10 — Teleskop;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Język angielski — kurs podst., lek. 14;
21.00 — Język rosyjski — kurs podst., powt. lek. 15 (kol.);
21.30 — 24 godziny (kol.);
21.40 — „Pieśń nad Niemną” — film folklorystyczny TV ZSRR (kol.);
22.10 — Stare Kino: „Kos” — niemy film fab. prod. USA, dramat obyczajowy.

(kol.);
20.30 — NURT — „Działalność plastyczna”. Wykład mgr. Jerzego Cynke-Vidalisa (kol.);
21.00 — NURT — „Dokonanie procesów komunikowania się w grupach rówieśniczych”. Wykład dr Lidii Grzesiuk;
21.30 — NURT — „Społeczno-ekonomiczne zasady podziału dochodu narodowego w gospodarce socjalistycznej”. Wykład prof. Alojzego Melicha;
22.00 — 24 godziny (kol.);
22.10 — „Chłopi” — odc. 2 pt. „Jar mark” — film fab. prod. TP (kol.);
23.00 — Autorytet — program dla rodziców.

18.00 — Studio Gama prezentuje amatorów: „Tu gdzie nasz dom” — fragmenty koncertu dziecięcych zespołów amatorskich „Wiatrak” z Koła (zespół harcerski) i „Małe Podhale” (kol.);

19.00 — Dobranoc (kol.);
19.10 — Teleskop;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Język francuski — kurs podst., lek. 11 (kol.);
21.00 — Język rosyjski — kurs podst., powt. lek. 15 (kol.);
21.30 — „Człowiek z Marsylii” — odc. 2 filmu sensacyj. prod. włoskiej, powt. z 12 bm. (kol.);

SPORT-SPORT

Turniej piłkarski w „Arenie”

Wzorem ubiegłych lat, również w tym roku działacze Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Poznaniu zorganizowali halowy turniej, w którym uczestniczyć będzie 6 najlepszych drużyn Poznania oraz kadra okręgu juniorów. Dla ligowych drużyn, które niedawno rozpoczęły przygotowania do nowego sezonu turniej ten będzie okazją do rozegrania pierwszych meczów sparingowych. Stęsknionych za piłką nożną kibiców czeka wiele emocji, bowiem wszystkie drużyny wystąpią w swych najsilniejszych składach.

W turnieju uczestniczyć będzie 7 zespołów, które podzielone zostaną na dwie grupy. Drużyny grać będą systemem każdy z każdym, a w niedzielę rozegrane zostaną pojedynki finałowe. W pierwszej grupie znalazły się następujące drużyny: Warta, Admira-Teletra, Polonia oraz kadra okręgu juniorów,

a w drugiej: Lech, Olimpia i Grunwald. Wszystkie mecze rozegrane zostaną w „Arenie”, a zwycięzca turnieju otrzyma puchar Prezesa OZPN.

Harmonogram turnieju przedstawia się następująco: — piątek godz. 18 Admira-Teletra — Polonia, godz. 18.50 Grunwald — Olimpia, godz. 19.40 Polonia — kadra okręgu juniorów, godz. 20.30 Warta — Admira-Teletra. Sobota: godz. 10 kadra okręgu juniorów — Warta, godz. 10.50 Olimpia — Lech, godz. 11.40 Warta — Polonia, godz. 12.30 Admira-Teletra — kadra okręgu juniorów, godz. 13.20 Lech — Grunwald. Niedziela: godz. 10 mecz o miejsca 5-6, godz. 11.15 mecz o miejsca 3-4, godz. 12.30 spotkanie finałowe o 1 i 2 miejsce. Po tym meczu zespół który zajmie 4 miejsce w grupie I spotka się z drużyną złożoną z trenerów i działaczy zespołów uczestniczących w turnieju. (wit)

A. Kosygin przyjął prezydenta MKOl

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Aleksiej Kosygin przyjął w czwartek przebywającego w Moskwie na zaproszenie komitetu organizacyjnego „Olimpiada-80” prezydenta Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego lorda Killanina.

W rozmowie poruszono sprawy przygotowań i przeprowadzenia najbliższych Igrzysk XXII Olimpiady w Moskwie, rozwoju międzynarodowego ruchu olimpijskiego, który sprzyja umocnieniu wzajemnego zrozumienia i przyjaźni między narodami, zachowaniu i umocnieniu pokoju. Prezydent MKOl wyraził zadowolenie z przebiegu przygotowań do Igrzysk Olimpijskich 1980 r. w Moskwie.

W spotkaniu, które upłynęło w przyjaźnielskiej atmosferze, wziął udział przewodniczący komitetu organizacyjnego „Olimpiada-80”, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — Ignatij Nowikow. (PAP)

W turnieju Masters bez niespodzianek

W nowojorskiej Madison Square Garden rozpoczął się tenisowy turniej Masters. W pierwszych pojedynkach nie zanotowano niespodzianek. Oto wyniki: Brian Gottfried — Roscoe Tanner (obaj USA) 7:5, 6:2; Jimmy Connors — Eddie Dibbs (obaj USA) 7:5, 6:2; Bjorn Borg (Szwecja) — Raul Ramirez (Meksyk) 6:2, 6:4; Guillermo Vilas (Argentyna) — Manuel Orantes (Hiszpania) 6:4, 6:1.

Jeden z faworytów turnieju, Jimmy Connors nie najłatwiej rozpoczął spotkanie z Eddie Dibbssem. Po ośmiu gemach pierwsze go seta prowadził Dibbs 5:3. Czwarte następnego gemy należały jednak do Connorsa, choć wygrał je po zacietej walce. W drugim secie Connors uchwycił właściwy rytm gry, natomiast coraz słabiej solisował się Dibbs. Koncowe gemy meczu Connors wygrał bez większego wysiłku.

W drugiej serii gier tenisowych najciężwiej zapowiada się pojedynek Vilasa z Connorem. Poza tym Orantes gra z Dibbssem, Borg z Tannerem a Gottfried z Ramirezem. (PAP)

Jan Bachleda piętnasty

Ingemar Stenmark bezkonkurencyjny

W Oberstaufen (RFN) rozegrano w czwartek słalom specjalny mężczyzn zaliczany do Pucharu Świata. Nic nie zmieniło się w porównaniu z grudniowymi zawodami — nadal bezkonkurencyjny jest obrońca pucharu — Szwed Ingemar Stenmark, który w obu przejazdach uzyskał najlepsze czasy (łącznie 109.81 sek.). Drugie miejsce zajął Klaus Heidegger (Austria) 110.60 sek., a trzecie Piero Gros (Włochy) — 110.86 sek. Na dobrej

15 pozycji zakończył ten slalom reprezentant Polski — Jan Bachleda.

Po tym slalomie, Stenmark uśmiecha się na czele klasyfikacji pucharowej. Warto też dodać, że Szwed ustanowił swego rodzaju rekord świata: odniósł 25 zwycięstw (16 slalomów i 9 slalomów gigantów) w zawodach pucharowych. Dotąd 24 zwycięstwa miał G. Thoeni. Był to również ósmy start Stenmarka w tym sezonie w slalomie specjalnym i ósme jego zwycięstwo. (PAP)

W pierwszych meczach rewanżowej rundy Hokeiści Tarpana podejmują Pomorzanie

W sobotę rozpocznie się rewanżowa runda rozgrywek o mistrzostwo II ligi w hokeju na lodzie. Poznański Tarpan spotka się z barożną siłą drużyną Pomorzanie Toruń. Pierwszy mecz tych drużyn rozegrany w Toruniu zakończył się wręcz sensacyjnie. Nikomu bliżej nieznanemu Tarpan zwyciężył 6:2. W drugim spotkaniu wygrał Pomorzanie 5:2.

Druga runda jest dla Tarpana szczególnie ważna, gdyż tylko cztery najlepsze drużyny utrzymają się w II lidze. Poznańscy hokeiści

zajmują obecnie szóstą pozycję. Istnieją jednak szanse na uchronienie się przed degradacją. Układ rozgrywek jest dla Tarpana korzystny, gdyż większość spotkań grać będzie u siebie. Tylko mecze z Okeciem Warszawa i Zniczem Pruszków odbędą się na wyjeździe.

W okresie przerwy w rozgrywkach poznańscy zawodnicy trenowali na własnym lodowisku, pod kierunkiem Pawła Maciejaka. Do spotkania z Pomorzaniem Tarpan przystąpi osłabiony brakiem Mirosława Gościńskiego. (rk)

K. Jaworski laureatem „Rejsu roku 1977”

Laureatem pierwszej nagrody honorowej przyznawanej corocznie przez „Głos Wybrzeża” za „Rejs roku 1977” oraz nagrody ministra handlu zagranicznego i gospodarki morskiej „Srebrny sekret” — został kapitan Kazimierz Jaworski ze Szczecina, który zajął drugie miejsce w bardzo silnie obsadzonych międzynarodowych reatach transatlantycznych „Mini-Ostar 77” płynąc na jachcie „Spasaniek”. (PAP)

Warcaby

● IV Indywidualne Mistrzostwa Warszawy w Polskiej Grze wygrał ponownie aktualny warszawski mistrz Polski — Andrzej Martko wyprzedzając Jerzego Konwerskiego.

● W Amsterdamie zakończyły się warszawskie mistrzostwa świata kobiet na 100-polowych szachownicach. Zwyciężyła reprezentantka Związku Radzieckiego — Helena Michajłowska. (nt)

KTO Z KIM GDZIE?

HOKEJ NA LODZIE. Piątek godz. 18, Tarpan — Moelndal (Szwecja), towarzyskie mecze juniorów młodszych i juniorów starszych, lodowisko „Bogdanka”, sobota godz. 17, niedziela godz. 12.30 Tarpan — Pomorzanie Toruń, mecze o mistrzostwo II ligi, lodowisko „Bogdanka” przy ul. Północnej.

HOKEJ NA TRAWIE. Sobota godz. 12 halowe mistrzostwa okręgu juniorów, niedziela godz. 9 tur nisz finału „B” halowego Pucharu Polski seniorów, nowa sala WOSiR przy ul. Chwałkowskiego.

PIŁKA NOŻNA. Piątek, godz. 18, sobota i niedziela godz. 10 halowy turniej z udziałem 6 najlepszych poznańskich drużyn seniorów i kadry okręgu juniorów, sala „Arena”.

PIŁKA RĘCZNA. Piątek godz. 16.30, sobota godz. 16, niedziela godz. 10 turniej eliminacyjny Pucharu Miast Zagłębia z udziałem reprezentacji Gorzowa, Koszalina, Szczecina i Poznania, hala MTP nr 20 przy ul. Śniadeckich.

ZESPÓŁ SZKÓŁ ROLNICZYCH
ul. Gołęcińska nr 9 — telefon 404-51
60-626 Poznań

OGŁASZA ZAPISY DO 3-LETNIEGO ZAOCZNEGO Technikum Mechanizacji Rolnictwa

dla absolwentów szkół zawodowych o kierunku mechanicznym zatrudnionych w działach mechanizacji rolnictwa.

ZGŁOSZENIA należy nadsyłać pod adresem szkoły
do 31 stycznia 1978 roku — dołączając:

- podanie i życiorys,
- świadectwo ZSZ,
- skierowanie zakładu pracy,
- trzy fotografie,
- odpis dowodu osobistego.

Blizszych informacji udziela listownie lub telefonicznie
sekretariat szkoły — telefon 404-51, wewn. 94 lub 84.

14-K1

Praca

Potrzebna dochodząca opiekunka do rocznego dziecka. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 44559g

Kobiety do wypieku wafli, potrzebne. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 44562g

Pomoc domowa, na trzy godziny dziennie — potrzebna. Bonin 16 m. 19. 44642g

Pomoc do dziecka — potrzebna. Os. Kraju Rad 27 D m. 40. 44644g

Pracownicy potrzebni, la kierownia samochodowa. Ba ranowo, Wiosenna 59. 44647g

Pracownika do drukowania i obróbki tkanin — przyjmie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 44659g

Przyjmie zaraz instalatora spawacza. Jen Rzepka, 62-032 Luboń 4, ul. Dojazd 18. 44692g

Tokarka i ślusarza — spawacza zatrudni, również emerytów i rencistów. Ul. Scieżennego 21, tel. 637-10. 44714g

Pracownika do transportu zatrudni. Poznań-Solacz, Spiewaków 4. 44725g

Przyjmie kierowcę na stałe, może mieć prawo jazdy ciążnikowe. Telefon 66-01-72. 44748g

Potrzebny kierowca mechanik II kat., na cały lub pół etatu. Zgłoszenia: ul. Leonarda 11. 45014g

Poszukuje dochodzącej opiekunki dla chorej (Winnogrody). Oferty: telefon 41-83-50, po godz. 19. 45027g

Kobiety do pracy w szklarni — przyjmie. Świerczewska 3, od ul. Opolskiej. 45028g

Kobiety i mężczyźni do pracy w szklarni — przyjmie. Tel. 12-06-03, wewn. 60. 45030g

Młody technik ślusarz — mechanik z praktyką — podejmie prace. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 45037g

Potrzebna opiekunka do 20-miesięcznej dziewczynki. Warunki do uzgodnienia. Os. Lecha 90 m. 10. 45073g

Pracowników na wytwórki ręczne — przyjmie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 45080g

Pielęgniarka od godz. 15 — potrzebna. Tel. 447-38. 45090g

Nauka

Asystent — korepetycje matematyki. Przewoźny, tel. 22-22-50. 45300g

Studentka udziela korepetycji biologii, chemii. Tel. 32-02-67, Mossor. 44656g

Angielskiego, niemieckiego, francuskiego, korepetycji udzielam. Zielewicz, tel. 67-96-19. 44731g

Kupno

Stary obraz, przedmiot srebrny kupię. Tel. 525-53. 44566g

Duży kożuch damski kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 44615g

Nowy, modny płaszcz skórkowy, mały rozmiar, kupię. Tel. 514-93. 45020g

Płyty oborniczne — kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 45088g

Sprzedaż

Komplet mebli swarzędzkiego, tanio sprzedam. Tel. 719-65, po godz. 16. 45005g

Mozaikę parkietową — sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 45029g

Sprzedam aerdałe terriery szczeniata rodowodowe, po championie. Poznań, ul. Czechosłowacka 15b m. 3. 45033g

Kożuch damski (wzrost 165, biadra 90) — sprzedam. Tel. 609-47. 45035g

Kalkulator, tel. 539-91. 45047g

Sprzedam konia 4-letniego — kary. Robakowo 8, 63-122 Gądk. 44561g

Buty zjazdowe produkcji szwajcarskiej, rozmiar 40. Saskowski, Kościelna 17 m. 2. 44568g

Zagraniczny zegarek kwarcowy, męski — sprzedam. Tel. 67-19-48. 44576g

Szklarnię przenośną 100 m² — montaż z elementów inspektowych, sprzedam. Orląg: ul. Wino-grady 148. 44579g

Bony PeKaO sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 44591g

Ciągnik 330 z kabiną, mało używany, ciągnik 4011 z przyczepą ciągnikową, sprzedam. Bernard Borowicz, Marzenin k. Wrześni. 45071g

Taksometr Poltax mechaniczny, sprzedam. Przemierowo, Piaskowa 7. 45059g

Sprzedam przyczepę ciągnikową na 20-kach. Stefan Wiśniewski, Janowiec Wlkp., 1 Maja 33. 44588g

Wózek dziecięcy, głęboki oraz spacerówkę NRD — sprzedam. Kossaka 6 m. 4. 44617g

Pianino „Legnica”, stan idealny — sprzedam. Tel. 422-40. 44619g

Ciągnik Super 50 z przyczepą sprzedam. Józef Urban, Drezdenko, ul. Słoneczna 29. 44638g

Kożuch damski i dziewczęcy sprzedam. Telefon 717-18. 44648g

Pawilon warzywa - owocce - kwiaty sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 44650g

Wkłady reflektora Fiata 125p, Syreny poleca „Dosa”, ul. Głogowska 160, Maryniak. 44695g

Syrenę 104 sprzedam. Zielona 2 m. 6. 44603g

Samochód Moskwicz 408 sprzedam. Poznań, Grochowska 120 B m. 3. 44608g

Skodę S110 sprzedam. Poznań, Sowińskiego 30/32 m. 10 w godz. 16-17. 44623g

Wartburga 1000, rocznik 1965 sprzedam. Poznań, Krzywa 6 m. 5 godz. 16-18. 44632g

Fiata 125p, 1300, rocznik 1972 w dobrym stanie sprzedam, tel. Koźmin 94. 44639g

Sprzedam samochód Fiat 128 SL 1300 Poznań, Zamojska 7 m. 9 godz. 18-20. 44654g

Fiata 1300, stan dobry sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 44675g

Dyrekcja

**Medycznego Studium Zawodowego,
Wydział Pielęgniarstwa w Poznaniu,**
ulica Mostowa nr 6, telefon nr 599-20

ZAWIADAMIA

że przyjmuje do dnia 18 lutego 1978 roku

ZGŁOSZENIA KANDYDATEK

na rok szkolny

rozpoczynający się 20 lutego 1978 r.

Nauka w Studium jest bezpłatna i trwa 2 lata.

Istnieje możliwość uzyskania stypendium żywieniowego, a dla zamieszkujących mieszkani w Domu Słuchacza.

Warunki przyjęcia:

- matura lub ukończenie szkoły średniej,
- dobry stan zdrowia,
- wiek 18—35 lat.

Do podania należy dołączyć świadectwo dojrzałości lub świadectwo ukończenia szkoły średniej. 4475-K1

Atrakcyjny kożuch damski import sprzedam. Tel. 601-61, po godz. 16. 44600g

Piec c.o. 1,8 m², folię na tunel sprzedam. Telefon: Długa, Gołbina 17. 44677g

Samochody

Audi 100 LS, rocznik 1972, sprzedam. Tel. 628-12. 44099g

Fiata 127 sprzedam. Tomasz Matyjaś, Szczepanów, Czarniejewski 56, gm. Czarniejewo. 44309g

Warszawę Combi, sprzedam. Plewiska, Stawna 6. 45095g

Fiata MR 125p 1500, rocznik 1976 — sprzedam. Luboń, Dzierżyńskiego 12. 45042g

Sprzedam Syrenę 104. Informacje: tel. 561-59, godz. 19-21. 45039g

Sprzedam samochód marki Opel Kapitana z silnikiem Warszawy. Złotowska 12 — Ławica. 44735g

Skodę MB sprzedam. Tel. 469-31. 44701g

Lokale

Oddam mieszkanie dwupokojowe, samodzielne, nowe budownictwo Debiec, tel. 647-04 po godz. 16. 44372g

Koźmin! M-4 własnościowe sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 44688g

Pracujący poszukuje niekierującego pokoju. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 44606g

Przyjmie pracującego pana na wspólny pokój, ul. Koźla 15 m. 2. 44616g

Mężczyzna poszukuje pokoju, chętnie w centrum. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 44658g

Poszukuje pomieszczenia nadającego się na wydzierżawienie dla elektro techniki samochodowej lub innego typu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 44704g

Duży pokój komfort wila, ul. Kmiecia wynajmę. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 44674g

Mieszkanie na 3 lata oddam w dzierżawę. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 44676g

Przyjmie panienki pracujące na pokój. Białostocka 8 piętro. 45276g

Komfortowy pokój starszemu panu wynajmę. tel. 67-31-85. 44718g

Małżeństwo, członkowie SM poszukuje mieszkania lub pokoju. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 44741g

Pracująca poszukuje 1-osobowego pokoju. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 44742g

Zamienie mieszkanie dwu pokojowe, kuchnia, łazienka, c.o., telefon w Szczecinie na podobne w Poznaniu. Wiadomość Po znań, tel. 737-70. 44745g

Przyjmie panienkę na 2-osobowy pokój. Chmielna 2c. 44749g

Małżeństwo z 3-letnim dzieckiem, członkowie SM — poszukuje pokoju z kuchnią. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 45083g

Nieruchomości

Kupię działkę 1000—5000 m². Może być bez prawa zabudowy, do 10 km od Poznania. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 44281g

Dom jednorodzinny w Poznaniu lub przy granicy, może być w stanie surowym zaraz kupię. Szczegółowe oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 44685g

Sprzedam dwa domy mieszkalne wyłączone z oficyn gospodarczą na jednej dużej działce. Trzy mieszkania wolne. Piaski k. Gostynia. Tel. Poznań 552-38 po godz. 16. 45314g

Kupię domek jednorodzinny w okolicy Franowa lub Szczepankowa do zamieszkania względnie do wykończenia. Szczegółowe oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 44684g

Dom jednorodzinny, stan surowy w budownictwie szeregowym — sprzedam. Wachowiak, Gniezno, ul. Poznańska 71. 45064g

Gniezno! Willę z wygodną, ogrodem sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 44586g

Kupię działkę z domkiem, może być do remontu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 44736g

Młodemu małżeństwu sprzedam dom z kompletem mebli, wygodnym, wolnym mieszkaniem. Grodzisk Wlkp. ul. Szeroka 16. 1683p

Zguby

Zgubiono sakiewkę z pieczątkami na ul. Walki Młodych. Znalazcę wynagrodzę, tel. 67-50-01. 45308g

Różne

Telewizyjne pogotowie dzielnic Grunwald, tel. 67-13-94 po godz. 16, inż. Plank. 44397g

Tapetowanie, malowanie. Borowczak, tel. 746-72. 45074g

Restauracja „Hacjenda”, zawiadania PT Klientów o otwarciu zakładu po przerwie świątecznej. 45044g

Wykonam roboty murarsko - tynkarskie. Zgłoszenia Rybaczek, ul. Świerczewskiego 1 m. 14a klatka D. 44713g

Zespół muzyczny poleca swe usługi. Jakubowski, tel. 621-17. 44750g

**WMSP zakład nr 219
w Tarnowie Podgórny**
ul. Marianowska 4a

**W RAMACH USŁUG DLA LUDNOŚCI
WYKONUJE PRACE BLACHARSKIE
SAMOCHODÓW MARKI
NYSA, ŻUK i pochodne.**

18-K1

Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego

„BUDOSTAL-4”

Generalny Wykonawca Budowy Huty „Katowice”

zatrudni natychmiast:

- INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW BUDOWY na stanowiska kierowników budów i mistrzów budowlanych
- oraz SPECJALISTÓW d. s. kosztorysowania i normowania pracy
- PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH w zawodach: betoniarzy, blacharzy, cieśli, dekarzy, stolarzy, malarzy, zbrojarzy, operatorów sprzętu średniego i ciężkiego, kierowców z I i II kategorią prawa jazdy, mechaników, blacharzy i elektryków samochodowych, spawaczy elektryczno-gazowych, monterów konstrukcyjnych i wodno-kanalizacyjnych, ślusarzy remontowych maszyn budowlanych, elektryków z uprawnieniami bez ograniczeń, robotników niewykwalifikowanych — oraz
- ABSOLWENTÓW ZASADNICZYCH SZKÓŁ ZAWODOWYCH na wstępny staż pracy.

Zapewnia się:

- wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w budownictwie
- pracownikom zamieszkującym nie meldowanym na pobyt stały w miejscu budowy, a zamieszkającym w hotelach robotniczych lub kwaterach prywatnych, przysługuje dodatek za rozłąkę
- dla robotników pośliki regeneracyjne — wydawane przez cały rok
- odpowiednie warunki socjalno-bytowe
- zakwaterowanie w hotelach robotniczych lub kwaterach prywatnych
- możliwość zdobycia zawodu i podniesienia kwalifikacji.

Do podjęcia pracy należy zgłosić się:

- z dowodem osobistym
- książeczką wojskową i ubezpieczeniową
- ostatnim świadectwem pracy.

Zgłoszenia przyjmuje i szczegółowych informacji udziela:

— Dział Zatrudnienia i Plac — Centralny Punkt Przyjęć PBP „Budostal-4” w Dąbrowie Górniczej, ul. Tworzeń 101 — w godzinach 7—18.

Dojazd pociągiem do dworca PKP w Dąbrowie Górniczej, a następnie autobusem WPK nr 18, 27, 55 lub tramwajem nr 21 do przystanku obok Gł. Placu Budowy.

2796-K2

URZĄD MIEJSKI W LESZNIE

OGŁASZA KONKURS na hejnał z wieży ratuszowej

Hejnał winien trwać około 1 minuty i może być skomponowany na:

- trąbkę — duet lub tercet,
- orkiestrę dętą,
- orkiestrę symfoniczną,
- dowolny zespół muzyczny.

Kompozycję należy przesłać w zalakowanych kopertach do dnia 28 lutego 1978 roku pod adresem: Urząd Miejski w Lesznie, Rynek - Ratusz.

PRZEWIDUJE SIĘ NAGRODĘ W WYSOKOŚCI

20 TYS. ZŁOTYCH.

2-K2

EWĘ, LUDWIKĄ i AGNIESZKĘ

BŁOTNYCH

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składa

RODZINA

45155g

SERDECZNE PODZIĘKOWANIA

za pomoc i udział w pogrzebie mojego męża, sp.

FELIKSA POLINARKA

składa

żona z rodziną

Sieraków Wlkp.

75-U3

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę mojej drogiej żonie, naszej troskliwej mamusi, sp.

STEFANII FLORCZAK

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składa

mąż z dziećmi

45205g

Kol. Stefanowi SOBKOWIAKOWI

przewodniczącemu Sekcji Mechaniki Pojazdowej

WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA

z powodu śmierci

Żony

składają

Zarząd i pracownicy
Cechu Rzemiosł Metalowych
i Elektrotechnicznych w Poznaniu,
ul. Żydowska 4.

45065g

Praca Nauka

Rencistę ślusarza na pół etatu, przyjmę (praca chałupnicza). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45177g.

Poszukuję opiekunki, która przyjmie u siebie dziecko, w godz. 9-16. Poznań ul. Palacza 18, pokój 108. 45153g

Zatrudnię spodniarza (również na pół etatu). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45167g.

Dzielnik, tylko fachową siłą — zatrudnię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45170g.

Murarka i robotnika, zatrudnię. Ul. Wawerska 13a, godz. 16-18. 45327g

Poszukuję panią do półrocznego dziecka. Telefon 67-13-00. 45150g

Kreślę rysunki techniczne, korepetycje z matematyki. Krawczyk, Dzierżyńskiego 98 m. 9, godz. 15-17. 45134g

Kupno Sprzedaż

Wtryskarkę hydrauliczną do tworzyw sztucznych — kupię. Tel. 78-01-47. 45139g

Włoski kożuszek nowy, biały — sprzedam. Telefon 33-14-41, godz. 16-18. 45228g

Biał karakułowy czarny. Tel. 597-40. 45166g

Kożuch damski, nowy — sprzedam. Tel. 523-28, po godz. 15. 45202g

Konstrukcję tuneli foliowych — sprzedam. Perłowska 7 (Lawica). 45151g

2 fotele, planino — sprzedam. Poplińskich 7 m. 5. 45131g

Kożuch nowy — sprzedam. Leonarda 1a m. 4. 45132g

Betoniarke, winde elektryczną. Promienista 90 w podwórzu. 45136g

Szafę czterodrzwiową jesion — sprzedam. Wspólna 22 m. 1, godz. 17-19. 45138g

Samochody

Dacie 1300 — sprzedam. Tel. 12-01-06. 45117g

Nysę 501 — sprzedam. Pożnan, Promienista 90, w podwórzu. 45137g

Skodę 120L, Fiata 125p 1500 MR, Fiata 125p 1500 oraz Fiata 126 — sprzedam. Poznań, Szanińskiego 6 m. 4, oglądać 8. I. 78 (niedziela), godz. 12-16. 45224g

Fiata 125p — kupię. Tel. 67-63-92. 45174g

Sprzedam Zuka do remontu. Złotniki k. Poznania, Okrężna 4. 45184g

Warszawę Combi, górnozaworową, 1985 rok, sprzedam. Poznań, Łukaszczyka 8 m. 17. 45142g

Lokale

Mieszkanie własnościowe M-2, M-3 w Poznaniu — kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45176g

Oddam garaż przy Ostrołę, płatne rok z góry. Telefon 33-32-51, wewn. 44-58, od godz. 16. 45192g

Nieruchomości

Sprzedam willę o dwóch mieszczkach, z garażem, działka 780 m². Puszczykowo, ul. Marchewskiego 48. 45197g

Różne

Poszukuję dostawców atrakcyjnej galanterii skórzanej i odzieżowej. Oferty: Wagner, Poznań, Warszawska 9. 45051g

Naprawa telewizorów. — Tel. 566-74 — Lesiński. 45048g

Wydzierżawę lub kupię wraz z działką budynek wolnostojący na warsztat tworzyw sztucznych. Możliwość pracy tel. 66-05-07. 4627g

Poszukuję garażu na Osiedlu Warszawskim. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45023g.

Wybuduję garaże z własnego materiału. Korcz. Puszczykowo, Poznańska 3. 45208g

Pracownicy poszukiwani

Pomoc kuchenną — przyjmie zaraz **Poznańskie Wydawnictwo Prasowe**.

Zgłoszenia — Poznań, ul. Grunwaldzka 19 p. 16. 1-B

Komunikat

Zarząd Autostrad Zespół Terenowy nr 7 w Poznaniu, w porozumieniu z Wydziałem Komunikacji Urzędu Miejskiego w Poznaniu — informuje, że od dnia 9 stycznia 1978 r. do dnia 31 grudnia 1978 r. — zostanie zamknięta dla ruchu ul. Strzeszyńska, na odcinku od ul. Obornickiej do szpitala.

W związku z powyższym dojazd do szpitala będzie odbywał się wyłącznie od ul. Lutyckiej, a linia autobusowa nr 68, będzie skierowana przez rondo na skrzyżowaniu ul. Obornickiej z ulicą Lutycką. 32-K1

Zawiadamy, że dnia 22 grudnia 1977 roku zmarł pracownik naszego Przedsiębiorstwa

LEON ZIMNY

Z głębokim żalem żegnamy serdecznego kolegi i pracownika.

Rodzinnie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia składają:

Dyrekcja — POP — Rada Zakładowa koledzy i współpracownicy PP Polmozyt — Poznań.

66-K3

W dniu 3 stycznia 1978 r. zmarła nasza długoletnia i zasłużona pracownica, serdeczna i lubiana koleżanka

HELENA NOWAK

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 6 stycznia 1978 r. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

Rodzinnie Zmarłej wyrazy głębokiego współczucia składają:

Kierownictwo i pracownicy Poznańskiego Przedsiębiorstwa Instalacji Przemysłowych w Poznaniu.

64-K3

Dnia 1 stycznia 1978 r. zmarł nasz były długoletni pracownik

WINCENTY ŁĄŻEWSKI

Cześć Jego pamięci!

Rodzinnie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia.

Dyrekcja i współpracownicy Zakładu Zamiejscowego WSK „PZL - Mielec” w Poznaniu.

92-K3

Dnia 4 stycznia 1978 r. zmarł nasz długoletni pracownik Polskiego Związku Motorowego w Lesznie, przeżywszy lat 45

JAN RAŻNY

W Zmarłym straciłmy cenionego pracownika, życzliwego człowieka i serdecznego kolegi.

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 stycznia 1978 r. o godz. 9 na cmentarzu komunalnym w Lesznie przy ul. Kąkolewskiej.

Rodzinnie Zmarłego wyrazy szczerego współczucia i żalu składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa i współpracownicy PZM OZDG w Poznaniu.

69-K3

† Dnia 3 stycznia 1978 r. zmarł nagle, przeżywszy lat 80 nasz ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

ANTONI SKRZYPIŃSKI

powstańca wielkopolski, emeryt PKP

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 10 bm. o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Autobus sprzed domu żałoby o godz. 11.

Ul. Sportowa 1 m. 6. 78-U3

† Z żalem zawiadamiam, że dnia 3 stycznia 1978 r. zmarł po ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 76, śp.

BOLESŁAW DĘBICKI

powstańca wielkopolski

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 7 bm. o godzinie 11 na cmentarzu w Żabnie.

Z O N A

Baranowo 1, koło Żabna. 45172g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 4 stycznia 1978 r. odeszła od nas na zawsze nasza wspaniała matczka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 81, śp.

STANISŁAWA GIERKA

z domu Górzewska

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 7 bm. o godzinie 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim bólu pogrążona

R O D Z I N A

Ul. Głogowska 175 m. 9.

Uprasza się o nieskładanie kondolencji. 45173g

† Dnia 3 stycznia 1978 r. zmarła po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 78 nasza najdroższa matczka, teściowa i ukochana babunia, śp.

LUCJA KOCHANOWICZOWA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 7 bm. o godzinie 11 w Łopieniu.

W głębokim smutku pogrążeni

córka i syn z rodzinami

45219g

Dnia 30 grudnia 1977 r. zmarła nagle nasza długoletnia pracownica

ANIELA REICHEL

W Zmarłej straciłmy sumiennego i oddanego pracownika, szlachetnego człowieka oraz serdeczną koleżankę.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 6 stycznia 1978 r. o godz. 14 na cmentarzu sołackim, przy ul. Lutyckiej (Podolany).

Żegnamy Ją z głębokim żalem.

Dyrekcja i pracownicy Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Edwarda Raczyńskiego w Poznaniu.

65-K3

W dniu 2 stycznia 1978 r. zmarł były, długoletni dyrektor naszego Zakładu

FLORIAN CIEMNOCZOŁOWSKI

odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 6 stycznia 1978 r. o godz. 12 na cmentarzu komunalnym w Pile.

Rodzinnie Zmarłego wyrazy serdecznego współczucia składają:

Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP oraz współpracownicy Zakładu Gospodarki Komunalnej w Pile.

54-K3

Dnia 4 stycznia 1978 r. zmarł nagle nasz były, długoletni, zasłużony pracownik

WŁADYSŁAW NIECZKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 7. I. 1978 roku o godz. 11.30 na cmentarzu na Górczyńcu.

Rodzinnie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia składają

Kierownictwo oraz pracownicy Poznańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Poznaniu.

91-K3

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 4 stycznia 1978 r. odeszła od nas na zawsze przeżywszy lat 82, nasza najukochańsza matka, teściowa, babcia, prababcia, siostra, bratowa, szwagierka i ciocia, śp.

JOANNA ROBIŃSKA

z domu Szaroleta

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w niedzielę, 8 bm. o godz. 13.45 z domu żałoby w Kórniku.

W smutku pogrążona

R O D Z I N A

Kórnik, ul. Wojska Polskiego 4. 45179g

† Dnia 2 stycznia 1978 roku zmarła przeżywszy lat 85 nasza ukochana siostra i ciocia, śp.

ANNA POLARCZYK

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 10 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

R O D Z I N A

Ul. Grunwaldzka 37 A m. 9. 77-U3

† Dnia 3 stycznia 1978 r. zmarł nagle w 45 roku życia mój mąż, kochany ojciec, syn, brat, szwagier i wujek

RYSZARD TOMCZAK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 7 bm. o godzinie 14 na cmentarzu w Skórzewie.

W smutku pogrążona

żona z synami i rodziną

Poznań, ul. Grochowska 94 m. 2.

Dojazd autobusem linii 108 z Ogrodów. 45322g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 3 stycznia 1978 r. zmarł namaszczony Olejami św., mój najdroższy mąż, ojciec, zięć, brat, wujek i szwagier, przeżywszy lat 51, śp.

CZESŁAW LISIECKI

Pogrzeb odbędzie się w środę, 11 bm. o godzinie 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z synami

Ul. Świerczewskiego 28 m. 4. 45336g

† Dnia 4 stycznia 1978 r. zmarł po krótkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 80, śp.

WŁADYSŁAW IGNASZEWSKI

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 11 bm. o godz. 11 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Ugory 77. 82-U3

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 4 stycznia 1978 r. zmarł

STANISŁAW GLAPIAK

długoletni kierownik Polskiego Związku Motorowego w Lesznie, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem 10-lecia Polski Ludowej, Srebrnym i Brązowym Medalem „Za Zasługi dla Obronności Kraju”, Złotą Honorową Odznaką PZM oraz wieloma innymi odznaczeniami społecznymi i resortowymi.

W Zmarłym straciłmy wybitnego działacza Polskiego Związku Motorowego, utalentowanego organizatora, człowieka szlachetnego i zanego towarzysza pracy.

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 stycznia 1978 r. o godz. 10.30 na cmentarzu komunalnym w Lesznie, przy ul. Kąkolewskiej.

Rodzinnie Zmarłego wyrazy szczerego współczucia i żalu składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa i współpracownicy PZM OZDG w Poznaniu. 70-K3

† Dnia 4 stycznia 1978 roku zmarł, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 77 nasz drogi mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

JÓZEF WIECZOREK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 7 bm. o godz. 14.30 na cmentarzu w Zabikowie.

Msza św. żałobna zostanie odprawiona o godzinie 7.30 w kościele św. Barbary w Zabikowie.

W głębokim smutku pogrążona

R O D Z I N A

Luboń 3, ul. Czerwonej Armii 149. 74-U3

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 3 stycznia 1978 r. zasnął w Bogu mój najukochańszy mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 69, śp.

KLEMENS MŁODY

emeryt ZNTK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 12 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Kniewskiego 24a. 79-U3

† Dnia 5 stycznia 1978 roku zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, teściowa, siostra, babcia i prababcia, przeżywszy lat 89, śp.

KATARZYNA KOLPAK

z domu Biegała

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 11 bm. o godz. 9.15 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążona

R O D Z I N A

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Czerwonej Armii 25. 81-U3

† Dnia 2 stycznia 1978 r. zasnął w Bogu w 86 roku życia, śp.

JADWIGA BARTLITZOWA

primo voto Plucińska

odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi, członek ZBoWiD.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 7 bm. o godzinie 9.40 z kaplicy cmentarnej w Lesznie, o czym z głębokim żalem zawiadamiamy

córka z mężem, syn, synowa, wnuki i prawnuki

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 45183g

† Dnia 4 stycznia 1978 r. zmarła, przeżywszy lat 76, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, teściowa, babcia i prababcia, śp.

MARIA FLUDRA

z domu Szczotka

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 7 bm. o godz. 10 na cmentarzu w Swarzędzu.

W smutku pogrążona

R O D Z I N A

Ul. Zielńska 10. 72-U3

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 3 stycznia 1978 r. odeszła od nas na zawsze w 75 roku życia, mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, teść i dziadek, śp.

WŁADYSŁAW BŁASZCZYK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 7 bm. o godz. 12 na cmentarzu na Miostowie.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Autobus sprzed domu żałoby godz. 11.

Ul. Rzecznica 18 m. 1.

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 71-U3

† Dnia 4 stycznia 1978 roku przeżywszy lat 86 odeszła od nas po krótkich cierpieniach, namaszczona Olejami św., nasza najukochańsza matka, teściowa, siostra, ciocia, babcia i prababcia, śp.

JÓZEFA KARABAŚ

z domu Gintrowicz

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 bm. o godz. 11 na cmentarzu na Miostowie.

W głębokim smutku pogrążona

R O D Z I N A

73-U3

BIURO REKLAM i OGŁOSZEŃ

czynne w niedzielę, W GODZINACH OD 10 — 13.

Dnia 30 grudnia 1977 roku zmarł

TADEUSZ SOSNOWSKI

b. prezes Sądu Powiatowego w Środzie Wlkp., em. notariusz Państwowego Biura Notarialnego w Poznaniu.

Rodzinnie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia składają

Rada Zakładowa — Kierownictwo Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu. 45041g

† Dnia 4 stycznia 1978 r. zmarł w wieku 84 lat mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teść, dziadek i pradziadek, śp.

JÓZEF WITKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 11 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu na Junikowie.

Strapiona

R O D Z I N A

Ul. Kościelna 54 m. 5. 80-U3

† W dniu 4 stycznia 1978 r. zmarł przeżywszy lat 67, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, ojciec, dziadek, teść, troskliwy stryj i szwagier

lek. med.

PAWEŁ GERHARD HUETTNER

był i ordynator, zastępca dyrektora Wojewódzkiego Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Kościele oraz Wnieście, odznaczony Medalem 10-lecia Polski Ludowej.

Msza św. odprawiona zostanie w sobotę, 7 bm. o godz. 9 w kościele św. Jana Kantego, pogrzeb tego samego dnia o godz. 11.10 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną 45206g

† Dnia 2 stycznia 1978 roku zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 74, najdroższa matka i teściowa, najukochańsza babunia, siostra, szwagierka i bratowa, śp.

JOANNA MIKOŁAJEWSKA

z domu Jarczyńska

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 9 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążeni

syn i rodzina

Ul. Inżynierska 6 m. 4. 76-U3

† Dnia 4 stycznia 1978 r. zmarł nagle przeżywszy lat 52, mój ukochany mąż, drogi tatus, śp.

WŁADYSŁAW NIECZKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 7 bm. o godzinie 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

żona z córkami

Os. Kosmonautów 4 m. 1.

dawniej Małeckiego 26 m. 5. 45326g

† W dniu 3 stycznia 1978 r. zmarł nagle w 68 roku życia, opatrzony Sakramentami św., nasz drogi ojciec, teść i dziadek, śp.

CZESŁAW PÓŻNIAK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 7 bm. o godzinie 11.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

R O D Z I N A

45221g

† Dnia 4 stycznia 1978 roku przeżywszy lat 86 odeszła od nas po krótkich cierpieniach, namaszczona Olejami św., nasza najukochańsza matka, teściowa, siostra, ciocia, babcia i prababcia, śp.

JÓZEFA KARABAŚ

z domu Gintrowicz

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 bm. o godz. 11 na cmentarzu na Miostowie.

W głębokim smutku pogrążona

R O D Z I N A

73-U3

ROZWIZANIE KRZYÓWKI

NR 46

z 10/11 grudnia 1977

„Poza zdrowiem kupić można wszystko”.

W wyniku losowania nagrody w postaci książek po 100 zł ufundowanych przez Społeczny Komitet do Walki z Gruźlicą i Chorobami Płuc w Poznaniu, otrzymują: Zofia Zakrzewicz, Września; Anna Nowicka, Srem; Eugeniusz Tomaszewski, Sroda; Barbara Kosowska, Poznań; Joanna Kudowicz, Poznań.

NR 47

z 17/18 grudnia 1977

Pozioło: śmietanka, szpilki, przyjaćielki, psikus, tental, Nike, suw, tron, król, lalka, reperacja, wena, kwit, mrok, rak, mapa, los.

Pionowo: szatan, peryskon, figi, marynarka, klips, siatkówka, panna, lipa, lalka, słalom, katalog, szopa, kram, lew, lato, cep, Nil.

W wyniku losowania nagrody w postaci książek po 100 zł otrzymują: Marian Paterka, Jarocin; Mieczysław Nowak, Poznań; Jerzy Strojny, Poznań.

Nagrody wysła pocztą Wielkopolska Księgarnia Wysoko-wa.

DOBRE

(taaakie sobie)

Będąc na urlopie Iksiński chciał się wykapać w rzecze. Nie zauważył jednak tablicy z napisem: „Kąpiel surowo wzbroniona”. Gdy wszedł do wody, stojący obok milijant zareagował:

— Stop, tu kąpiel wzbroniona!
— To nie mógł mi pan wiadza powiedzieć tego wcześniej, jak się rozbiegałem?

— Rozbiegać się wolno...

Zmiana radiotelegrafistek na węże łączności.
— Zosiu, czemu się tak guzdrzesz?
— Muszę przecież usta umalować przed wyjściem w eter.

Cwiczenia taktyczne na poligonie. Zoinierze idą w kierunku za dymionej kuchni polowej. Kucharz usprawiedliwia się:
— To nie, że kotlety się przypaliły, za to zasłona dymna wyszła znakomicie.

Lekarz do Iksińskiego:
— Nerwica pańskiej żony nie jest taka straszna. Przeżyje z nią sto lat.
— A ja? — zapytał mąż.

Młodzi miedzy sobą:
— W całym swoim życiu zaka-chałem się jeden jedyny raz. I nawet ta miłość okazała się nie-szczęśliwa.
— Dziewczyna wyszła za innego?
— Nie, została moją żoną.

Student do właścicielki mieszkania:
— Żałuję, że nie będę mógł zapłacić za komorne.
— Pan mówił to samo w ubiegłym miesiacu...
— I czy nie dotrzymałem słowa?

ZIMOWA BAJKA

Krajobraz był płaski, tak płaski jak stół bilardowy. Wiatr nie napotykał na opór. Ale Jesse Colburn uważał, że mimo fatalnej pogody praca na jego farmie mu si iść normalnie. Poza tym była niedziela, a w niedzielę Jesse upijał się. A kiedy podczas picia słyszał wymówki ze strony swej żony Connie, dół ją. Kiedy wypróżniał ostatnią szklankę żytniówki, Connie stała nad zlewem i zmywała naczynia po obiedzie. Czterolatni Robert bawił się na podłodze z niemowlęciem. Connie masowała sobie ręką kark w miejscu, na które spadła ciężka ręka męża. Myślała przy tym o sympatycznym mężczyźnie ze sklepu z wyrobami żelaznymi w mieście.

Gdybyś nie była mężatką, Connie — powiedział do niej Wintrop Murdoch — natychmiast poszlibyśmy do urzędu stanu cywilnego.

Idę wydoić krowy — powiedział Jesse — a ty postaraj się, aby było coś dobrego do zjedzenia wieczorem.

Tak, Jesse — wyśmiała i patrzyła za nim, jak otwierał drzwi kuchenne. Jesse zamknął drzwi za sobą; słyszała jak kręcił się po werandzie i wiedziała, że przywiązuje własną plastikową linkę do podpór werandy. Ta linka była jego zabezpieczeniem w czasie, kiedy znajdował się w oborze.

Uchyliła okno i straciła śnieg z szyb. Jesse rozpoczął już swój marsz przez podwórze, trzymając się mocno liny. Obora znajdowała się w odległości dobrych dwustu metrów od domu i przy tej pogodzie musiało trwać około dziesięciu minut, zanim zdołał po konać śnieg i wiatr.

W piętnaście minut potem, jak Jesse wyszedł z domu, Connie wyniosła na werandę zasnieżoną wycieraczkę sprzed drzwi, wytrzeptała ją, położyła na podłodze w kuchni i wyszła z powrotem na zewnątrz. Kiedy zrobiła już to, co zapla nowała, wróciła do kuchni i zaczęła przygotowywać kolację.

W oborze Jesse przywiązał koniec liny do haka. Następnie otrzepał z ubrania śnieg i so-

pelki lodu. Napętnił koryta paszą i wszedł do pomieszczenia krow. Jesse był człowiekiem akuratywnym — była godzina szósta wieczorem, a o tej porze należało wydoić krowy. Ciepłe mleko strzykało do kubelka. Wymię było gorące, tak gorące, jak biust Connie. W łózku Connie nie trzeba było myśleć o tej strasznej pogodzie. O siódmej będzie gotowy z pracą, a w piętnaście minut później zanurzy się w gorącej wodzie, którą przygotuje mu do kąpieli Connie. O siódmej trzydzieści zaś usiadzie do smacznej kolacji, którą ugotowała Connie. O ósmej dzieci pójdą spać, a o ósmej trzydzieści on powie: chodź Connie...

Jesse wydoił krowy. Mleko stało w pojemniku, który jutro rano zabierze człowiek z mleczarni. Wziął z haka latarnię i wyszedł na zewnątrz. Burza śnieżna i ogromna wichura nie ustawały. Było gorzej niż przedtem, nie widział własnej wyciągniętej przed siebie dłoni. Namacał wreszcie koniec przywiązanej do haka liny i zaczął poruszać się wzdłuż niej, w stronę ciepłego domu.

Nagle potknął się na bryle lodu, uchwycił się liny, ale niewiele mu to pomogło. Lina zwi-sała.

O Boże — wykrzyknął, ale usłyszał go tylko świszający wiatr. Pociągnął linę do siebie i ciągnął tak, że w jego ręku znalazł się drugi koniec, który niedawno sam przywiązał do słupa werandy. Oślepiłny śniegiem i wiatrem zaczął poruszać się do przodu, ale zmylił kierunek. Jeżeli nie przyjdzie w określonym czasie do domu, Connie zmartwi się... Przede wszystkim zachować spokój. Gdzie jest dom? Tam. Widać światło. Poszedł w kierunku światła, ale był to tylko błyszczący w ciemności sople lodu, w którym odbijało się światło jego latarni.

W domu Connie pogasiła wszystkie światła, zostawiła tylko małą nocną lampkę, której światło nie przedostawało się na zewnątrz domu. Mały Robert bał się ciemności. Ujęła go za rączkę.

— Jest teraz jak w bajce. Jeżeli będziesz dzielny, opowiem ci przed snem bajkę — zimową bajkę.

Connieeeee — krzyczał Jesse. A potem jeszcze raz — Connieeeee — ale w odpowiedzi słyszał tylko powtarzany przez wiatr swój własny głos. I wkrótce przykrył go śnieg, kiedy zmęczony osunął się na ziemię przy najbliższym drzewie.

Connie ugotowała kolację. Nie napętniła jednak wanny gorącą wodą. Była siódma trzydzieści.

Jestem głodny — powiedział mały Robert. Postawiła jedzenie na stole i nakarmiła niemowlę. — Nie zapomnij o zimowej bajce, którą mi przyrzekałaś — przypomniał Robert.

Położyła usypiające niemowlę do łóżeczka, a potem usiadła przy łózku Roberta i zaczęła opowiadać:

Była raz pewna królowa, która została żoną króla. Był on dla niej bardzo okrutny...

Tak jak tatuś dla ciebie? — zapytał mały Robert.

Nie odpowiadając, opowiadała dalej:

Pewnego dnia przyjechał książę, który bardzo podobał się królowej... I królowa poprosiła dobrą wróżkę, aby jej pomogła. Dobra wróżka, potrzebując trzykrotnie swą czarodziejską pałeczką i natychmiast zaczął padać śnieg. Właśnie w momencie, w którym król był w oborze... to znaczy na polowaniu. I zaczął wiać silny wiatr i w tym śniegu i wietrze, król nie mógł znaleźć drogi do domu, to znaczy do zamku. I zamarł, a królowa poślubiła księcia i byli bardzo szczęśliwi i jeżeli nie umarli, to żyją do dzisiaj...

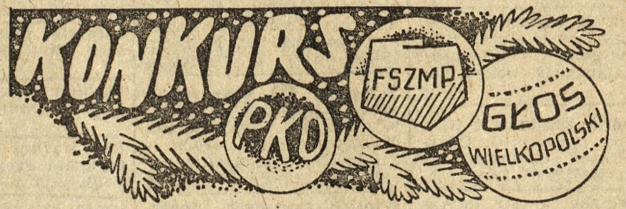
Oczy małego Roberta zamykały się, ale zanim zasnął, zapytał:

Gdzie jest tatuś?

Connie poszła do sypialni, rozebrała się i nałożyła nocną koszulę. Następnie zrobiła sobie kompres na obolałą kark. Potem zgasła lampkę nocną i położyła się do łóżka.

SUSAN C. FELDHAKE

31 nagród wartości 18 000 złotych



Ogłaszamy dzisiaj drugą część konkursu propagującego jedną z korzystnych form docelowego oszczędzania w PKO. Przypominamy, że organizatorami konkursu są: Oddział Wojewódzki NARODOWEGO BANKU POLSKIEGO w Poznaniu, Rada Wojewódzka FEDERACJI SOCJALISTYCZNYCH ZWIĄZKÓW MŁODZIEŻY POLSKIEJ w Poznaniu i redakcja „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”.

Przypominamy, że nagrody są wspólne dla dzisiejszej części naszego konkursu i dla pierwszej, którą ogłosiliśmy przed tygodniem w wydaniu noworocznym. W losowaniu nagród wezmą udział rozwiązani zarówno pierwszej jak i dzisiejszej drugiej części konkursu. By brać udział w losowaniu nagród wystarczy jednak przysłać rozwiązanie tylko dzisiejszej części konkursu. Rozwiązanie także tej części konkursu nie powinno być trudne. Oto w zdaniach, które wypowiadają bohaterowie rysunków HENRYKA DERWICHA w dzisiejszej części konkursu dziewięć wyrazów (w tym jeden skrót) zastąpiono kratkami; każda kratka zastępuje jedną literę, czyli ile na miejscu opuszczonego wyrazu jest krótkich, tyle liter liczy wyraz, który należy odgadnąć. Prosimy ustalić, jakie wyrazy opuszczono na rysunkach i napisać je w takiej kolejności w jakiej brakujące wyrazy zaznaczono na rysunkach. W ten sposób otrzymamy dziewięciowyrazowe rozwiązanie, które stanowić hasło dzisiejszej części naszego konkursu.

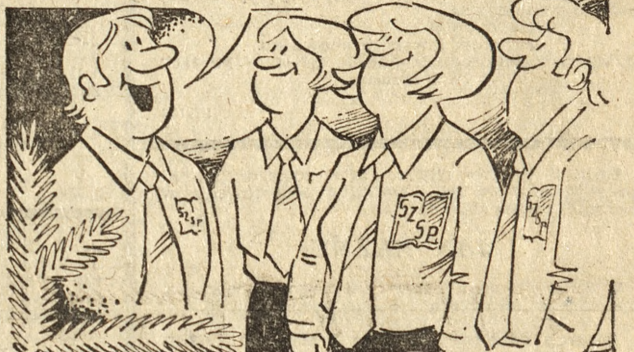
Rozwiązania (to właśnie hasło) prosimy nadsyłać do soboty, 14 stycznia 1978, tylko na kartkach pocztowych, z dopiskiem KONKURS PKO.

Nasz adres: „GŁOS WIELKOPOLSKI”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

Na tych, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania naszego konkursu czekają do wylosowania następujące nagrody:

- I — bon oszczędnościowy PKO wartości 3 000 zł,
- II — bon oszczędnościowy PKO wartości 3 000 zł,
- III — bon oszczędnościowy PKO wartości 1 500 zł,
- 18 nagród w postaci bonów oszczędnościowych PKO — po 500 zł każdy,
- 10 nagród w postaci bonów oszczędnościowych PKO — po 250 zł każdy.

— BARDZO ☐ KOLEGÓW OSZCZĘDZA W PKO NA MIESZKANIA I DZIĘKI TEMU ☐ Z DODATKOWYCH PRZYWILEJÓW!



— TAK, PREMIE OTRZYMUJE KAŻDY ☐ SYSTEMATYCZNIE ☐ NA MIESZKANIE W PKO, ALE STUDENT WIĘKSZĄ!



— DOSTAŁEM POŻYCZKĘ REKTORSKĄ ☐ WPŁATY NA KSIĄŻECZKĘ MIESZKANIOWĄ. WIESZ, JAKIE TO WAŻNE DLA MOJEJ ☐ KIESZENI!



— NA TEJ ☐ OCZYWIŚCIE SUMĘ PRZESZŁO DWA RAZY WIĘKSZĄ NIŻ W ☐ WPŁACIŁEM



Szkoci na wczasach

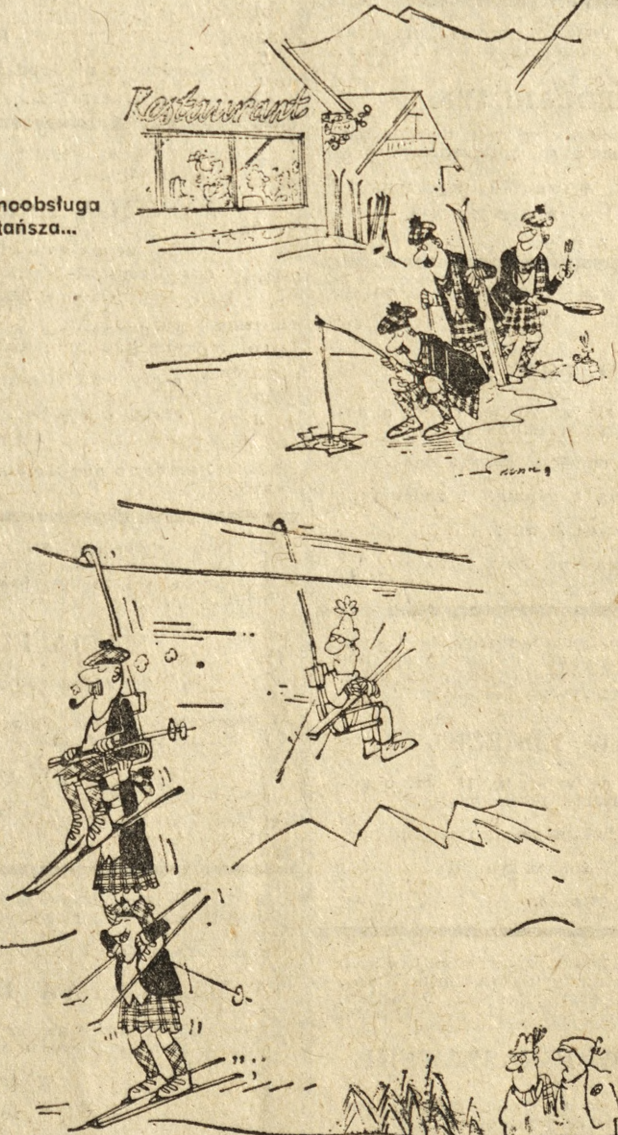


— Pan nam poda, proszę porcję frytek, trzy nakrycia i trzy szklanki piwa!

— Proszę o pokój jednoosobowy.



— Samoobsługa jest tańsza...



— Typowe!!!